Cena egz. 20 groszy. *Największe pismo narodowe i katolickie Polski Zachodniej.* 28 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 255. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 1 listopada 1936 r. | Rok XXX.

Przemysław Mariański.

O nową linię podziału.

II.
(Dokończenie.)

Sławkowy elitaryzm był rzeczą wsteczną. Gdyby był się urzeczywistnił, byłby działał hamująco na rozwój politycznych wypadków w Polsce. Nie miał prawa prawdy za sobą, więc życie potoczyło się dalej, zostawiając elitaryzm Sławkowy na uboczu.

Jak przedstawiać się nam winna nowa linia podziału na tle obecnego klimatu politycznego w Polsce?

Spadkobiercą dawnej Polski będzie Polska chrześcijańsko-demokratyczna.

Każda inna demokracja nie ma za sobą prawa prawdy. Mówmy szczerze: Demokracja socjalistyczna czy komunistyczna, a nawet i ta demokracja liberalna z czasów encyklopedystów i wieku oświecenia, to nie żadna forma polityczna, lecz to zewnętrzna forma rzekomo polityczna, poza którą kryje się tajna, czy też więcej lub mniej jawna walka z religią w ogóle, a zwłaszcza z kościołem katolickim. Nienawiść do chrześcijaństwa ukryła się w politycznej formie ustrojowej, przybierając hasło obrony ludu i upełnoletnienia ludu.

Gdyby nie ten szatański wymysł ukrywania się pod szczytnym hasłem, byłaby demokratyzacja życia publicznego w ścisłej współpracy z kościołem o wiele dalej się posunęła.

Czy mógł papież Grzegorz XVI inaczej patrzeć na ówczesne prądy demokratyczne, skoro miały one wyraźne oblicze antykościelne? Dopiero Leon XIII spostrzegł, że trzeba wyrwać wrogom kościelnym atuty demokratyczne z ręki, a mógł to uczynić Leon XIII dlatego, bo sam rozumiał istotę demokracji średniowiecznej. Dziś, kto o demokracji mówi, a kościół zwalcza, nie demokrację ma na myśli, lecz myśli o zniszczeniu religii, szczególnie katolickiej.

Nigdy nie uważałem socjalistycznych polityków za polityków czystej krwi, lecz zawsze za sekciarzy religijnych.

Tak jest w istocie. PPS pod protektoratem Czapińskich dla mnie jest **sektą religijną,** lecz nie partią polityczną. Dziwna rzecz! **Sekciarze wszyscy należą do socjalistów i komunistów.** Czy ten fakt nie mówi wiele?

A więc mamy do czynienia z bezbożnictwem politycznie zorganizowanym. Także hitleryzm w Niemczech nie jest niczym innym, jak bezbożnictwem politycznie zorganizowanym. To samo można powiedzieć o francuskiej demokracji parlamentarnej. W Polsce jeszcze na czas biskupi oczy nam otworzyli na to, co było w przygotowaniu, a co już dziś nie nastąpi, i dlatego ta furia nienawiści ze strony PPS przeciwko duchowieństwu.

Polska zupełnie wyraźnie zarysowuje swoją linię podziału. Żeby ten podział mógł się dokonać bez jakichkolwiek wstrząsów, trzeba nam wielkiej mądrości politycznej. Musi on się dokonać w obecnym klimacie politycznym. Polski klimat polityczny nie znosi autorytatywnego rozstrzygnięcia na korzyść chrześcijańskiego ustroju. Czerpać musi chrześcijański ustrój swoją moc z drzemiących w narodzie sił, zmierzających do nacjokracji, czyli panowania narodu.

Naczelną zasadą będzie zasada narodu rządzącego, jako zasada demokra-

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Bombardowanie Madrytu.

Madryt, 31. 10. (PAT) Oficjalnie komunikują, że samoloty powstańcze bombardowały **Getafe i Madryt.** W Getafe bomby upadły na gmach szkoły. Według pierwszych informacyj **50 osób utraciło życie.**

W Madrycie bomby upadły **w centrum miasta na Palaza del Calles i w okolicy Puerta del Sol.** Jest wiele osób zabitych.

Według tegoż komunikatu, ofensywa wojsk rządowych rozwija się pomyślnie.

Szpada dla gen. Moscardo.

Paryż, 31. 10. (PAT) Dziennik „Echo de Paris“, który w swoim czasie ogłosił subskrypcję publiczną na szpadę honorową dla obrońcy Alcazaru płk. Moscardo (obecnie generał), ogłasza dzisiaj, że **subskrypcja przyniosła około 100.000 franków,** tak, że po zakupieniu szpady i odznaki honorowej pozostanie jeszcze **poważna suma, o której przeznaczeniu dziennik ogłosi za kilka dni.**

Escurial otoczony.

Sewilla, 31. 10. (PAT) Rozgłośnia powstańcza o godz. 13,30 donosi: Escurial jest otoczony **przez wojska narodowe na skutek zdobycia pozycji Peguevinos.**

Azana proponuje zawieszenie broni.

Sewilla, 31. 10. (PAT) Z Burgos donoszą, że prezydent Azana miał się rzekomo zwrócić do rządu powstańczego **z propozycją zawieszenia broni,** przy czym obie strony miałyby zachować swój obecny stan posiadania. Gen. Franco **miał na propozycję tę odpowiedzieć odmownie.**

Caballero dostał anioła stróża w postaci sowieckiego generała.

Sewilla, 31. 10. (PAT) Rozgłośnia powstańcza ogłasza o godz. 8,30 następujący komunikat: Na odcinku Teruel narodowcy odparli atak na miejscowość Leruela. Na froncie środkowym **„Marksiści“ rzucili do walki czołgi szturmowe pochodzenia sowieckiego.** Atak odparto i narodowcy zdobyli przy tym **3 czołgi z załogą sowiecką.** Na drodze z Madrytu do Aranjueza nad rzeką Jarania **trzeci atak marksistów nie dał wyników.**

W prowincji Guadalajara narodowcy zmusili przeciwnika do odwrotu. Na odcinku Siguenza narodowcy wyparli przeciwnika z jego pozycji. Odbyło się **spotkanie Caballero z generałem sowieckim, któremu towarzyszył tłumacz.** Caballero oświadczył, że jest przekonany, iż Sowiety uczynią **wszystko, co będzie w ich mocy dla obrony sprawy Hiszpanii.** Generał sowiecki odpowiedział, że **ufa w skuteczność swoich wysiłków.**

Hiszpania i Sowiety.

Rzym, 31. 10. (PAT) Agencja Stefani donosi z San Juan de Luz: Delegaci rządu madryckiego wsiądą na statek sowiecki w Barcelonie aby udać się do Moskwy **na obchód 10 rocznicy rewolucji sowieckiej.** Do delegacji należą: mjr de Pable i dziennikarz Abeytua. W tych dniach przybywa do Barcelony **na inspekcję lotnictwa katalońskiego lotnik sowiecki gen. Eidemann.**

Rząd już uciekł z Madrytu.

La Coruna, 31. 10. (PAT.) Radiostacja podała wczoraj wieczorem wiadomość, że **cały rząd opuścił Madryt. W stolicy pozostał jedynie premier Caballero.**

Zbliżają się do celu.



200 bezrobotnych miasta Jarrow w hrabstwie Durham urządziło pochód demonstracyjny do stolicy, domagając się od rządu przydziału roli i zwiększenia pomocy finansowej dla przemysłu swego miasta. Po kilkudniowym marszu bezrobotni w dzisiejszą sobotę staną w stolicy Anglii.

Przybór wody na rzekach polskich.

Wisła górna przybrała 4 metry. — Wylała również Warta.

Z Krakowa donoszą: Padające od kilku dni deszcze spowodowały na rzekach górskich znaczny przybór wody. W Jawiszowicach pow. bialskiego **Wisła przybrała 4 metry ponad stan normalny, w Oświęcimiu ponad 2 metry,** w Krakowie 3,10 m ponad stan normalny. **Soła w Żywcu przybrała 3,30 m** (90 cm ponad stan normalny). Kilka gospodarstw koło zapory wodnej jest zagrożonych. Nieobwałowana Raba wystąpiła z brzegów. W Dobczycach woda przerwała wał ochronny, zalewając kilka ulic miasta. W Tęczynie na drodze zerwany został most. Komunikacja przerwana. W kilku innych miejscowościach woda zalała pola. Uruchomiony został lokalny komitet powodziowy. **Skawa** wylała na terenie powiatu wadowickiego. Starosta powiatowy zarządził stan alarmowy.

Według ostatnich wiadomości wody spływają normalnie, wracając powoli do swych koryt, tak że niebezpieczeństwa powodzi nie ma.

Kielce, 31. 10. Poziom wody na Wiśle w woj. kieleckim podniósł się znacznie. Zarządzono specjalną służbę pogotowia na moście pod Szczucinem i Nowym Korczynem. Wisła pod Opatowem w pow. pińczowskim przybrała w ciągu nocy o 1,50 m.

Częstochowa, 31. 10. Koło Myszkowa wskutek rozlania wody z dopływów Warty i Przemszy zalanych zostało kilka domów mieszkalnych. W akcji ratunkowej biorą udział okoliczne straże fabryczne. W Marciszewie również część wsi znajduje się pod wodą.

Zagrożony nasyp kolejowy.

Wskutek rozmoknięcia nasypu tor kolejowy za stacją w Miechowie został mocno uszkodzony. Pociągi są przepuszczane bardzo powoli. Roboty nad umocnieniem toru są w całej pełni.

Dzielnice Częstochowy pod wodą.

W wyniku długotrwałych deszczów Warta i jej dopływ gwałtownie wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając w Częstochowie niżej położone dzielnice Zawodzie i Stradom. Dzielnice te odcięte zostały od reszty miasta. Szereg ulic stoi pod wodą. Władze miejskie zmobilizowały brygady robotników, zatrudnionych przy miejskich robotach publicznych oraz oddziały straży ogniowej. Jednocześnie **oddziały wojskowe przystąpiły do sypania ochronnych wałów** na najbardziej zagrożonym odcinku w pobliżu fabryki „Warta‘.

O nową linię podziału.

tyczna. Za naród polski uważamy wszystkich tych, co z narodem polskim utrzymują duchową i moralną jedność.

Nie koniecznie muszą wszyscy być plemiennie pochodzenia polskiego, mogą nawet zachować swoją plemienną odrębność, lecz uznając nas Polaków jako naród rządzący, mogą się stać współgospodarzami Rzeczypospolitej.

Sprawę słowiańskich mniejszości narodowych można w Polsce łatwo rozwiązać na tej właśnie podstawie. Także sprawę mniejszości niemieckiej można rozwiązać, gdy ona uzna nasze prawo do wszystkich ziem polskich.

Także ta mniejszość może stać się współgospodarzem Polski. (Nie podzielamy zbyt różowych poglądów Szan. Autora na to zagadnienie. — Red. „Dz. B.")

Polska jutrzejsza stać się musi Rzecząpospolitą chrześcijańską, a wtedy dopiero będzie można ciągnąć linię podziału. **Bezbożnictwo musi być uważane za wroga państwowości polskiej** — i na tej podstawie dopiero będzie można przeprowadzić dokładny podział pomiędzy gospodarzami a lokatorami.

Mówiąc o bezbożnictwie, mamy na myśli tylko bezbożnictwo jawne, polityczne, gdyż nie jest rzeczą władzy publicznej zaglądać człowiekowi w sumienie.

Nie powinno być zatem partii politycznej, która jawnie na bezbożnictwie opiera swój program polityczny, jak i nie może być partii politycznej, **która urąga i zbezczeszcza wyznanie religijne narodu rządzącego.** Na podstawie demokratycznej jest rzecz ta niedopuszczalna. Nie można bowiem urągać temu czynnikowi w państwie, w którego rękach spoczywa władza suwerenna.

Polacy zawsze naród uważali jako coś, co jest święte, co jest od Boga dane, naród dla Polaków był czymś w rodzaju jednej wielkiej rodziny. Nie może zatem byle jaki chłystek stawiać się ponad naród i urągać temu, co ten naród w całości uznaje i wyznaje. **Wolność demokratyczna, to nie wolność według własnego widzi mi się, lecz wolność demokratyczna to wolność rozporządzająca wielką karnością i jeszcze większym ładem.**

Także demokracja chrześcijańska uznaje w całej pełni słowa antydemokratycznego rzekomo papieża Grzegorza XVI: „Nic nie jest tak niebezpieczne, jak wolność błędu“.

Nie jest prawdą polityczną, że **sam nacjonalizm polski może być wystarczającą linią podziału.** Dynamiczne siły nacjonalizmu muszą być okiełzane prawdą chrześcijańską. Również antysemityzm nie może być linią podziału.

Nieokiełznany przez prawdę chrześcijańską nacjonalizm może stać się także nowym bezbożnictwem pod formą polityczną. Dlatego wołam o nową linię podziału, której dokonać ma odpowiednie zajęcie stanowiska wobec Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Taką prawdę głosi obecny klimat polityczny.

Zaletą Rzeczypospolitej chrześcijańskiej w dzisiejszym klimacie politycznym będzie to, że prawda chrześcijańska może być także sprawiedliwa wobec innych odrębnych poglądów.

Także bezbożnik będzie miał miejsce w Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, skoro zachowa należny szacunek wobec rządzącej większości i wobec tej większości ładu politycznego.

Jeżeli go nie zachowa, odczuje na sobie cały ciężar ładu politycznego narodu rządzącego.

Czy nie jest rzeczą znamienną, że pismo o tak wysokim poziomie moralnym, jakim jest „Myśl Polska“, zaleca coś w rodzaju instytucji hiszpańskiej Torkwemady (inkwizycji) właśnie wobec tej mentalności rzekomych publicystów katolickich w rodzaju Pruszyńskiego (Grabiec w „Czasie“), co ofiarują Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek, uznania szukając u „Wiadomości Literackich“!

Rozwój wypadków w Polsce potoczy się przeciw rozmaitym poznańskim Ułaszynom i Bieszkom demokratycznym, jak i „Demokratom“ z Torunia, co o demokracji mówią, a wręcz coś przeciwnego szerzą.

Żeby ciągnąć mądrą linię podziału i być Polakiem w istotnym tego słowa znaczeniu, trzeba coś więcej znać, niż tylko fałszywy krok, który tu i ówdzie popełnił ksiądz katolicki.

Mówić o Bogu w niebie, o religii, a nie uznawać boskich stróżów moralności i nauki tu na ziemi, jest także bezbożnictwem, a nie polityką. Tę prawdę dobitnie rozumiał też premier Składkowski.

Łuna Hiszpanii ostrzega!

Polska nie może sobie pozwolić na polityczne eksperymenty.

Jedyną drogą wzmocnienia państwa — to droga demokracji.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) W ostatnim numerze „Odnowy“ (organ frontu Morges) **prof. Estreicher,** pisząc o nowej organizacji płk. Koca, która ma powstać na żądanie gen. Śmigłego-Rydza, zaznacza: Nie sądzę, aby ten projekt szedł po linii tworzenia w Polsce monopartii na wzór hitlerowski lub faszystowski. Nie widzę w Polsce **żadnych do tego odpowiednich warunków.** Nie istnieje w Polsce człowiek o autorytecie Mussoliniego, nie istnieje zwarty materiał ludzki, gotowy ślepo i karnie słuchać „wodza“; nie istnieje jednolity światopogląd polityczny; nie istnieją hasła fascynujące i hipnotyzujące olbrzymią masę ludności. **Autor twierdzi, że Polsce pozostaje jedynie droga demokracji, umiaru i środka między polityczną swawolą a polityczną represją.**

W tym samym piśmie **generał Kukiel,** omawiając wojnę domową w Hiszpanii pyta, czy Polska mogłaby pozwolić sobie na taki krwawy eksperyment. I odpowiada: **„Nie stać Polski na rewolucję i wojnę domową:** stać zaś jeszcze na to, by uniknąć obu. A gdy życie nasze wewnętrzne nabrzmiałe jest groźnymi konfliktami, **nakazem rozsądku i sumienia jest rozbrojenie zemsty i nienawiści, wskrzeszenie zaufania, umożliwienie zjednoczenia narodowego.** Mamy u siebie zarysowujące się obozy, odpowiadające hiszpańskim, moglibyśmy przy wyborach łódzkich ocenić ich siłę liczebną i dynamiczną. Ale mamy to, czego Hiszpania nie posiada: **miliony chłopów o rozbudzonym poczuciu patriotycznym i obywatelskim, stanowiące dziś jeszcze, pomimo nędzy i rozgoryczenia wsi polskiej, opokę,** o którą nawałnice dziejowe się rozbiją. Droga, wiodąca do tych celów jest wiadoma ludziom, od których sprawa w pierwszym rzędzie zależy. Że czas z nią pójść, **ostrzega łuna Hiszpanii.“**

Zaznaczyć należy, że „Odnowa“ bardzo często ulega konfiskacie. I dlatego wytworzyły się bardzo trudne warunki dla tego wydawnictwa, które jednak zasługuje na jak największe poparcie ogółu. (r)

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Preliminarz budżetowy na rok 1937-38

jest wyrazem niezłomnej woli rządu utrzymania nadal równowagi budżetowej.

Warszawa, 31. 10. (PAT.) Dnia 30 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa rady ministrów gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, która uchwaliła **preliminarz budżetowy na r. 1937-38** wraz z projektem ustawy skarbowej na ten okres. Preliminarz ten jest wyrazem niezłomnej woli rządu utrzymania nadal równowagi budżetowej przy realnym preliminowaniu zarówno wydatków, jak i dochodów. Zamyka się on w dochodach i wydatkach kwotą **2 miliardów 293 milionów złotych z drobną nadwyżką dochodów nad wydatkami.** Budżet na r. 1936-37 ustala, jak wiadomo, wydatki i dochody w kwocie 2 miliardy 221 milionów zł — nowy preliminarz jest zatem **większy o kwotę 72 milionów zł, czyli o 3,2%.**

Wzrost ten spowodowany został koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ubiegłych, a nadto koniecznością pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z ukończonej akcji oddłużenia rolnictwa. Z tych tylko powodów wzrosły wydatki o kwotę okrągło 34 miliony zł.

Z budżetów poszczególnych ministerstw **zwiększono przede wszystkim budżet ministerstwa oświaty** o 7½ milionów zł, a komunikacji o 6 i pół milionów zł — na spłaty zobowiązań z tytułu inwestycyj wodnych.

Pozostałe ministerstwa zostały bądź obniżone, względnie utrzymane na poziomie budżetu 1936-37, bądź wreszcie w celu urealnienia wydatków nieznacznie podwyższone.

Zwiększenie kwoty dochodów o 72 miliony zł zostało osiągnięte przez **zwiększenie niektórych wpływów,** zgodnie z wynikami wykonania budżetu bieżącego przy równoczesnym obniżeniu, względnie skreśleniu tych dochodów administracji i wpłat niektórych przedsiębiorstw, które w r. 1937-38 nie mogą być przewidywane w wysokości ustalonej na r. 1936-37.

Nadto rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych przepisów o **państwowym podatku gruntowym,** który upraszcza i ujednolica obowiązujące przepisy, nie zmieniając ani systemów opodatkowania, istniejących w poszczególnych dzielnicach, ani wysokości obciążeń gruntów.

Zamach stanu w Bagdadzie.

Londyn, 31. 10. (PAT) Według informacyj otrzymanych przez koła urzędowe zamach stanu został dokonany w Bagdadzie dnia 29. bm. Armia zażądała od premiera Jasim-Paszy **podania się do dymisji.** Premier mając przed sobą do wyboru rewoltę wojskową lub dymisję o godz. 13 dnia 29. bm. wręczył królowi Gazi I **dymisję gabinetu.** Król zamianował premierem Hikmet-Sulejmana, który natychmiast utworzył gabinet, obejmując także tekę spraw wewnętrznych. Zamach stanu **odbył się bez zajść.** W Bagdadzie panuje spokój. Koła urzędowe angielskie **nie posiadają wiadomości o podłożu tego przesilenia.**

Kairo, 31. 10. (PAT) Według informacyj otrzymanych z Bagdadu, decydującą rolę w zamachu stanu dokonanym w Iraku odegrał **przywódca Kurdow Begidky.** Dnia 29. bm. zrana ukazały się nad miastem samoloty, z których zrzucono podpisane przez wodza Kurdow odezwy wzywające Jassim-Paszę do dymisji. Po 2 godzinach samoloty powróciły i zrzuciły **kilka bomb w okolicach rady ministrów.** Wówczas Jassim-Pasza podał się do dymisji. Nowy premier Hikmet-Sulejman ma lat 47. Kształcił się w Stambule, dwukrotnie był już ministrem, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Ignacy Daszyński zmarł.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Dziś w nocy w Bystrej na Śląsku, zmarł Ignacy Daszyński, b. marszałek Sejmu, jeden z najwybitniejszych przywódców ruchu robotniczego w Polsce.

Dziś ślub Kiepury w Katowicach.

Katowice, 31. 10. (PAT) Dziś w sobotę, 31 października, pociągiem pośpiesznym z Wiednia o godz. 7,30 rano, przybył do Katowic Jan Kiepura wraz z Martą Eggerth. **Przybyli oni do Katowic w celu wzięcia ślubu w magistracie katowickim w godzinach przedpołudniowych.** Po akcie zaślubin odbędzie się obiad w hotelu „Monopol“ dla zaproszonych gości. Państwo Kiepurowie odjadą prawdopodobnie w dniu jutrzejszym o godz. 20 do Berlina.

Nowa umowa handlowa z Rzeszą Niemiecką.

Z dniem wczorajszym wszedł w życie protokół podpisany pomiędzy Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie przedłużenia umów handlowych. W obrocie towarowym polsko-niemieckim stosowane będą nadal przepisy o transakcjach kompensacyjnych (wyrównawczych).

Z tygodnia.

Pokojowość... pacyfistów...

Jeszcze o bohaterach Alkazaru. — Cyklista — Salengro i 25 miliardów deficytu. Trudne zadanie ministra Becka.

Kto ma monopol na pokojowość? Kto powtarza aż do znudzenia: **pokój, nic tylko pokój, pokój za wszelką cenę?** — W ogólności: lewica, a w szczególe: socjaliści, komuniści, żydzi, masoni. Z propagowania pokoju zrobili sobie oni prawdziwy sport. Wypowiedzieli wojnę wojnie. Zdaje się, że żaden zając nie tak nienawidził kłów wilka, jak oni karabinów, armat, i faszystów, faszystów i jeszcze raz faszystów. Ci ostatni w oczach przysięgłych pacyfistów wyglądają jak rzeźnicy, ktróych jedyną ideą jest podcinanie gardeł setkom milionów ludzi.

Ale tak się jakoś głupio stało, że socjaliści, komuniści, anarchiści i wszelacy masoni muszą walczyć z bronią w ręku z hiszpańskimi narodowcami. Dziwne. Jeśli tak kochają pokój, **powinni, logicznie rzecz biorąc, złożyć broń.** No, ale to są Hiszpanie. Gorąca krew. Walczą o „wolność". Ostatecznie można im wybaczyć. Lecz inni, niehiszpańscy masoni, socjaliści, żydzi, komuniści i inna „lewica"? Ci przecież mają wstręt do wojny? Ci wojny nienawidzą, jak niczego więcej na świecie? Chyba jasne, że powinni starać się wszelkimi dostępnymi siłami o zagaszenie straszliwego pożaru wojny domowej? Powinni namawiać swych zwolenników do złożenia broni. Dla prawdziwego pacyfisty **faszystowska niewola powinna być czymś o całe niebo lepszym od śmierci na polu chwały...** Przecież to ich obowiązek wobec własnych przekonań i własnej, tak szerokiej propagandy...

Posłuchajmy, co mówi pan Budzislawski, żyd, redaktor naczelny emigracyjnej „Neue Weltbühne" w Polsce zakażanej, ale swobodnie cyrkulującej pod nazwą „Der Weltblick". Załamuje ręce w każdym numerze tego tygodnika nad **niemożliwością dostarczania broni dla rządu madryckiego...**

W ubiegłym tygodniu odbywały się w Paryżu tajne obrady II i III międzynarodówki t. j. socjalistów i komunistów. Panowie Cachin i Thorez zamieszczają na łamach „l'Humanité" list otwarty, w którym wzywają swych towarzyszów do **wytężenia wszystkich sił, aby rządowi madryckiemu dostarczyć jak największych ilości broni i amunicji...**

Na czwartkowym posiedzeniu Izby Gmin imieniem Labour Party (tak rasowo pacyfistycznej, jak wszystko w Anglii bywa rasowe) przemawiał poseł Greenwood (dosł. Zielony las). Zdawałoby się, że będzie mówił o zielonej różdżce pokoju, co by pasowało do jego nazwiska. Ale gdzietam. Poseł Greenwood oświadcza:

„Labour Party gotowa byłaby poprzeć zasadę nieinterwencji, gdyby nieinterwencja ta w wykonaniu okazała się dla legalnego rządu hiszpańskiego pożyteczną. Ponieważ jednak jest odwrotnie, ponieważ dotychczasowe wykonywanie nieinterwencji służy tylko powstańcom, to Labour Party proponuje przywrócenie rządowi madryckiemu prawa nabywania broni i amunicji...".

Wynika z tego taki wniosek, że jeżeli ludzkość podzieli się na militarystów

i pacyfistów, najprawdopodobniej **pacyfiści będą bardziej zaciekli w prowadzeniu wojny.** A ponieważ nie ma pacyfistów, tylko jest Komintern i jego filie, rozmaicie nazywane, możemy zrozumieć na czym polega pacyfizm. Na... zachęcaniu faszystów, aby złożyli broń przed „pacyfistami", którzy pragną zwyciężyć!!!

* * *

Chemicy twierdzą, że diamenty powstają w głębi ziemi z węgla pod wpływem wielkiego ciśnienia i wielkiego gorąca. Tak to z czerni rodzi się przejasna kryształowość. Podobnie stało się w Hiszpanii. Oto wyklułsię wśród tych straszliwych, okrutnych zmagań **promienny brylant — czyn kadetów Alcazaru!**

Niemiecki korespondent Roland Strunk jeszcze raz na łamach „Völk. Beobachter" omawia przebieg tej cudownej obrony. I choćby się znało jej szczegóły, warto jeszcze raz zsumować fakty, które mogą wstrząsnąć każdym ludzkim sercem.

Obrona trwała 70 dni. Przez ten czas czerwoni rzucili na Alkazar **3300 pocisków kalibru 15,5 cm, 3000 kalibru 10,5 cm i 3500 kalibru 7,5 cm.** Dział 15,5 centymetrowych była pełna bateria francuskiego pochodzenia. Wpadły one wraz z obsługą w ręce powstańców. Oprócz tego urządzono 30 ataków lotniczych i zrzucono 500 bomb. Ponadto rzucono 200 flaszek z zapalającymi cieczami.

Rannych operowało dwóch lekarzy: **Lozane i... okulista Pelago.** Chloroformu nie było. **Obcinano ręce i nogi, nawet trepanowano czaszki bez znieczulenia przy świetle świec, zrobionych z końskiego łoju.** W sąsiedniej piwnicy, byłej stajni dla koni kryło się kilkaset kobiet i kilkadziesiąt dzieci...

Wzruszająca była pobożność oblężonych. Nie mieli księdza. Uczynili jednak sobie obraz. Palili przed nim te kopcące świeczki z końskiego łoju i jeden z oficerów odczytywał co dzień mszę świętą.

Dowódca, dziś generał, Moscardo poświęcił swego syna na ołtarzu obowiązku. Ofiarowano mu jego wolność w zamian za poddanie twierdzy. Nieszczęśliwy ojciec wiedział, że wydałby na śmierć wśród tortur tysiąc oblężonych. Wolał więc skazać własnego syna. Nazywał się on **Pedro Moscardo!**

Prawdopodobnie ktoś z uczestników tych walk napisze swe wspomnienia. Będzie to święta książka dla tych, którzy potrafią cenić **męstwo, poświęcenie, wierność dla ideałów i wytrwałość.** I cóż to znaczy, że jakieś nędzoty moralne próbują oplwać chwałę Alcazaru. Plują biedacy na gwiazdę na niebie i plwociny spadają na ich wykrzywione nienawiścią twarze. I czynią to... **pacyfiści, którzy domagają się zwiększenia transportów broni i amunicji dla strony przeciwnej.**

* * *

Stosunki wewnętrzne we Francji nie budzą zachwytu. Najbrudniejszym wypadkiem jest afera **„cyklisty-Salengro"** podniesiona przez prawicowy tygodnik „Gringoire". Pismo to twierdzi już od szeregu tygodni, że min. spraw wewnętrznych „frontu ludowego" był w czasie wojny cyklistą w jednym z pułków piechoty i pod pretekstem zaopiekowania się rannym towarzyszem **zdezertował.** Dezercja została wykryta i sąd wojenny **skazał zaocznie „cyklistę Salengro" na karę śmierci.** Akta tej sprawy zginęły jednak w tajemniczy sposób i p. Salengro dochrapał się w służbie dla ojczyzny stanowiska ministra spraw wewnętrznych. „Gringoire" nie bierze swych oskarżeń z powietrza. **W każdym numerze co raz to inny towarzysz broni „cyklisty-Salengro" potwierdza oskarżenie.**

Przed długi czas rewelacje te były przez rząd Bluma i zainteresowanego **pomijane milczeniem.** Gdy jednak cała prasa prawicowa podniosła kampanię przeciw Salengro, Blum zdecydował się na sąd honorowy, który jednak tak ma być utworzony, aby w nim... nie doszli broń Boże, do głosu byli towarzysze broni sławnego już na całą Europę „cyklisty". Czym się to skończy — nie wiadomo, ale wiadomo, że **pismo satyryczne „Charivari" urządziło składki na „rower honorowy" dla p. Salengro.**

Mówiąc o stosunkach francuskich,

Willa Grozy

ZENON RÓŻAŃSKI

49)

(Ciąg dalszy.)

A sytuacja o tyle tylko się zmieniła od wczoraj, że teraz podejrzenia te obarczają w równej mierze Karasiewicza, siostrę jego żony, jak i zresztą wszystkich domowników willi. Jeżeli bowiem powodem zbrodni była siostra Karasiewiczowej, a inni domownicy pokrywali swoimi zeznaniami jej przestępstwo, to niewątpliwie robili to nie przez samą sympatię, a mieli jakieś inne cele, z których najprawdopodobniejszym była chęć ratowania własnej skóry. Bo przecież było wykluczone zupełnie, aby panna Korczyńska sama jedna i bez niczyjej pomocy zamordowała inżyniera Horowicza, poćwiartowała jego zwłoki i ulokowała je w kufrze. A jeżeli nawet tak było to dlaczego uciekł Borejko? I dlaczego wszyscy kłamali? I jeszcze Karasiewicz!!!

Zrodnia na inżynierze Horowiczu musiała być popełniona przy pomocy kogoś z nich i z wiedzą wszystkich pozostałych, nie wyłączając nawet Miry. O tym zaś nie mógł jej przecież powiedzieć.

To było wszystko przeraźliwie jasne, proste i logicznie ujęte. Rozumowanie to było nie do obalenia przy pomocy samych tylko myśli. Do tego potrzebne były akty i dowody.

A na razie Adam Boniec nie posiadał żadnych dowodów odciążających kuzynów Miry i dlatego jego poprzednie przekonanie coraz silniej ugruntowało się w jego umyśle.

— No, czekam, panie aspirancie. Mów — głos dziewczyny brzmiał miękko i ciepło.

Jeszcze raz zastanowił się poważnie i doszedł do przekonania, że nie może z nią mówić na ten temat.

A w ogóle, dlaczego ona tak napiera i chce się dowiedzieć kogo on podejrzewał — błysnęła nagle myśl. — Mówi do niego miękko, prosi i przymila się. Chce koniecznie go zmusić do mówienia!!!

Dlaczego?

W jakim celu?

Sama tylko ciekawość, czy też inne przyczyny, przyczyny których nie chciał się domyślać, gdyż bał się ich.

Jak z tego wybrnąć, żeby jej w niczym nie urazić, ale też i nie zadowolić?

Widział, że Mira czeka na jego opowiadanie. Czeka natężona i... powiedziałby nawet, dziwnie podniecona.

Wreszcie zdecydował się. Opanowanym głosem zaczął mówić, że na razie w obliczu całkiem nowych i nieprzewidzianych okoliczności, nie może powiedzieć kogo podejrzewa i dlaczego, z tej prostej przyczyny, że sam jeszcze nie wie.

Operował wieloma słowami, okrążał nimi właściwy i zasadniczy temat, mówił bardzo wiele, a mało jednocześnie.

Bo Adam Boniec mówił wiele o rzeczach błahych i nieważnych, a mało o zasadniczych.

Ta „recytacja" trwała około pięciu minut, podczas których usta aspiranta Bońca nie zamykały się nawet na chwilę. Ciągle i dużo mówił. Wreszcie uznał, że nawet przy jego darze krasomówczym nie można już więcej powiedzieć... o niczem.

Umilkł więc i spojrzał ciekawie na Mirę, pragnąc z wyrazu jej twarzy wywnioskować, czy dała się nabrać, czy zdaje sobie sprawę, że ją nabierał.

Twarz dziewczyny była jednak tak samo spokojna, jak niedawno i tak samo widział w niej owo flegmatyczne podniecenie i natężenie, jak przedtem.

Patrzyła na niego, lecz nie na twarz, a gdzieś oczy jej były utkwione w nogach.

Podniosła je niespodziewanie szybko:

— Skończyłeś — zapytała tak samo miękkim tonem, jak przedtem.

Zmieszał się nieco.

— Hm... właściwie tak.

— Zrobiłbyś karierę w sejmie. Umiesz ładnie i przekonywująco mówić o próżni.

— Widzisz, Miruśka — zaczął, obawiając się, że znowu wyniknie sprzeczka.

Mira bowiem od samego początku tej dziwnej sprawy okazywała jakieś niezrozumiałe zdenerwowanie i popędliwość.

— Znowu chcesz mi „kalkulować" — przerwała. — Przecież mogłeś powiedzieć po prostu, że nie chcesz mówić ze mną na ten temat, prawda?

— Kiedy...

— Kropka. Mówmy dalej o pogodzie, literaturze, filmie, sztuce, polityce, słowem o wszystkim co ci się będzie podobało, nawet o miłości — i to zdanie powiedziała owym miękkim głosem, o ciepłym brzmieniu.

— Zrobione.

— No więc?

— Proponuję zacząć od pogody...

— Trudno.

I znowu zaczęła się rozmowa. Błaha i małoważna. Rozmowa, w której każde z nich starannie omijało wszystko, co mogłoby naprowadzić ich na „tamte" tematy.

Trwało to z godzinę.

Wreszcie kiedy byli już ostatecznie rozbawieni, by zapomnieć o „sprzeczce" zjawiła się służąca...

— Obiad gotowy.

Boniec spojrzał na Mirę pytająco:

— Mam wstać? Czy tu zjemy, ja w charakterze chorego na kozetce, ty zaś „piętro wyżej", jako pielęgniarka.

— A jak z głową?

— W porządku.

— Wstawaj więc.

W minutę później poderwał się z kozetki i eleganckim ruchem — jak powiada znajomy mój powieściopisarz — podał Mirze ramię...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie można zapominać o zgłoszonym przez rząd Bluma budżecie. **Jest to jeden wielki skandal finansowy.** Aby uczynić budżet nieprzejrzystym, wyrzucono cały deficyt poza budżet zwyczajny i tak poprzestawiano pozycje, że tylko najlepsi fachowcy mogą się w nim wyznać i to słabo. W rezultacie do tej pory nie wiadomo, czy niedobór będzie wynosił 22 czy 27 miliardów franków. I nic dziwnego, że złoto z Francji odpływa w dalszym ciągu i że **społeczeństwo zaczyna się powszechnie liczyć z drugą dewaluacją franka.**

Francja jest krajem wolności i demokracji. Obydwóch tych darów używa w ten sposób, **jak gdyby jej zależało na dostarczeniu argumentów propagandzie faszystowskiej.**

* * *

Min. Beck już 4-tego b. m. jędzie do Londynu. Zadanie jego będzie bardzo trudne. Jak twierdzi prasa zagraniczna (Polska jak zawsze nie jest poinformowana w takich sprawach), min. Beck będzie usiłował włączyć Polskę do zakresu nowego Locarna. Chodzi o niedopuszczenie do takiej sytuacji, w której pokój na zachodzie byłby gwarantowany bez Polski, a na wschodzie Niemcy uzyskałyby wolną rękę. Ale przypuśćmy, co jest najbardziej możliwe, że Locarno w ogóle nie dojdzie do skutku. **Jak wówczas Anglia ma się przyczynić do utrzymania pokoju na wschodzie mimo jej tradycyjnej niechęci do angażowania się na kontynencie i to jeszcze w tak odległej stronie?**

Zdaje się, że najlepszym sposobem byłoby **uczynienie Polski silną.** Niech nam Anglicy dadzą tereny dla emigracji dla naszych żydów, niech poprą nas w Gdańsku i niech rozpoczną inwestować u nas swe kapitały, a wówczas **nasza siła będzie najlepszym europejskim Locarno.**

Trzeba sobie życzyć, aby min. Beck potrafił to wszystko Anglikom wytłumaczyć i — co więcej — ich przekonać.

St. Strąbski.

Drobne wiadomości.

— **Moskiewscy komuniści utrzymują w Stanach Zjednoczonych 35.000 płatnych agitatorów.** Na propagandę komunistyczną w Ameryce Moskwa przeznaczyła w tym roku 6 milionów dolarów.

— **Władze szwajcarskie** postanowiły wprowadzić z dniem 1 listopada 20-procentową zwyżkę opłat telefonicznych i telegraficznych w obrocie z zagranicą celem wyrównania różnicy w rozrachunkach.

— **„Neutralność“ Portugalii.** Trzy samoloty wojenne włoskie wylądowały w Portalegre z powodu braku benzyny. Samoloty były zaopatrzone w taśmy nabojów do karabinów maszynowych, udając się do Hiszpanii.

— **Z Westfalii** donoszą o aresztowaniu 15 rzeźników za przekroczenie cen oraz 56 włościan za niedozwoloną sprzedaż bydła.

— **Obywatel czechosłowacki Wincenty Kamic** skazany został na dożywotnie więzienie za usiłowanie zdradzenia tajemnic państwa niemieckiego.

— **W koszarach węgierskich w Balassa-Gyarmat** niedaleko granicy czechosłowackiej powieszono podoficera straży granicznej oraz jednego żołnierza, skazanych za szpiegostwo.

— **W Kownie rozpoczął się proces** przeciwko dyrektorowi radia kowieńskiego, buchalterowi i kasjerce, oskarżonym o sprzeniewierzenie 70 tysięcy litów.

— **Na przedmieściu Wiliampole pod** Kownem robotnica Wasilianskiena urodziła czworaczki. Dzieci i matka są zdrowe.

— **Ciężki przemysł chce zarobić!** Grupa przemysłowców japońskich utworzyła „Towarzystwo Obrony Narodowej“, zgłaszając gotowość wpłacenia w trzech ratach 165 milionów jenów na dozbrojenie.

— **Nauczyciele, literaci i dziennikarze w Brazylii** są zwolnieni od płacenia podatku dochodowego.

— **Nad Anglią przeszła burza,** która pozcynila ogromne spustoszenia. W okolicy Glasgowa zostały zabite dwie osoby. W zachodniej Szkocji 40 osób rannych.

— **Wiedeńska izba urzędnicza** przeznaczyła 100 tysięcy szylingów na zakładanie ognisk domowych przez funkcjonariuszy publicznych. Pożyczki mają być spłacane ratami w ciągu 5 lat.

— **Gubernator chińskiej prowincji Hopei** gen. Janjungtai został zamordowany.

— **Z chwilą przyjazdu do Stanów Zjednoczonych kardynała Pacellego,** sekretarza stanu w Watykanie, zamilkł nagle a niespodziewanie głośny „kaznodzieja radiowy“ ks. Coughlin, zwalczający kandydaturę Roosevelta.

— **Z Kowna donoszą** o uchwale episkopatu litewskiego podjęcia energicznej walki z bolszewizmem.

Młodzi bez pracy.

(Współczesny problem bezrobocia młodzieży ze stanowiska moralnego i społecznego).

Międzynarodowe Biuro Pracy w swym organie „Internationale Rundschau der Arbeit“ stwierdza grozę narastającego bezrobocia wśród młodej inteligencji. Zrozumienie całej powagi tego faktu staje się coraz powszechniejsze. Różne kraje przystępują z całą starannością do rozwiązania tego pilnego i trudnego zadania. Ekonomiści i wychowawcy podkreślają, że bezrobocie wśród młodych nie tylko niszczy ich siły fizyczne, nie tylko podrywa ich zdrowie i zmniejsza zdolność do pracy, ale niemniej silnie, lub może jeszcze bardziej destrukcyjnie działa na ich psychikę i siły moralne.

Jak ten problem tragiczny przedstawia się na naszym gruncie? Okazuje się, że **bezrobocie młodzieży wzrasta z roku na rok.** Liczba młodzieży w wieku od lat 15—21 wynosiła według obliczeń szacunkowych w 1935 roku — 2.678.000, a w roku bież. już 2.863.000 i wzrastać będzie w następnych latach. Przyrost ten zamiast stać się pozytywną zdobyczą społeczną może w naszych warunkach łatwo **zmienić się w katastrofę, jeśli nie przyjdzie szybka i zdecydowana akcja.**

Co do innych krajów — to np. w Niemczech rocznie wakuje ok. 10.000 pasad dla ludzi z cenzusem, a kończy w tym samym czasie uczelnie 25.000 osób. W Stanach Zjednoczonych A. P. przeciętnie rocznie wakuje ok. 3.000 posad dla lekarzy, a wydziały medyczne kończy w ciągu roku około 5.000 absolwentów. We Francji czwarta część ogólnej liczby inżynierów i techników pozostaje bez pracy. Tak mówią cyfry!

Jakie skutki moralne i społeczne wywołuje ten tragiczny fakt bezrobocia młodej inteligencji? Pierwszy — to **wzrost skrajnych przekonań.** W tygodniku akademickim „Dekada“ pisze o tym jeden z akademików. „Świadomość, że co trzeci z nas musi być przez długie lata pariasem społecznym, nie może sprzyjać zbytniej powściągliwości w wyrażaniu skrajnych przekonań. Musimy się buntować przeciwko tragicznej rzeczywistości...“.

Drugi skutek bezrobocia młodych — **to obniżenie poziomu studiów** wśród kształcących się studentów. Student nie widząc przed sobą żadnych perspektyw usamodzielnienia się, zmuszony do wiecznego uganiania się za groszem, nie może tak pilnie pracować na uczelni, jak to mogły czynić poprzednie pokolenia akademickie, które znacznie mniej musiały wydawać energii na znalezienie źródeł zarobkowania.

Trzeci wreszcie skutek bezrobocia młodzieży — **to zmniejszenie ilości małżeństw.** W Niemczech w r. 1935, a więc w okresie, gdy propaganda za zawieraniem związków małżeńskich osiągnęła punkt szczytowy, na 7.000 lekarzy, mających powyżej 25 lat, tylko 29% było żonatych, a z tego 14% miało dzieci... Tymczasem problem rodziny poza swym znaczeniem społecznym posiada jeszcze olbrzymie znaczenie moralne. Nie zawieranie związków małżeńskich przez młodych ludzi musi doprowadzić do całego szeregu wykroczeń przeciwko moralności, osłabiających fizycznie i duchowo młode pokolenie.

Widzimy więc, że bezrobocie młodzieży dojrzało dziś ze względu na niebezpieczeństwo moralne i społeczne, jakie w sobie zawiera, do odrębnego zagadnienia, które domaga się szybkich rozstrzygnięć. W jaki sposób usunąć ten tragiczny problem? Jedni zalecają zasadnicze reformy w sposobie regulowania dostępu do zawodów inteligenckich. Inni wreszcie próbują zapewnić rozwój fizyczny i umysłowy młodych bezrobotnych, organizując kursy wykształcenia zawodowego, dobrowolne obozy pracy itp. Wszystko to przyczynia się bez wątpienia do ograniczenia zła, ale go całkowicie nie usunie. **Nic bowiem nie będzie w stanie powstrzymać zaniku wartości moralnych młodej generacji, jeśli państwo jej nie zapewni w granicach możliwości znalezienia zajęcia i czynnego wkroczenia w życie po opuszczeniu szkoły.**

Król Belgii ogłosił neutralność.



Francja:
A kiedy odchodzisz, bywaj zdrów,
O naszej miłości dobrze mów...

Wara bezbożnikom od szkoły katolickiej!

Akcja w obronie charakteru katolickiego szkoły musi być z całą stanowczością przeprowadzona.

Cała opinia katolicka jednomyślnie stanęła murem w obronie charakteru szkoły katolickiej. Nieostrożne posunięcia Związku Nauczycielstwa Polskiego, w którym tak wybitną rolę gra żyd z pochodzenia, a z dobrej woli b. komisarz bolszewicki Mandelbaum-Drzewiecki, **przedwcześnie** zdradziły prawdziwe dążenia owej organizacji nauczycielskiej, przeszczepionej dzięki sanacji także na grunt Polski Zachodniej. Zerwała się burza, która trwa dotąd i która z wielu szkół wymiotła osławiony „Płomyk“, organ Związku N. P., polecony swego czasu dla szkół, z czego pewni nauczyciele zrobili niemalże obowiązkową lekturę, do czego nie mieli prawa.

Burza, która się raz zerwała, nie może ustać, dopóki nie oczyści gruntownie atmosfery. Muszą ze szkół katolickich zniknąć zupełnie „Płomyki“ i „Płomyczki“, **usunięci muszą być nauczyciele, którzy jawnie głoszą zasady sprzeczne z nauką Kościoła Katolickiego.** Również ci wszyscy, którzy nie mogą pogodzić się z zapatrywaniami społeczeństwa tutejszego na stosunek szkoły do Kościoła i domu rodzicielskiego.

Wiemy, że jeszcze trzymają się na stanowiskach ludzie, których przyniósł i wyniósł niezdrowy system jędrzejewiczowski, ale wiemy również, że obecne najwyższe władze szkolne robią porządek w szkolnictwie. Naszą rzeczą jest im dopomóc, a dopomóc możemy w ten sposób, że zbierzemy odpowiedni **materiał** na dowód, że skargi nasze nie są bezpodstawne. Prosimy przeto donosić nam: 1) **gdzie i ilu jest nauczycieli bezwyznaniowców** (ewtl. żydów); 2) którzy nauczyciele (nauczycielki) zmuszają dzieci do abonowania „Płomyka“; 3) gdzie Koła Rodzicielskie zajęły stanowisko wobec nauczycieli i z jakim skutkiem; 4) gdzie nauczyciele mają zatargi z rodzicami i z księżmi.

Nadesłany materiał zbadamy i ogłosimy po czym poślemy go Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Z kraju.

Statek „Batory“ przebył trzeci sztorm w czasie bieżącej podróży do Nowego Jorku. Huragan wyjątkowej siły, trwający 18 godzin, statek wytrzymał doskonale; pasażerowie i załoga zdrowi.

Konfident carskiej ochrany zdemaskowany. W sądzie w Siedlcach odbyła się rozprawa „działacza“ B. B. W. R. Stanisława Domańskiego z Siedlec, pracownika zarządu miejskiego, przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika“ z Warszawy, Niemyskiemu. Swego czasu na łamach „Robotnika“ ukazała się notatka, autor której stwierdza, że Domański w latach od 1908 do 1910, będąc członkiem organizacji bojowej PPS., był równocześnie, pod pseudonimem „Niekrasow“, prowokatorem i płatnym konfidentem ochrany rosyjskiej i wydawał członków organizacji oraz archiwum organizacyjne. Przewód sądowy całkowicie potwierdził zarzuty przeciwko Domańskiemu, stwierdzając w motywach wyroku udział Domańskiego w ochranie.

9.545 pożarów w III kwartale 1936 r. Trzeci kwartał 1936 r. był pod względem ilości pożarów większy od drugiego kwartału br., natomiast prawie równy z trzecim kwartałem ub. r. Odpowiednie zestawienia wykazują następujące dane: w lipcu 1936 r. wybuchło 2.857 pożarów (w lipcu 1935 r. — 2.623), w sierpniu — 1.682 (1.891), we wrześniu — 1.448 (1.476), razem w II kwartale br. — 5.987 pożarów, natomiast w tym samym okresie ub. r. — 5.990 pożarów. W drugim kwartale br. było ogółem 5.659 pożarów. Pod względem płonących nieruchomości, trzeci kwartał br. zanotował ich razem 9.545 (w lipcu — 4.977, w sierpniu — 2.445, we wrześniu — 2.123), natomiast w III kwartale ub. r. płonęło 10.511 nieruchomości (4.812 w lipcu, 3.471 w sierpniu i 2.228 we wrześniu). W drugim kwartale br. paliło się 11.078 nieruchomości. Jeżeli chodzi o grupy województw, to na terenie województw centralnych było w III kwartale br. 3.073 pożarów i 4.776 płonących nieruchomości (w III kwartale ub. r. — 3.003 pożarów i 5.019 płonących nieruchomości), w województwach wschodnich — 1.400 i 2.647 (1.285 i 2.782), a w województwach południowych — 1.514 i 2.122 (1.702 i 2.711). Ogółem od stycznia do września br. wybuchło pożarów w woj. centralnych 7.131 (w tym samym okresie r. 1935 — 6.947), paliło się nieruchomości — 11.304 (11.727), w woj. wschodnich — 3.260 i 6.543 (3.256 i 6.323), a woj. południowych — 3.832 i 6.195 (4.188 i 6.410).

Kto zastrzelił gajowego? Gajowy majątku Siemkowice, pow. Wieluń Edward Szubert został zabity podczas obchodu lasu wystrzałem z rewolweru w głowę przez nieznanego sprawcę. Szubert posiadał broń, której przy nim nie znaleziono.

Na cmentarzu - pobojowisku.

Motto:
„I że w narożnie nic już nie przepada, gdy wieść do żywych idzie od poległych".
W. Pol.

Śmierć!

Niemiłe dźwięk wyrazu tego uderza o ucho nasze, w sercu smutne budzi wspomnienia. Brzmienie jego każe pamięci naszej odtwarzać huk granatów, ryk min i trajkot karabinów maszynowych. Przed oczyma stają postacie krewnych, przyjaciół, znajomych, którzy, rozproszeni po świecie, w zimnych spoczywają gdzieś grobach...

Za miastem, za wsią leżą cmentarze ciche, a wielkie majestatem swego spokoju.

Przedziwny, jedyny w swoim rodzaju cmentarz posiada miasto Redipuglia, w północnych Włoszech położone. Z 30.000 żołnierzy, poległych w krwawych bojach, tu nad Isonzem, 6.000 tylko można było rozpoznać, reszta 24.000 ułożonych tutaj do wiecznego snu, to wszystko nieznani bohaterowie...

Na cmentarzu - pobojowisku leżą polegli wojny światowej razem z narzędziami bojowemi, jakie w danej chwili wśród nich się znajdowały.

Przestrzelone hełmy stalowe, ułożone w krzyż, ustawiono nad masowym grobem zebranych i złożonych tu na wieczny spoczynek szczątków nieznanych żołnierzy.

Oto widzimy motor samolotu czy połamane śmigi, tam znowu nagrobki nieznanych lotników. Gdzieindziej widać oryginalny nagrobek nieznanego żołnierza: kuchnię polową, z takim upragnieniem nieraz wyczekiwaną w okopach. Szczątki rozwalonych armat, maszyna do pisania, reflektor, bomby lotnicze a nawet aparat dezynfekcyjny.

Oto nagrobki nieznanych bohaterów wielkiej wojny. Wszystko zaś opiecione zardzewiałym drutem kolczastym, poplątanym w dziwne esy floresy.

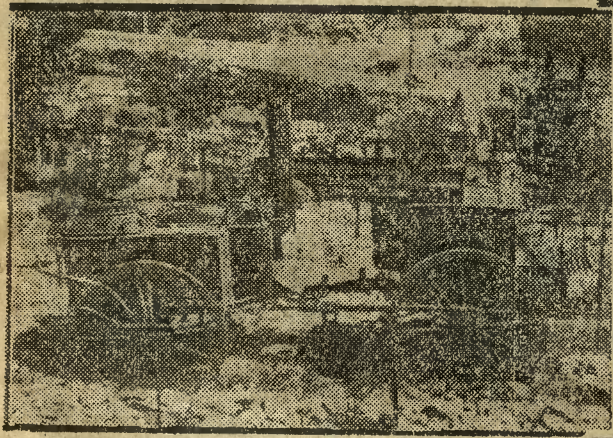
Cmentarz ten przecina kilka linii okopów, znajdujących się w takim stanie, w jakim widziała je wojna światowa.

A więc strzaskane ziemianki, połamane bagnety, plecaki, chlebaki, manierki, telefon, rower, minomioty. Tuż nad rowem zaś, z groźnie uniesionym dziobem, stoi gotowy do skoku czołg z spaloną wewnątrz załogą.

Niesamowity to widok, budzący dreszcz grozy...

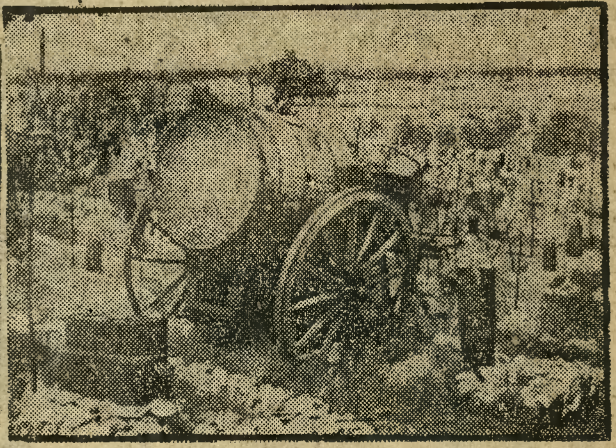
Fragment cmentarza w Redipuglia, nad Isonzem





REDIPUGLIA.
Kuchnia polowa jako nagrobek nieznanych żołnierzy.

Redipuglia przedziwne miasto poległych



REDIPUGLIA.
Pomniki na grobach poległych nieznanych żołnierzy to między innymi, motor samochodu ciężarowego, aparat dezynfekcyjny.



Redipuglia. Na froncie strzaskany reflektor, dalej bomby lotnicze, oto nagrobki nieznanych żołnierzy.

Ilu ludzi pożarł moloch wojny? Wyliczył to wojskowy instytut w Vancouver:

Państwa	zabito	raniono	zginęło	Koszta w dol.
Niemcy	1.600.000	3.800.000	800.000	40.000 000 000
Austria	900.000	3.000.000	450.000	20.622.000.000
Turcja	450.000	400.000	100 000	1.500.000.000
Bułgaria	100.000	150.000	10.000	815.000.000
Państwa Centralne razem	3.050.000 zabitych	7.350 000 rannych	1.360.000 zagin.	62.937.000.000 dolarów kosztów ogółem

Państwa	zabito	raniono	zginęło	Koszta w dol.
Anglia	800 000	2.000.000	65.000	39.703.000.000
Francja	1.500.00.	3.000.000	450.000	24.265.000.000
Rosja	2.750.000	5.000.000	2.500 000	22.000.000.000
Włochy	50.000	950.000	1.400.000	12 413.000.000
Serbia	700.0 0	350.000	100.000	400.000 000
Belgia	250.000	150.000	10.000	3.000.000.000
Japonia	300	900	3	40 000.000
Ameryka	80.000	225.000	4.500	22 482.000.000
Rumunia	350.000	200 000	100.000	1.600.000.000
Grecja	15.000	40.000	45.000	270 000.000
Portugalia	4.000	17.000	200	220 000.000
Koalicja razem	6.199.300 poległych	11 932 000 rannych	4 674.000 zagin.	Koszta ogółem 126.993.000.000 dolarów
Państwa Centralne	3.050 000	7.350 000	1.360.000	62.937.000.000
wojna światowa ogółem	9 549.000	19.282.000	6 034.703	189.710.000.000

Niech nam tu pomoże wyobraźnia. Oglądnijmy defiladę wszystkich poległych na wojnie światowej.

Gdyby defilowano w szeregach po 20 poległych, to Anglicy maszerowaliby przez dni dziesięć, Francuzi 11 dni, Rosjanie 5 tygodni itd., czyli polegli Koalicji szliby w szeregach po 20 przez dwa i pół miesiąca, ich przeciwnicy zaś 6 tygodni. A zatem pochód wszystkich poległych trwałby ogółem cztery długie miesiące. A pochód ciągnąłby się na przestrzeni 16.000 km.

Nie znamy dotąd, niestety, statystyki poległych i rannych w walkach o wolność naszej, zmartwychwstałej Ojczyzny...

Groby rodzinne przemawiają do rodzin.

Są jednak groby, co do całej należą Polski. To groby i mogiły obrońców Ojczyzny, poległych w walce o wolność.

One donośniej przemawiają do nas niż inne, donośniej niż głosy żywych...

I sprawdza się słowo poety:

Bogataś Polsko, w rady i sposoby
Nic u żyjących wszystkie Twoje siły.
Kiedy Ci milczą - przemawiają groby,
Kiedy Ci wątpią - wierzą Twe groby!

H. Kończak.

Tragedia Polaków w Prusach Wschodnich.

DWIE MIARY.

Położenie Polaków w Niemczech, a Niemców w Polsce — to dwa bieguny.

III.

W poprzednich artykułach naszkicowaliśmy w grubych zarysach dolę przeciętnego Polaka w Prusach Wschodnich, omówiliśmy niesłychane metody, stosowane wobec obywateli, przyznających się do polskości i oświetliliśmy sytuację szkolnictwa polskiego za pruskim kordonem. Pierwszy wniosek, który się nasuwa z poprzednich artykułów, to porównanie położenia Polaków w Niemczech do położenia Niemców w Polsce, a specjalnie na Pomorzu i w Wielkopolsce.

U nas nie można sobie czegoś podobnego nawet wyobrazić. Mniejszość niemiecka w Polsce korzysta z tych samych praw, co wszyscy Polacy, a nawet jest prawie uprzywilejowana, bo cieszy się opieką władz.

Procentualnie Niemców na Pomorzu jest na pewno znacznie mniej niż Polaków w Prusach Wschodnich, a przecież posiadają tutaj w swym ręku około 30% własności. Niemcy mają na Pomorzu nie tylko szkoły, ale i gimnazja (np. w Bydgoszczy, Grudziądzu). Życie kulturalne, społeczne, artystyczne, organizacyjne i gospodarcze mniejszości niemieckiej na naszych ziemiach nie jest niczym krępowane. Niemiec czyta własną gazetę, chodzi do własnego teatru, na własne zabawy i zebrania, używa swego języka dowoli, choćby znał polski, a nawet pozdrawia się po hitlerowsku i ubiera się w mundur S. A. Władze polskie nie szykanują Niemców i zawsze uwzględniają ich dezyderaty, a społeczeństwo nie bojkotuje niemieckich przedsiębiorstw.

Słowem: w jaką tylko dziedzinę życia zajrzymy, wszędzie dopatrzymy się rażących dysproporcji między traktowaniem Polaków w Prusach i Niemców na Pomorzu.

Porównajmy choćby stosunki prasowe. Na Pomorzu wychodzi kilka dzienników i czasopism niemieckich, którym doskonale się powodzi (ogłaszają się w nich nawet firmy polskie!!). W Prusach wychodzi jedyne pismo polskie — „Gazeta Olsztyńska", lecz i ten jedyny organ opinii mniejszości polskiej walczy z niesłychanymi trudnościami. Niedawno jednemu z współpracowników „Gazety Olsztyńskiej", red. Jankowskiemu, odebrano prawo wykonywania zawodu. W ostatnich czasach za artykuły pt. „Września" i „Jak ty komu, tak on tobie" pismo otrzymało ostrzeżenie od „Propaganda-Ministerium", że jeśli się jeszcze jeden tego rodzaju artykuł ukaże, to wydawnictwo zostanie zamknięte. Te dwa drobne przykłady z aktualnych perypetii „Gazety Olsztyńskiej" rzucają wystarczające światło na stosunek władz niemieckich do polskiego pisma.

Mniejszość niemiecka w Polsce ma swych przedstawicieli w ciałach ustawodawczych i tą drogą, a wreszcie wszelakimi drogami, ma możność obrony swych interesów. W Prusach Polacy mogą się zwracać ze swymi żalami do „Propaganda-Ministerium", które z zasady na wszelkie pisma Polaków nie odpowiada.

Wreszcie sprawa zgromadzeń. W Olsztynie Polacy dysponują własnym lokalem, którym jest hotel „Concordia". Jest to jedyna tego rodzaju placówka w rękach polskich na terenie całych Prus Wschodnich.

Ale ten jedyny lokal polski zawadzał Niemcom. Burmistrz m. Olsztyna Schiedat, jako tzw. Kreisleiter wszystkich organizacyj niemieckich wydał w dniu 30/XI 1935 r. zakaz uczęszczania do tego lokalu. Żaden z członków podległych organizacyj nie może przekroczyć progu hotelu „Concordia". Powód: **„Das Lokal ist polnisch"** (dosłownie).

Miejscowi Polacy interweniowali u prezydenta rejencji olsztyńskiej, który pismem z 3/VII 1936 r. doniósł, że zakaz wydano nie dlatego, iż lokal jest polski, tylko ponieważ dokonano tam napadu na członków Reichsluftschutzbundu w dniu 23/V 1936 r. Porównajcie daty: **zakaz wydano o 6 miesięcy przed napadem. Co za przezorność!!!**

Ale i z tym napadem też była dziwna historia. Otóż odbyła się rozprawa sądowa jako epilog cytowanego napadu i na tej rozprawie wyszło na jaw, że **rzekome ekscesy zostały specjalnie zainspirowane.** Dla stworzenia pozorów.

Ostatecznie pomimo licznych dowodów z polskiej strony, że w lokalu polskim żadnemu Niemcowi włos z głowy nawet nie spadł, zakazu przebywania w „Concordii" nie cofnięto i w ten sposób **podcięto byt jedynego lokalu polskiego w Prusach Wschodnich.**

Gdy się urządza polską zabawę na wsi, to żaden karczmarz niemiecki nie chce się podjąć wyszynku — woli zrezygnować z zarobku, byle tylko nie narazić się na ogólny bojkot.

Tego rodzaju stosunki hamują zupełnie współżycie wśród Polaków w Prusach Wschodnich i nie pozwalają na rozwinięcie się ruchu polskiego w dziedzinie kulturalnej, społecznej czy wychowawczej.

A na Pomorzu? Nie potrzeba przypominać o klubach niemieckich, masowych zebraniach, zjazdach itp. Te rzeczy są u nas tak na porządku dziennym, tak zrozumiałe, że nikomu na myśl nie przyjdzie stawiać tutejszym Niemcom jakieś przeszkody w ich życiu społecznym...

Możnaby na nieskończoną ilość przykładów rozciągnąć to przykre porównanie. Możnaby powiedzieć bez przesady, że na Pomorzu raczej Polacy boją się bojkotu ze strony Niemców. Żaden tutejszy kupiec nie odważy się żądać od Niemca, by w jego składzie mówił po polsku.

Przeprowadzając to porównanie, nie mamy bynajmniej na myśli, by mniejszości niemieckiej na naszych ziemiach odbierać prawo obywatelstwa. Raczej dążeniem naszym jest otworzyć społeczeństwu oczy na tragiczne położenie naszych rodaków w Prusach Wschodnich. Jeżeli całe społeczeństwo polskie domagać się będzie poszanowania ich uczuć narodowych, wówczas **Polacy w Prusach Wschodnich będą lepiej traktowani, a na pewno — pokrzepieni na duchu i zachęceni do wytrwania w ojczystych tradycjach.**

W Prusach Wschodnich żyje myśl odwetu, myśl zagarnięcia Pomorza i Wielkopolski pod ponowne panowanie niemieckie. Inaczej mówią dyplomaci, inaczej oficjalne zapewnienia, a inaczej myśli lud niemiecki...

Dla przykładu taki obrazek ze Skajbot.

Do zajętego w swym ogródku gospodarza Kazimierza Hosenberga podszedł leśniczy Winger i zawołał:

— Kazimierzu! Co pan zrobił?

Hosenberg domyślił się o co chodzi i odpowiedział:

— Ten pokój odnajęła polskiemu nauczycielowi moja matka.

Na to leśniczy:

— Co ci Polacy chcą tu ze swoimi szkołami? Przecież to nie ma żadnego celu uczyć dzieci po polsku. My tu nie będziemy do Polski należeć. Dopóki Francuzi byli w Nadrenii, to jeszcze, ale teraz, gdy Francuzi poszli precz, to się już nie stanie. Mówię panu, że w **ciągu czterech lat korytarz będzie odebrany.** Zobaczy pan, że polskiemu nauczycielowi odbierzemy pokój i nie będzie mógł mieszkać u pana.

To taki sobie typowy obrazek rozmówki między ludźmi w Prusach Wschodnich.

Po deklaracji o nieagresji z r. 1934 w Prusach Wschodnich myśl o wojnie z Polską stała się powszechna. Nad granicą ruch. Fortyfikacje, wzmacnianie oddziałów... **Wśród przeciętnych niemieckich obywateli — nastrój wojenny.** Ale z kim wojna?...

Tego rodzaju nastroje nie wpływają bynajmniej dodatnio na samopoczucie naszych rodaków poza granicą pruską.

Niechaj im nasza powszechna pamięć o nich doda otuchy i wiary w Polskę. Trzeba ten lud polski, głęboko do Ojczyzny przywiązany i bohatersko przy swej narodowości i wierze trwający, otoczyć specjalną opieką.

Ofiarność społeczeństwa polskiego na te cele będzie odpłatą za cierpienia ludu polskiego w Prusach. Polski Związek Zachodni, reprezentujący interesy polskie na naszych ziemiach, zasługuje na jak największe poparcie ze strony ludności polskiej. Musimy solidarności niemieckiej przeciwstawić naszą solidarność i naszą kontr-organizację. A przede wszystkim — musimy czuwać!

Taka jest polityka...



Litwinow: — Ja uznaję tylko uczciwą grę...
Delegat Portugalii: — A karty się panu sypią z rękawa...

Pierwsi „goście" na uroczystości w Londynie
już się zjawili.

Londyn. Policja londyńska ma nielada kłopot w związku ze zbliżającym się terminem uroczystości koronacyjnych. Nie mówi się już o dużych trudnościach, związanych z przybyciem setek tysięcy obywateli, lecz o tych, którzy będą w tym czasie najmniej pożądani. Centrala służby policyjnej otrzymała już bowiem wiadomość z szeregu miast, że tamtejsi żebracy opuścili swoje stałe miejsca zamieszkania, udając się w kierunku Londynu. Policja londyńska oblicza, że będzie musiała izolować około 60.000 żebraków oraz różnych włóczęgów, w tym około 20.000, pochodzących i „pracujących" stale w Londynie. Miejscowi żebracy czynią już przygotowania, jak podzielić swoje rejony operacyjne, co nie jest zbyt łatwe, jakby to się wydawać mogło. Policja tymczasem mobilizuje specjalne oddziały, które zajmą się różnymi „niebieskimi ptakami", chcącymi wykorzystać tę jedyną możliwość dla swoich kombinacyj i „występów".



Zanim sam zeńde w czyściec na katusze, co rok wysyłam w drugi świat mą, duszę. I w te Zaduszki między zmarłe ludzie dusza ma pódzie...

Na tym polega Świętych Obcowanie, by spomnieć zmarłe, pomodlić sie za nie i spytać:

— Czego, duszyczko, ci trzeba, by wejść do Nieba?

Z tych dusz, co luzem po czyścu chadzają, niechtóre o znajomków sie pytają, dochtorom przesyłając dziękczynienie za... wyleczenie. Bo wyleczeni są ci nieboszczycy od wszelkich suchot, raka i cukrzycy... wolni od Ubezpieczeń i apteki na wieków wieki.

Łońskiego roku — takoż na Zaduszki dowiedziałem sie od szyścowej duszki, jaka przedwczesnyj ij śmierci przyczyna:

— Niewdzięczność syna...

Zaś insza dusza winowała brata, że bez złości jego zeszła z tego świata, bo bez procesy wyzuł ją z pieniędzy, wtrącił do nędzy. Był tyż duch taki, co wciąż za mną biegał, prosił i groził, zaklinał, nalegał:

— Niech-że Polikarp, dzie jezdem, nie powie stęsknionyj gdowie...

Jeden duch śmiał sie — ten był bez szat, goły... A mówił:

— Jezdem latego wesoły, bo w czyścu za nieważny sie już liczy nakaz płatniczy...

Najwięcyj dusz uskarżać się ośmieli, że ich najbliższi zgoła zapomnieli:

— Żeby choć czasem rzewny pacioreczek i kilka świeczek!...

I poletyczne miałem ja wywiady: Stojały w czyścu dwie wielgie gromady: jedna z Hiszpanii, druga stała w tyle, krzycząc:

— Haile!

Abisyńczycy pokornie orzekli, że na Mussoliniego nie są wściekli, za to iż tęgo garbował im skórę, dając... kulturę. Bo — jak mówili — na to skóre mają, żeby co było wychłostać nahają; a wszystko jedno, czy cysarz to czyni, czy Mussolini.

Hiszpany szły z puszkami w różną strone, mówiąc:

— Daj na kościoły poburzone przez braci, chtórzy nie wiedzą, co czynią, gardząc świątynią...

Takoż rodaków widziałem z puszkami. Zbierali na coś między sobą sami. Lecz nie powiedział nicht z tamtego światka, na co ta składka. Kiedym napierał — rzekł jeden z Polaków:

— Wszędy: Warszawa, Lwów, Łódź, Bydgoszcz, Kraków... składka być musi przynajmniej w niedziele! Mniejsza o cele... Nie dziwaj sie więc, dziadu Polikarpie, że cię i w czyścu chtoś za kabat szarpie i puszke pod nos wtyka po zwyczaju — jak w polskim kraju.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Sto numerów „Prosto z mostu".

Setny numer pisma literackiego nie powinien być [illegible] w normalnych warunkach powodem do specjalnych rozważań i uroczystego — jakby jubileuszu. Ale trudno — musimy się pogodzić z tym, że nasze stosunki literackie nie są wcale stosunkami normalnymi i że do ich oceny nie można wskutek tego przykładać normalnej, obiektywnej miary. **Polska aktualność literacka ciągle jeszcze nie może się wyzwolić z pod okupacji kosmopolitycznej, przesiąkniętej wpływami żydowskimi, kliki wzajemnej adoracji, której patronują „Wiadomości Literackie".** I dlatego właśnie tak wielkie jest znaczenie dwuletniej już niemal walki, którą z powodzeniem prowadzi tygodnik literacko-artystyczny „Prosto z mostu", walki na najważniejszym bodaj froncie — o unarodowienie kultury polskiej.

Gdy ukazał się pierwszy numer „Prosto z mostu", już wtedy było w nim to, co kazało wierzyć w sukces i powodzenie tej nowej, a ryzykanckiej w założeniu, placówki. **Bo start „Prosto z mostu" nastąpił akurat w najwłaściwszym momencie.** „Wiadomości Literackie", oparte na gustach i guścikach kawiarnianej Warszawki, były jakby wzmocnione dzięki... powstaniu „Pionu". Ta nieudała próba półurzędowej publicystyki literacko-społecznej odrzuciła nawet ludzi, nie mających nic wspólnego z żydostwem i różnymi „frontami ludowymi", ku „Wiadomościom Literackim", którym przecież wszystko zarzucić można, ale nigdy to, żeby były nudnym i jałowym literackim monitorem komorniczym... Było więc na polskim rynku wydawniczym miejsce dla periodyku literackiego, **periodyku żywego i żywotnego, któryby przeciwstawił się silną postawą ideową bezideowości wiadomościowych kramarzy, ale któryby przytym był od „Wiadomości" nie mniej interesujący i aktualny.** Takim właśnie periodykiem stało się od pierwszego dnia swego istnienia „Prosto z mostu".

To była niejako handlowa koniunktura, która zaważyła na niewątpliwym sukcesie „Prosto z mostu". Sprawa, zdawałoby się, prosta: było wolne miejsce i to wolne miejsce zostało szczęśliwie zajęte z inicjatywy paru ludzi dobrej woli. Ale to wyzyskanie koniunktury to jeszcze nie wszystko. „Prosto z mostu" oparło się na czymś ważniejszym: **na idei.**

Ideologia „Prosto z mostu"? Trudno jest w paru słowach streścić to, co jest w mozolnym trudzie myślowym i w zapalnej atmosferze entuzjazmu i wiary w wielkość sprawy dopiero wypracowywane, co znalazło swój wyraz i interesujące przyczynki w dziesiątkach artykułów, rozpraw i książek nawet, co się jeszcze rodzi, ale co jest naprawdę głosem epoki, głosem Polski, która idzie. **„Prosto z mostu" nie jest pismem poświęconym wyłącznie sprawom literatury, sztuki, kultury w ogóle.** Żyjemy w czasach walki i naporu, w których nas nie stać na luksus sztuki dla sztuki, w których trzeba walczyć o rzeczy dużo ważniejsze, o ideę przewodnią narodów i narodu polskiego, o wielką Polskę i o drogi dojścia do niej. „Prosto z mostu" zerwało z łatwizną wytartych komunałów i poszło własnym szlakiem. A że szlak ten jest jednocześnie drogą, na którą wchodzi lub do której się zbliża całe niemal młode pokolenie, więc rzecz zrozumiała, że **„Prosto z mostu" jest placówką myśli naprawdę żywej i służby naprawdę potrzebnej.**

„Prosto z mostu" jest **pismem młodym.** Młodym swoim własnym wiekiem, młodym przez ideę, którą reprezentuje, młodym przez swoich współpracowników, których nieraz dopiero w szranki pisarskie wprowadziło, młodym przez temperament i bezkompromisowość w stawianiu zagadnień, a także przez nadmierną czasem ryzykowność i nieopatrzność, nie zawsze zreflektowaną dostatecznie rozmysłem i ufundamentowaną dostatecznymi przesłankami. To ostatnie jest może wadą, jest jednak i zaletą. **Temperament i jakby nieokiełzanie robi pismo bardziej interesującym, tak jak ożywia je dopuszczanie do głosu nawet najskrajniejszych przeciwników i dyskutowanie z nimi wobec własnych czytelników.**

Sto numerów „Prosto z mostu" nasuwałoby sporo spostrzeżeń natury ogólnej — dotyczących naszych stosunków społecznych i literackich, i natury szczególnej — dotyczących samego pisma. „Prosto z mostu" było potrzebne, dziś jest niezbędne. Nie dlatego, że — jak podkreśla redakcja w setnym numerze — spotykają się na jego łamach pisarze trzech pokoleń, nie dlatego nawet, że dzięki niemu wielu utalentowanych ludzi zyskało możliwość wypowiedzi i dostało się do literatury, ale przede wszystkim dla tego, że **„Prosto z mostu" jest dziś ogniskiem żywej myśli i kuźnią prawdziwie narodowej idei.**

Że „Prosto z mostu" jest tym, czym jest, to zasługa jest założyciela i redaktora **Stanisława Piaseckiego,** świetnego publicysty i pisarza. Zapoznanie się z tą interesującą indywidualnością umożliwia tom rozpraw pt. „Prawo do twórczości", który w najbliższym czasie omówimy.

Paweł Valéry w Warszawie.

Do Warszawy przybył najznakomitszy obecnie poeta francuski **Paweł Valéry.** Dwa odczyty, wygłoszone w Polskiej Akademii Literatury i w Instytucie Francuskim, pozwoliły kulturalnej opinii stolicy zapoznać się ze znakomitym wyrazicielem literatury dzisiejszej Francji, który — jak wiadomo — jest bodaj **najpoważniejszym kandydatem do tegorocznej nagrody literackiej Nobla.**

Paweł Valéry urodził się w Sète w roku 1871; debiutował w literaturze **w okresie największego rozkwitu symbolizmu.** Przyjacielskie stosunki łączyły go ze Stefanem Mallarmé, którego często wspomina jako swego mistrza. I rzeczywiście jemu to zawdzięcza w znacznej mierze swą pogardę dla wszelkiej „łatwizny" w literaturze i swój pogląd na poezję, pojętą jako „grę", jako ćwiczenie umysłowe w najlepszym znaczeniu. Valéry pisze w owym czasie kilka harmonijnych poematów w guście epoki; miały one ilustrować metodę twórczą, której zasady wyłożył w swych pracach: „Introduction à la méthode de Leonard de Vinci" (1895) a zwłaszcza w „Soirée avec M. Teste" (1906). „Pan Teste" — wcielenie potwornie i wspaniale zarazem czystego rozumu — inspirował odtąd niejednokrotnie pisarzy młodego pokolenia.

Po opublikowaniu swych pierwszych dzieł, **Paweł Valéry milknie na długo, oddaje się rozmyślaniu i studiuje matematykę i nauki przyrodnicze.** Dopiero pod koniec wojny, ulegając namowom przyjaciół, wydaje kolejno swe sławne dziś poematy: „La jeune Parque", „Le cimetière marin", „La Pythie" itd., zebrane potem w r. 1922 w zbiorze pt. „Charmes".

Poezja Paul Valéry'ego, naszpikowana głębią myślową, ujęta w sztywną formę klasyczną, nie mogła zdobyć szerszej publiczności, ale elita umysłowa przyjęła ją z zapałem. To też, gdy w r. 1927 Paul Valéry został wybrany do Akademii Francuskiej, powitano to jako walne zwycięstwo i niejako uświęcenie „nowej" literatury, której był przedstawicielem.

Odtąd Valéry, nie schodząc z wyżyn czystej poezji i nic nie poświęcając na rzecz przeciętności, często zwraca się myślą ku zagadnieniom dnia dzisiejszego. Niektóre z jego studiów, zebranych w trzech tomach „Variétés" stanowią **najszlachetniejszy wyraz niepewności i walk wewnętrznych nurtujących ludzkość i sprawiają, że ich autora zaliczyć można do grona przywódców duchowych Europy.**

Przed przyznaniem nagród Nobla.

Jak wiadomo, **już w najbliższych dniach rozpoczną się obrady jury poszczególnych nagród Nobla.**

W roku bieżącym wysokość nagród wynosi 159.850 koron. Przyznanych będzie **5 nagród:** jedna w dziale medycyny i fizjologii, jedna w dziale fizyki, jedna — chemii i dwie nagrody literackie, (gdyż w r. 1935 nagrody literackiej nie przyznano) wreszcie nagroda pokoju (również za 1935 i 1936 r.), które zostaną przyznane przez parlament norweski w dniu 2. 11. Jednym z kandydatów do tej nagrody jest **ks. Karol szwedzki,** prezes Czerwonego Krzyża. W dziale medycyny uniwersytet sztokholmski przyznał nagrodę **w dziale medycyny i fizjologii.** Jak już donosiliśmy, w tym roku nagrodę tę otrzymał **prof. Dale z Institut for Medical Research w Londynie, słynny** ze swych badań nad sporyszem oraz profesor austriacki **Loewi z Grazu, specjalista** w dziedzinie fizjologii nerwów.

Nagrody w dziale fizyki i chemii zostaną przyznane w dn 12. 11. **Termin przyznania nagród w dziale literatury nie został jeszcze ustalony.** Wśród kandydatów do tej nagrody wymieniają Paul Valery'ego, Martin du Garda i Duhamela (Francja), Capka (Czechosłowacja), Mansfield (Anglia), Sillanpaa (Finlandia).

Kronika literacka.

Przyznanie nagrody literackiej Zw. Zaw. Literatów Polskich w Poznaniu. W pałacu Działyńskich odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej Związku Zawodowego Literatów Polskich w Poznaniu. W skład komitetu wchodzili: prof. Pollak, prof. Rudnicki, prof. Sobeski, red. Witold Noskowski i red. Antoni Kawczyński. Nagrodę przyznano Janowi Sztaudyngerowi za tom poezyi „Kantyczki śnieżne".

Międzynarodowa nagroda za powieść. Tegoroczną międzynarodową nagrodę za powieść ufundowaną przed paru laty przez jedną z firm wydawniczych otrzymała literatka węgierska Jolanda Foeldes za powieść pt. „Rue du Chat-qui-pêche". Nagroda łącznie z zapewnioną autorce ryczałtową kwotą z tytułu praw autorskich za przekłady i przeróbki filmowe wynosi ok. 20.000 funtów szt. Nagrodzona powieść osnuta jest na tle życia kolonii zagranicznej w Paryżu.

Ostatni (9) numer „Wici Wielkopolskich" przynosi bardzo ciekawy artykuł Leona Kaczmarka na temat wielkopolskiego słownika pijackiego, w którym znajduje się szereg nieznanych w reszcie Polski określeń i zwrotów. Poza tym artykuły i wiersze: Tadeusza Piętrzykowskiego, Jana Piechockiego, Mariana Turwida, Henryka Kuminka, Bogdana Zakrzewskiego, Bogusława Dobruckiego, Leonarda Turkowskiego, Witolda Rychtera, Józefa Brzezińskiego i Alfreda Kowalkowskiego.

W polskim świecie wydawniczym utarł się zwyczaj wydawania w książkach zbiorów celniejszych felietonów i recenzyj teatralnych. Jest to o tyle dobre, że pozwala ocenić i zreasumować rozwój tak ważnej dziedziny sztuki jak teatr. Z punktu widzenia historii i dorobku teatru polskiego, a także dla pasjonującego sposobu przedstawienia skomplikowanego tematu, duże znaczenie mają zbiory recenzyj członka Polskiej Akademii Literatury Tadeusza Boy-Żeleńskiego, których tom piętnasty pt. „Perfumy i krew" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy — u Gieryna) właśnie się ukazał.

Interesującą powieść pt. „Fałszywy banknot" wydał znów „Rój" (w Bydgoszczy — u Gieryna). Jest to sensacja bardzo efektowna. Fielding, autor poczytnych powieści, dał tym razem żywy, barwny, a niepokojący obraz świata międzynarodowych przestępców. Akcja toczy się na tle romantycznych alpejskich krajobrazów, w salonach luksusowych hoteli, w mrocznym labiryncie przedmieść Londynu.

Kronika muzyczna.

Opery Moniuszki na scenach niemieckich. W połowie listopada berlińska opera państwowa wystawia „Halkę" Moniuszki w inscenizacji gen. intendenta państwowej opery w Hamburgu p. Strohma. Dyrygować będzie Leo Blech. Opera nie szczędzi kosztów i wysiłków, aby nadać premierze charakter wielkiej manifestacji artystycznej. P. Strohm, zachęcony olbrzymim sukcesem artystycznym i kasowym „Halki" w Hamburgu, gdzie była, jak wiadomo wystawiona w ub. sezonie, zdecydował się jeszcze w tym sezonie wystawić w operze hamburskiej „Straszny Dwór" Moniuszki.

200-rocznica śmierci Stradivariusa. W przyszłym roku obchodzona będzie w Cremonie uroczyście 200-rocznica śmierci Antoniego Stradivariusa, znakomitego lutnika. Program uroczystości przewiduje m. in. wystawę sztuki starożytnej, międzynarodową wystawę instrumentów smyczkowych oraz koncerty skrzypcowe.

Międzynarodowy kongres muzyczny. Z okazji „Maja Muzycznego" odbędzie się we Florencji w dniach 12—20 maja 1937 r. międzynarodowy kongres muzyczny.

EDWIN TE WITT.

Szyny.

Józefowi Kołodziejczykowi.

Spięte dwie struny elektrycznych szyn
płyną śniadego asfaltu potokiem —
kryjące już w sobie obumarły rytm
wyszczekany stalowych kół stukotem.

I cicho płyną w noc (zaś we dnie gwarnie),
milczące teraz, skupione w topieli
szarej. Z niemi światłem płyną latarnie —
wyplute gazem z węgla oskrzeli.

Czasem fioletem rozbłysną się mroki —
spawanych prądem szyn, błyszczy naga biel,
...czasem milknące rozlegną się kroki.

Stary wiekiem, zmurszały osobowy wóz
stoi opodal, a przy nim człowiek — cień
co spaja prądem, nocą, gorąco, czy mróz.

Z kulturalnego Poznania.

WIECZÓR MUZYKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ. — Z OPERY. — „PAN TOPAZ". — 55-TY „CZWARTEK LITERACKI" — 50O-LECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ ALEKSANDRA AUGUSTYNOWICZA.

Poznań, w październiku.

Niezwykle ruchliwe Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Poznaniu urządziło w ub. niedzielę **wieczór muzyki jugosłowiańskiej** z gościnnym występem p. Ludmiły Slatin z Beogradu, doskonałej śpiewaczki estradowej. P. Slatin, która posiada miły głos oraz dużą kulturę interpretacyjną, wykonała szereg pieśni, przyjętych przez słuchaczy z zadowoleniem. Oprócz p. Slatin w wieczorze tym brali udział: **p. Szrajberówna i p. Karpacki.**

Muzyka jugosłowiańska zasługuje na bliższe zainteresowanie się nią w Polsce.

„Cavalleria rusticana" Mascagni'ego i **„Pajace"** Leoncavalla należą do tych popularnych oper, które przy dobrej obsadzie odnoszą wszędzie wielkie sukcesy. Teatr Wielki wystawił obie opery bardzo starannie. Dobra obsada przyczyniła się tu poważnie do ich wysokiej klasy artystycznej.

Wznowienie „Tośći" Pucciniego bywalcy operowi powitali z uznaniem. Cavaradossi'ego śpiewał **Woliński.** Wystąpił on na naszej scenie po raz pierwszy w tej roli i odniósł poważny sukces. Toscę odtwarzała pięknie **dr. Stani Zawadzka,** wykazując zarówno artystycznie, jak i wokalnie swoje liczne walory.

Dobrze się stało, że **Mariusz Maszyński,** występujący gościnnie w Teatrze Polskim, przypomniał nam Pagnola, świetnego pisarza scenicznego, którego sztuki cieszyły się zawsze wielkim sukcesem, a który zdradził teatr na rzecz kina. „Pan Topaz" jest doskonale wystawiany w Teatrze Polskim i cieszy się wielkim powodzeniem.

Na 55 „Czwartku Literackim" **dr Konrad Górski mówił o „Charakterystyce narodowej Polaków w oczach pisarzy polskich".** Prelegent starał się przedstawić sądy pisarzy polskich o własnym narodzie i wykazać ich kontrastowość. Olbrzymie to zadanie nie mogło być wyczerpane w czasie jednego wykładu. Musiało więc wypaść niezadowalająco, co pogłębia jeszcze jednostronność cytat.

Pisarze 15—17 wieku w osądzaniu własnego narodu byli prawie zgodni ze sobą, podczas gdy pisarze z 19 wieku odznaczają się wielką kontrastowością. Na ogół w sądach pisarzy polskich o własnym narodzie dominują **elementy ujemne.** Świadczy to o pewnej przesadzie w obrazowaniu złych cech Polaków, przesadzie, której uległo wielu polskich pisarzy. Gdyby bowiem tak było, jak oni piszą, to z niewoli nigdy byśmy nie wyzwolili się. Dlatego też do sądów pisarzy polskich o własnym narodzie należy się odnieść z pewną rezerwą.

Uczeń Matejki i Łuczkiewicza, **Aleksander Augustynowicz,** zamieszkały od blisko 15 lat w Poznaniu, obchodzi 50-lecie swej twórczej pracy artystycznej. Dzieła jego znane są dobrze zarówno w kraju, jak i zagranicą. Zarówno w portretach, jak pejzażach, typach ludowych i kwiatach Augustynowicz pozostał takim, jakim był w młodości: wiernym uczniem Akademii Krakowskiej z przed 50-ciu laty; współczesne nowinki go nie obchodzą.

W Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych z racji 50-lecia pracy artystycznej Augustynowicza odbywa się obecnie zbiorowa wystawa artysty, która się cieszy dużym powodzeniem. **j. m.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.
Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507.
Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:
Stylowy: „Chińskie morza".
Słońce: „Orłow".
Mątwy: „Jestem zbiegiem".

— **Udogodnienie rejestracji pojazdów mechanicznych.** Badanie techniczne pojazdów mechanicznych odbędzie się obecnie w Inowrocławiu, a mianowicie 4 grudnia br. i 5 lutego 1937 r. w godz. od 9—14 przed Starostwem Powiatowym.

— **Okradł księdza.** Jak podawaliśmy swego czasu, został ks. Kownacki z Golubia okradziony z gotówki 470 zł w Uzdrowisku Ubezpieczalni Krajowej. Obecnie wyrokiem sądu grodzkiego w Inowrocławiu został skazany za powyższą kradzież do której się przyznał na rozprawie, niejaki Edmund Reych z Warszawy, zam. przy ul. Polnej 62, na pół roku bezwzględnego więzienia. Rozprawa nie wykazała winy współoskarżonego Bronisława Ciańciara, artysty-malarza z Torunia, wobec tego sąd uwolnił go od winy i kary.

——::——

KRUSZWICA. Ślub. W środę 28 bm. w kolegiacie kruszwickiej pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Wiktorem Tylkowskim a p. Ewą Grześkowiakówną z Kruszwicy, synem i córką cenionych obywateli. Ślubu udzielił ks. prałat prep. Schoenborn. Młodej parze — czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego", „Szczęść Boże".

— **Nowa chrześcijańska placówka.** W rynku otwarty został skład kolonialno-spożywczy w domu p. Piotrowskiego pod firmą Jan Smyk (dawniej Mąchiński). Nowej placówce i naszemu długoletniemu abonentowi — „Szczęść Boże".

— **W dzień Chrystusa Króla** parafianie Kruszwicy złożyli hołd publiczny Chrystusowi Królowi i zamanifestowali swoje przywiązanie do kościoła i wiary świętej. Niezliczone tłumy ludzi spływały w stronę kościoła kolegiackiego na uroczyste nabożeństwo, podczas którego wygłoszone zostało okolicznościowe kazanie. Ostatnią częścią obchodu była uroczysta akademia ku czci Chrystusa Króla. Przewodnim punktem był referat, którego treść dostosowano do tegorocznego hasła prac Akcji Katolickiej „Duch Chrystusowy w szkole i wychowaniu podstawą odbudowy narodów", który wygłosił p. dr Hofmański. Po akademii tłumy wiernych udały się przed pomnik Najświętszego Serca Pana Jezusa, u stóp którego p. dr Hofmański wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie. Na zakończenie odśpiewano wspólnie pieśń „Każda żyjąca dusza". Domy przybrano chorągwiami o barwach papieskich i narodowych, wszystkie okna były oświetlone.

STRZELNO. Osobiste. Kierownik 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Gębicach pod Strzelnem p. Leppert przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Wrześni. Na pożegnanie odbyła się skromna uroczystość.

MOGILNO. Starzec dokonał gwałtu. W Bronisławiu pow. Mogilno, starzec niejaki Marciniak Franciszek dokonał gwałtu na 9-letniej dziewczynce Z. T. Starzec przyznał się do swego czynu i został aresztowany.

PAKOŚĆ. Służąca przywłaszczyła sobie 1020 zł chlebodawcy. Zamieszkałemu przy rynku p. Wład. Gołaszewskiemu skradziono 1.020 zł, o czym poszkodowany doniósł policji. Po zbadaniu sprawy okazała się, że sprawczynią kradzieży była służąca poszkodowanego, która wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się do zarzuconej jej kradzieży. P. G. zwrócono 940 zł. Osiemdziesiąt złotych zdołała służąca już wręczyć swojemu „narzeczonemu". Post. Pol. Państw. w Pakości za tak szybkie wyśledzenie kradzieży i odnalezienie gotówki (w 48 godzin), która była przechowana w lesie wilkowskim w odległości 7 km od Pakości, należy się pełne uznanie.

SZUBIN. (c) **Święto Chrystusa Króla.** Staraniem Akcji Katolickiej odbyło się uroczyście święto Chrystusa Króla w Szubinie. Oprócz solennej Mszy św. i nieszpór, odbyła się na sali Domu Polskiego uroczysta akademia. Podniosły referat wygłosił sędzia sądu grodzkiego w Bydgoszczy p. Janowski. Deklamację okolicznościową wygłosiła p. Grzezińska, zaś chór kościelny odśpiewał kilka pieśni oraz p. Glapan wystąpił solo. W końcu prezes Akcji Katolickiej w Szubinie p. Wacław Nowak odczytał rezolucję, którą zebrani jednogłośnie przyjęli. Uroczystą akademię zakończono odśpiewaniem „My chcemy Boga".

BARCIN. (c) **Kradzież.** W tych dniach skradziono na szkodę p. Napieralskiego Józefa, kierownika gazowni miejskiej w Barcinie, z mieszkania 3 zegarki: dwa damskie i jeden męski. Dochodzenia prowadzi policja.

ŻNIN. Młodzież Żnin — Łobzonka Wyrzysk. W ub. niedzielę rozegrane zostały w Żninie na stadione pow. zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza kl C pomiędzy Młodzieżą Żnin a Łobzonką z Wyrzyska. Zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 5:1 (3:1).

ROGOWO. (w) **Piękne dzieło miłosierdzia w parafii rogowskiej.** Ofiarne i dobrego serca panie, zrzeszone w charytatywnej Konferencji św. Wincentego à Paulo urządziły „Dzień chorych". Na Mszę św., którą odprawił ks. proboszcz Skrzypczak, zwieziono 36 chorych, którzy przystąpili do spowiedzi i Komunii św. Po nabożeństwie podejmowały panie z Tow. św. Wincentego à Paulo chorych kawką. W czasie „Tygodnia Miłosierdzia" odbyła się kwesta na rzecz biednych parafii. Nikt oczywiście nie poskąpił ofiary na tak piękny cel. Na zakończenie „Tygodnia" urządzono przedstawienie amatorskie. Odegrana została wesoła sztuczka p. t. „Grube ryby". Wykonawcy w osobach pp.: Piniarskiej, Bernardówny, Legianki, Strzelewicza, Stanisława i Czesława Nowickich, Zgardy, Pietrasa Mariana i Borowieckiego wywiązali się ze swych ról znakomicie, czego dowodem były niemilknące oklaski ze strony bardzo licznie zebranych widzów. Reżyseria spoczywała w rękach nauczyciela p. Pietrasa. Czysty zysk przeznaczono na ubogich.

Napad rabunkowy na oberżę

w Rybnie pod Gnieznem.

Domniemani sprawcy uwolnieni od winy i kary.

Gniezno. (ap) W ub. roku głośna była sprawa napadu rabunkowego na oberżę **Władysława Kędziory** w Rybnie. Po krótce przypominamy przebieg napadu. Zamaskowani napastnicy sterroryzowali domowników groźbą strzelania z rewolweru, spełnili zaś tę groźbę, gdy Kędziora rzucił się do ucieczki, by wezwać pomocy. Kula ugodziła go w brzuch, powodując ciężką ranę. Kędziora pozostawał przez 5 miesięcy na leczeniu w gnieźn. szpitalu miejskim. Łupem napastników padło 100 zł gotówki i różnego rodzaju towar, wartości 300 zł.

W wyniku dochodzeń ujęto Wacława Bazydłę i Józefa Kasprzaka ze Skoków, powiatu wągrowieckiego, jako domniemanych sprawców. Ojciec Bazydły — Tomasz oraz brat Antoni uznani zostali jako paserzy.

Rozprawa karna przed tut. sądem okręgowym zakończyła się wydaniem uwolniającego wyroku wobec wszystkich oskarżonych.

Kędziora i żona jego nie rozpoznali Bazydły i Kasprzaka jako sprawców, a ponadto inni świadkowie wykazali ich alibi. Dowody rzeczowe okazały się w świetle zeznań świadków niewystarczające. Policja zajęta jest więc nadal wyświetleniem krwawego napadu.

Gniezno.

— **Osobiste.** Ks. prob. Błażejewski pobłogosławił związek małżeński między p. Józefą Jóźwiakówną z Pieczkowa a p. Józefem Gołębiewskim z Zimina. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Zwyrodniały ojciec.** Policja po przeprowadzonym śledztwie aresztowała wyrobnika Smorawińskiego z Szubianek, który dopuścił się zbrodni kazirodztwa na swojej 18-letniej córce Mariannie. Zwyrodniałego ojca osadzono w więzieniu do czasu rozprawy sądowej.

— **Pobudował sobie kurnik.** Nieznany sprawca dokonywał przez czas dłuższy systematycznych kradzieży 7 zasłon odśnieżnych i 9 kołków od tychże zasłon ze stacji kolejowej w Olekszynie. Po dłuższych dochodzeniach wykryto sprawcę w osobie Józefa Liska z Olekszyna, który z skradzionych zasłon pobudował sobie kurnik.

— **Zamówienia na ogłoszenia** przyjmuje w Gnieźnie przedstawicielstwo naszego wydawnictwa — ulica Mieczysława 27, m. 3.

— **1.240 złotych.** W czasie, kiedy mistrz rzeźnicki p. Michał Węgłowski z Wrześni wraz z swoją żoną byli w kinie, nieznani sprawcy włamali się do ich mieszkania, skąd skradli 1.240 zł gotówki, bieliznę oraz materiał na ubranie.

— **Na ślubnym kobiercu.** W kościele św. Trójcy pobłogosławiony został przez ks. dziekana Zabłockiego związek małżeński pomiędzy p. Stanisławą Cieślicką z ul. Polnej a p. Józefem Panczewiczem z Grodna. Młodej parze „Szczęść Boże".

——::——

GĄSAWA. (w) **Ujęcie włamywaczy.** Przez dłuższy czas bezkarnie grasowała na tut. terenie szajka nieuchwytnych złodziei i włamywaczy, będąca prawdziwą plagą dla miejscowego społeczeństwa. Ostatnio udało się policji przychwycić dwóch członków tej szajki w osobach: Stefana Karbowiaka z Obludna - folwark, powiat Żnin i Sylwestra Paulusa bez stałego miejsca zamieszkania. Dochodzenia policyjne wykazały, że dokonali oni szereg włamań do mieszkań i kurników. Przychwycono również niebezpiecznego złodzieja-włamywacza niej. Jana Pawlikowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który już od przeszło roku grasował bezkarnie na terenie powiatu żnińskiego, gnieźnieńskiego i mogileńskiego. Dzielnej policji należy pogratulować sukcesu, a społeczeństwo po zlikwidowaniu niebezpiecznej bandy włamywaczy napewno odetchnie z ulgą.

— **Przytrzymano umysłowo chorą podpalaczkę.** Onegdaj przytrzymano umysłowo chorą Agnieszkę Tytro vel Zofia Krupa, córkę Stanisława Tytro i Krystyny z domu Borowiec, urodzoną 21. 1. 1901 r. w Dąbrówce, powiat Bochnia, wojew. krakowskie. Przytrzymana jest silnie podejrzana o podpalenie mrowiska w lesie i kilka stogów pod Gąsawa.

— **Osobiste.** W kościele parafialnym w Gąsawie pobłogosławił ks. proboszcz Wnuk związek małżeński pomiędzy p. Franciszkiem Burdajewiczem, kolejarzem z Bydgoszczy a p. Salomeą Berentówną z Oświek. Na nowej drodze życzymy „Szczęść Boże".

OSTRÓW Wlkp. Rezygnacja burmistrza. Nowoobrany burmistrz m. Raszkowa, emer. chorąży p. Karolczak z Ostrowa, zrezygnował z wyboru.

— **Osobiste.** Długoletni prefekt tut. gimnazjum żeńskiego, ks. prof. Jan Rejewski opuszcza z dniem 1. XI. br. zakład, udając się w zasłużony stan spoczynku. Nowym prefektem zamianowany został ks. Teodor Bielski, dotychczasowy wikariusz parafii Górczyńskiej w Poznaniu.

— **Ślub.** W ub. wtorek w kościele paraf. w Odolanowie, pobłogosławiony został związek małżeński p. Romana Nadera, znanego kupca-zbożowca z Ostrowa z p. Marią Magdaleną Zdanowską, córką znanych i powszechnie cenionych pp. Zdanowskich z Odolanowa.

ŚWIECIE. (t) **Parcelacja jeszcze jednej domeny w pow. świeckim.** Obecnie przystępuje się do parcelacji majętności państwowej Stążki, położonej w obrębie gminy Świekatowo. Parcelacji ulegnie 437 ha ziemi. Zgłoszenia reflektantów na parcele należy składać do 20 bm. w Starostwie Powiatowym w Świeciu

TOPÓLNO, pow. świecki. (t) **Pokaz P. R. i 10-lecie kółka rolniczego.** Ub. niedziela 25 bm. upłynęła w Topólnie, historycznej wsi nadwiślańskiej, pod znakiem uroczystości rolniczych. Odbył się tu mianowicie pokaz prac sekcyj przysposobienia rolniczego i obchód 10-lecia istnienia miejscowego kółka rolniczego. Poza miejscowym obywatelstwem oraz młodzieżą przybyli też goście ze Świecia jak: dyr. Szkoły Rolniczej p. Jagła i prof. tej szkoły p. Janowski, referent dla spraw przysp. rolniczego KSM p. Pieczka, ks. dziekan Deja, gorliwy opiekun miejscowych sekcyj p. r. i inni. Po zagajeniu zgromadzenia i powitaniu przybyłych nastąpiły trzy referaty i zwiedzenie stoisk oraz wydanie nagród zwycięzcom za pilną pracę w swych sekcjach. W dalszym ciągu odbyła się skromna zabawa z okazji 10-lecia miejscowego kółka.

NOWE, n. W.

I nasze miasto obchodziło tegoroczne święto Chrystusa Króla godnie i uroczyście, przy tłumnym udziale katolickiego społeczeństwa. Poza uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym, przygotowała Parafialna Akcja Katolicka piękną akademię po południu w sali p. Stasiewskiej. Program akademii wypełniły śpiewy, deklamacje i referat, wygłoszony przez p. mec. Głowczewskiego.

TCZEW. (as) **Kino Światowid:** „Epizod". **Kino Mars:** „Alarm w nocy".

— **Rok więzienia za usiłowane włamanie.** W ub. czwartek tut. sąd grodzki rozpatrywał sprawę karną, 40-letniego robotnika Andrzeja Biegackiego, zamieszkałego w Gorznie, pow. Brodnica, oskarżonego o to, że w dniu 27 bm. przy pomocy wytrycha usiłował włamać się do mieszkania kupca Pawła Brykmanna przy ul. Szopena nr. 5, co mu się jednak nie powiodło, gdyż został przez Brykmanna spłoszony i ujęty. Sąd skazał niefortunnego włamywacza Andrzeja Biegackiego na 1 rok bezwzględnego więzienia.

— **Złote gody małżeńskie.** W dzisiejszą sobotę 31 bm. sędziwy rolnik Franciszek Wójcicki z małżonką swą Rozalią z Wendtów, zamieszkali w Tczewskich Łąkach, obchodzą jubileusz 50-ciolecia pożycia małżeńskiego. „Ad multos Annos".

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:
Apollo: „Tajna brygada".
Gryf: „Nie zapomnij o mnie"
Orzeł: „Annapolis".

— **Czyja własność?** Na szosie Radzyn—Grudziądz znaleziono tablicę rejestracyjną od samochodu nr. P. M. 54975. Tablicę odebrać może właściciel w komisariacie I. Tamże odebrać można znalezioną na ul. Mickiewicza przez Brunona Klechowskiego torebkę.

Komunikat Cechu piekarskiego w Grudziądzu.

Wskutek zarządzeń władz w sprawie obniżenia kosztów produkcji i cen pieczywa, zmuszony był Cech piekarski w Grudziądzu powziąć uchwałę na nadzwyczajnym zebraniu w dniu 28 października rb. odnośnie obniżenia rabatu przy dostawie pieczywa pp. właścicielom sklepików kolonialnych, sprzedawców pieczywa oraz wszystkim instytucjom miejskim i wojskowym. Wobec tego począwszy od 1 listopada br. udzielać będą dostawcy pieczywa: **od 1 kg chleba dwa grosze,, na bułki i szneki 10% rabatu.** Jednocześnie Cech piekarski zawiadamia, że z powodu wstrzymania przez dostawców mąki kredytu, dostawcy pieczywa zmuszeni są także nie udzielać kredytu.

Życie wsi

Polski Zachodniej.

Odleciały już bociany. — Dary jesieni... — Gdzie się podziali włóczęgzy? — Rozpiętość między cenami towarów przemysłowych i płodów rolnych znowu wzrasta.

Jesień nadeszła. Dzień coraz krótszy, coraz dłuższe władanie nocy. Słońce przybladło. Posyła na ziemię swe ostatnie ciepłe promienia... Dzień nabiera barwy popiołu. Niedawno widzieliśmy na ugorach i ścierniskach gromady bocianów, starych i młodych, po 20, 30 i więcej. Odbywały one swoje „sejmy", po których okrążyły wielokrotnie pola i wioski, a następnie wyruszyły wspólnie w podróż na dalekie południe. Smutno bez nich w wiosce.

Na polach, już prawie zupełnie opustoszałych, snują się dymy z ognisk, rozchodzą się po zagonach, a po tym unoszą w górę i rozwiewają się. W powietrzu unosi się woń pieczonych ziemniaków. Suche łodygi (badyle) trzeszczą, pożerane ogniem. W sadach drzewa przeginają ku ziemi swe gałęzie, oblepione owocami. Rumienią się radośnie dojrzałe owoce. Sad sypie darami jesieni, w tym roku nie zbyt obfitemi.

Po pierwszych omłotach zboża, które w tym roku wypadły bardzo słabo, zabrali się rolnicy do uprawy roli pod zasiewy ozime i do wybierania ziemniaków oraz buraków pastewnych i cukrowych. Zbiór „polskiego złota" — ziemniaków, które stanowią podstawowe pożywienie naszej wsi, zawiódł w zupełności. Pod względem ilościowym ziemniaki wydają zbiory mniejsze o 10—20 procent, pod względem jakościowym zaś są znacznie gorsze niż w roku ubiegłym, a mianowicie są wodniste i ulegają łatwo gniciu i to na skutek nadmiaru wilgoci. Zbiór buraków, tak cukrowych jak i pastewnych, jest również znacznie mniejszy, niż sądzono. Przyczyną fatalnego stanu zbiorów okopowizny jest robactwo ziemne (pendraki), które w roku bieżącym pojawiło się w wielkich ilościach i wyrządziło bardzo poważne szkody.

*

Z chwilą rozpoczęcia wybierki ziemniaków znika znowu na wsi włóczęgostwo rozmaitych łazików, żebraków i nierobów — i to wcale nie dlatego, by poszli wybierać ziemniaki, lecz przeciwnie, obawiają się właśnie tego, by ich do tej pracy nie zaangażować. Wolą więc przeczekać czas wykopków w miastach, miasteczkach lub też na wsi w stogach, by po tym znowu rozpocząć leniwe żebractwo i narzekać... na bezrobocie.

*

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami niezwykle gwałtownej zwyżki cen produktów rolnych. To też szerokie rzesze ludności rolniczej, które wobec kilkuletniej, zupełnej nieopłacalności produkcji płodów rolnych, wegetowały, łączą nadzieję na lepsze dla nich jutro. Zarysowująca się powoli poprawa w naszych stosunkach gospodarczych wtedy jednak tylko przybierze kształty realne, takie, by ją każdy obywatel odczuł we własnym budżecie, jeżeli nie zajdzie nic takiego, co by rozwojowi jej stanęło na przeszkodzie. Niestety, obecnie obserwujemy już pewne zjawisko, kryjące w sobie naprawdę wielkie niebezpieczeństwo dla tej właśnie, dopiero się zarysowującej, poprawy. Mianowicie wzrasta znowu rozpiętość między cenami towarów przemysłowych i płodów rolnych, czyli, jak się mówić zwykło, nożyce cen roztwierają się coraz bardziej. A przecież nie co innego, tylko to rozwarcie nożyc stało się przyczyną kryzysu, który całe nasze społeczeństwo niesłychanie zubożył, rolnictwo doprowadził do ruiny, a rozwój państwa na lat kilka zahamował.

Oto niebezpieczeństwo poważnie grożące poprawie. Ludność wiejska ma jednak nadzieję, że rząd, który ostatnio z energią przystąpił do walki ze spekulacja, nie dopuści do tego, by ceny towarów przemysłowych w dalszym ciągu wzrastały, co wywołałoby nowe rozwieranie się nożyc, a tym samym sparaliżowałoby nasze wydobywanie się z kryzysu. Obecnie, kiedy weszliśmy na drogę, która nas może z kryzysu wyprowadzić, za żadną cenę nie można dopuścić, by pociągnięcia wielkiego przemysłu umożliwiały względnie opóźniły istotną poprawę.

D. Wes.

Ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych mija z dniem 31 października br.

Pomimo wielokrotnych artykułów w gazetach, rolnicy nie zdają sobie sprawy z dobrodziejstwa układów konwersyjnych via Bank Akceptacyjny co do długów krótkoterminowych w bankach, w komunalnych kasach oszczędnościowych i w spółdzielniach kredytowych (np. w Kasach Stefczyka). Nie orientują się również, co do rygorów, z tym związanych. Dlatego przypominamy wszystkim rolnikom, którzy mają długi wekslowe czy też hipoteczne w Banku Ludowym, w Komunalnej Kasie Oszczędności czy też w Kasie Stefczyka, że **ostateczny termin zawierania układów konwersyjnych na Bank Akceptacyjny mija z dniem 31 października bieżącego roku.** Niezawarcie w tym terminie układu pociągnie za sobą natychmiastowe pozbawienie rolnika dobrodziejstw rozterminowania długu i obniżenia procentów. Zaznaczyć należy, że wyżej wymieniony **termin zawierania układów konwersyjnych nie zostanie przedłużony.** (w)

Rzeczywista rzeczywistość Grudziądza.

Nad czym radzili „ojcowie miasta" na ratuszu grudziądzkim?

Grudziądz. Odbyte w ub. wtorek w ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej nie zgromadziło kompletu radnych. Posiedzenie otworzył prezydent Włodek jako przewodniczący Rady Miejskiej i na wstępie odebrał przyrzeczenie radzieckie od p. rejenta Kolasińskiego, który wszedł do Rady na miejsce skompromitowanego p. Łydki. Z kolei przewodniczący podaje do wiadomości dekret p. wojewody pomorskiego, zatwierdzający uchwałę Rady Miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki materiałowej z Funduszu Pracy w kwocie 30.654 zł na zatrudnienie bezrobotnych. Większością sanacyjną podjęta została uchwała w sprawie formalnego przeprowadzenia skonwertowania nie umorzonej pożyczki krótkoterminowej w wysokości 47.845 zł na 2%-ową pożyczkę długoterminową w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie w wysokości 48.698,24 zł w złocie. Ponad to większość podjęła uchwałą uzupełniającą w sprawie zaciągnięcia pożyczki z oddziału bydgoskiego Banku Gospodarstwa Krajowego na Osiedle im. Marszałka Piłsudskiego w wysokości 65.000 zł w złocie.

Trzy pożyczki uchwalone na jednym tylko posiedzeniu Rady Miejskiej są najwymowniejszą fotografią rzeczywistej rzeczywistości Grudziądza pod rządami sanatorów. Nic też dziwnego, że kiedy przyszło do wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyj magistrackich kluby opozycyjne wstrzymały się od wysunięcia swoich kandydatów. W tych warunkach do komisyj magistrackich wybrano w wyborach uzupełniających głosami wyłącznie sanacyjnymi samych sanatorów. I tak do komisyj finansowo-budżetowej weszli radni Mollin i Rosiński, do komisji rewizyjnej przewodniczący klubu większością ks. Sowiński, do komisji opieki społecznej radny Mrówczyński, a do komisji regulaminowej radni Kolasiński i Müller. Poza tym wybrano radnego Łaszewskiego członkiem rady szpitalnej.

Największe zdziwienie budzi wybór bez konkursowego dzierżawcy restauracji Teatru Miejskiego p. Józefa Rosińskiego do komisji finansowo-budżetowej. Ustawa o ustroju samorządu terytorialnego wyraźnie stwierdza, że kontrahent miasta nie może być równocześnie radnym miejskim, a tym bardziej członkiem komisji magistrackiej. Następnie dyskutowano na temat budowy i uzbrojeniu ulic.

Awantura rozpętała się na dobre, kiedy zaczęto dyskutować nad ostatnim punktem porządku obrad mówiący o podjęciu uchwały w sprawie ustalenia na rok gospodarczy 37/38 wysokości dodatków komunalnych do podatków państwowych. Spokojnie uchwalono 30% dodatek od świadectw przemysłowych oraz kart rejestracyjnych. Bez dyskusji uchwalono 100% dodatek od patentów na wyrób trunków, drożdży i napojów winnych oraz 80% dodatek od patentów na sprzedaż trunków, drożdży i napojów winnych. Zgodnie z wnioskiem zarządu miejskiego uchwalono dodatek 90% do podatku gruntowego oraz ustalono stawki maksymalne dodatków komunalnych do podatku dochodowego (także od uposażeń służbowych). Wrzawa podniosła się dopiero przy uchwaleniu dodatku komunalnego od podatku państwowego od nieruchomości. Zarząd miejski zaprojektował 40%, radny Nogowski wniósł o obniżkę 35%, a radny Jankowski przelicytował go, domagając się obniżenia dodatku komunalnego od nieruchomości do 30%. W gwałtownej dyskusji doszło do mocnego spięcia między radnymi socjalistycznymi, sanacyjnymi i endeckimi. W pewnym momencie radny Jankowski zirytowany wywodami radnego dra Pehra, przerwał mu okrzykiem: **Tu jest Grudziądz a nie Madryt!** Radny dr Pehr odciął się bardzo złośliwie: Jak panowie endecy będziecie tak dalej pracowali, to pracujecie właśnie dla Madrytu! W ścisłym głosowaniu przeszedł projekt radnego Nogowskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad rada miejska na wniosek radnego Mollina uchwaliła większością sanacyjną następującą rezolucję: Wychodząc z założenia, że wymiar i pobór dodatków samorządowych przez państwowe władze skarbowe niezwykle utrudnia prowadzenie racjonalnej gospodarki finansowej, a przede wszystkim jest bardzo niewygodny i uciążliwy dla płatników podatków samorządowych, rada miejska wzywa zarząd miejski, by poczynił wszelkie starania tak u władz nadzorczych jak i przez Związek Miast Polskich w kierunku przywrócenia związkom samorządowym prawa egzekucyj własnych należności z tytułu podatków i danin.

Gdyby miało dojść do tego, czego chce uchwalona we wtorek rezolucja, podatnicy będą musieli składać podania do dwóch instytucyj, tj. do Urzędu Skarbowego i do Magistratu, podwójnie uiszczać opłaty stemplowe, a wynik starań byłby jeszcze bardziej jak dotychczas wątpliwy.

Ekshumacja zwłok powstańca wielkopolskiego

odbędzie się 6 stycznia 1937 r.

Jak donosiliśmy, w dniu 11 bm. miała się odbyć uroczystość ekshumacji zwłok powstańca wielkopolskiego śp. Jakóba Olejnika, zamordowanego przez Niemców w r. 1919. Zwłoki powstańca po wydobyciu z mogiły w lesie obok Nowej Wsi Wielkiej miały być przetransportowane do Inowrocławia w celu uroczystego złożenia w grobowcu. W związku z tą uroczystością odbyła się wczoraj w starostwie powiatowym w Bydgoszczy konferencja, zwołana przez zarząd główny Zw. Powstańców i Wojaków w Toruniu przy udziale przedstawicieli miejscowych organizacyj powstańczych. W wyniku obrad postanowiono **termin uroczystości przełożyć na dzień 6 stycznia 1937 r.**, ze względu na to, że w dniu tym Inowrocław obchodzi święto oswobodzenia Kujaw i przeniesienie zwłok powstańca przyczyni się do uświetnienia obchodu. Poza tym dzień 11 listopada wypełniony będzie innymi uroczystościami, co także jest powodem zmiany terminu.

Dwóch niebezpiecznych oszustów

przed sądem.

Grudziądz. W sierpniu br. donosiliśmy o dwóch osobnikach podających się za reemigrantów z Kanady, którzy w ogrodzie Teatru Miejskiego w Grudziądzu zaproponowali pewnej kobiecie wymianę dolarów na złote, żądając 3 złote za jednego dolara. Kobieta uwierzyła owym osobnikom, a nie posiadając przy sobie potrzebnej gotówki, udała się do krewnych, pożyczyła od nich 400 zł i kupiła od rzekomych emigrantów z Kanady proponowane jej dolary. Już w domu przekonała się naiwna kobieta, że padła ofiarą wyrafinowanych oszustów. W paczce zamiast dolarów znajdowały się skrawki gazetowego papieru. Poszkodowana kobieta wróciła natychmiast do ogrodu Teatru Miejskiego, lecz nie zastała tam już oszustów, którzy z góry ulotnili się jak kamfora, zacierając za sobą wszelki ślad. Na skutek rozpisanej przez władze śledcze inwigilacji, udało się policji w Poznaniu przytrzymać obu osobników po dokonaniu na terenie Poznania identycznego jak w Grudziądzu oszustwa, lecz tam na kwotę 10.000 zł. W przesłanych przez władze poznańskie do Grudziądza fotografiach, poznała poszkodowana grudziądzanka sprawców oszustwa. Są to: Marcin Cieślik, pochodzący ze Świerczyna pow. Leszno i Ignacy Krakowiecki, pochodzący z Nieszawy, obaj już kilkakrotnie karani. Po przetransportowaniu do Grudziądza, znaleźli się obaj oszuści onegdaj przed obliczem sprawiedliwości. W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd skazał Cieślika na 1½ roku więzienia, Krakowieckiego na 2 lata więzienia.

Sensacyjny zwrot w głośnej sprawie

motoru brodnickiej elektrowni.

Brodnica. (jr) Niepokój społeczeństwa brodnickiego, z racji obiegającej miasto wieści o nieprzydatności nabytego przez elektrownię brodnicką motoru (Diesla), został uciszony. Zakupiony przez miasto swego czasu motor, początkowo przeznaczony przez wytwórnię dla zainstalowania go w innej elektrowni, kosztował bajońską sumę i zdawało się, iż okaże się nieprzydatnym dla celów, dla jakich został przeznaczony. Wersje krążące na ten temat w mieście i okolicy nie zostały przez miarodajne czynniki z dementowane. Ostatecznie nabyty motor poddano próbom, których dokonali fachowcy i... na szczęście motor okazał się jednak odpowiedni. Sceptycy jednak nie wierzą zapewnieniom władz i oczekują wyniku „pracy" wspomnianego motoru. Przyszłość to okaże.

Zapalnik w ręku chłopca.

Gniezno. (ap) W ub. środę około godz. 23-ciej przewieziono z Dzdiechowy do tut. szpitala miejskiego 15-letniego syna mistrza rzeźnickiego Krausego. Chłopiec ma urwane 3 palce u lewej ręki. Domownicy twierdzą, że chłopiec znalazłszy rurkę metalową położył ją na stole obok nafty lampowej, a krótko po tym nastąpił wybuch, który spowodował urwanie palców. Chłopiec miał — widocznie — w ręku jakiś zapalnik, a wskutek manipulowania nim spowodował wybuch. Wyniki śledztwa podamy.

Więzień popełnił samobójstwo w więzieniu w Wrześni.

Gniezno. (ap) Mieszkaniec Gącza w powiecie żnińskim, **30-letni Wacław Polakowski** odsiadywał w więzieniu w Wrześni karę 1 roku więzienia za kradzieże, jakich dopuścił się na terenie powiatu wrzesińskiego. Zachowanie się więźnia było wzorowe. Niemałe zdziwienie więc ogarnęło zarząd więzienia, kiedy w ub. niedzielę zauważono stygnące już zwłoki Polakowskiego, wiszące na ramie okiennej. Stosunki rodzinne stanowiły podobno powód do odebrania sobie życia.

Pokaz rolniczy w Brzozowie.

Chełmża. Prócz zespołów Przysposobienia Rolniczego, 3 z Kijewa Król. 1 z Brzozowa i 1 ze Starogrodu, w pokazie w Brzozowie w dniu 18 bm. wzięły udział Koło Gospodyń Wiejskich z Brzozowa, z M. Czystego i Nowych Dóbr, Kółko Rolnicze z Brzozowa, Kijewa Król., M. Czystego i Starogrodu, Koło Doświadczalne z Kijewa i Kółko Hodowlane z Brzozowa oraz „Unia", która zademonstrowała cały szereg pługów i narzędzi do uprawy roli i maszyn rolniczych. Maszyny i narzędzia „Unii" i zwierzęta zostały umieszczone na zewnątrz, zaś inne eksponaty w sali karczmy p. Grzemskiej.

Pokaz zwiedziło około 1000 osób. O godz. 13 w obecności pp. dyrektora Izby inż. Buczka i wicedyr. inż. Serczyka, radcy P. I. R. p. A. Szulca i wielu gości, pokaz otworzył p. starosta Biały, którego i gości powitał przewodniczący komitetu pokazu i prezes K. R. w Brzozowie p. J. Pszeniczny.

W czasie zwiedzania pokazu przez publiczność komisja sędziowska oceniała eksponaty, stoiska i inwentarz. Po ukończeniu prac komisji do szczelnie wypełniającej salę publiczność przemówił p. starosta Biały, podnosząc wydajną pracę zespołów P. R. i K. G. W. i K. R. wyraził życzenie lepszej przyszłości, którą tylko sam rolnik może sobie wykuć, a następnie p. inż. Buczek, dyr. Izby Rolniczej w treściwym przemówieniu wskazał na konieczność pracy celowej w organizacjach rolniczych.

Ze stoisk na pokazie komisja sędziowska wyróżniła stoiska K. G. W. z M. Czystego i Brzozowa, zespołu P. R. ze Starogrodu, Brzozowa i III stopnia żeńskiego z Kijewa Król., Stacji Ochrony Roślin Pomorskiej Izby Rolniczej i stoisko ze zbiorem owoców mał. Uść. Poza tym przyznano całemu szeregowi wystawców i wystawców premie.

Pokaz wzbudził u zwiedzających b. żywe zainteresowanie, a praca młodzieży w P. R. uznanie, to też należy sądzić, że w okolicach Brzozowa na przyszły rok stanie więcej zespołów P. R. do pracy.

Pomorze w obrazach i słowie.

GDYNIA -

miasto gospodarczych marzeń.

A JEDNAK SĄ LUDZIE, KTÓRZY GDYNI NIE LUBIĄ. — NADKOMPLET INTERESÓW. — CZY GEN. SKŁADKOWSKI ZAJMIE SIĘ DROŻYZNĄ MIESZKAŃ W GDYNI. JAK WYGLĄDA KULTURA W GDYNI. — WIECZORY CZWARTKOWE. — BĘDZIE TEATR. — ROZWALIĆ POCZTĘ, CZY NIE ROZWALIĆ. — DLACZEGO NIE BUDUJE SIĘ PODZIEMI?... — CO MI POWIEDZIAŁ PIERWSZY PIONIER POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Przed przystąpieniem do zbierania materiału dla swego reportażu, wstąpiłem do golarza. Człowiek jakoś raźniej się czuje, gdy się swej szczeciny pozbędzie. Przepraszam za osobiste wyznanie, nikomu nie potrzebne.

Zaczynam od golarza dlatego, bo zazwyczaj fryzjernia dla bajczarzy rodzaju męskiego jest tym, czym magiel dla plotkarek. U golibrody wszystkiego można się dowiedzieć.

Jestem w Gdyni i siedzę namydlony przed wielkim lustrem w pewnej golarni.

— Więc co tu słychać w tej naszej kochanej Gdyni? — zagajam rozmowę.

— E, panie, już te zarobki dawno minęły. Po sezonie to choć bierz tę brzytwę i zarżnij się. Nie ma interesu.

Po tym wstępie, pełnym goryczy, nagły zwrot mego rozmówcy:

— Chcę się, proszę pana, ożenić; dałem anons.

— To pan bardzo odważny człowiek, skoro „nie ma interesu"! — wtrącam.

— No widzi pan, może kobieta będzie miała interes; we dwójkę pójdzie łatwiej. Zgłosiła się na anons pewna niewiasta, nawet niczego i z kapitalikiem.

— To żeń się pan!

— Ba, kiedy tej kobiecie Gdynia się nie podoba.

Skoczyłem prawie na równe nogi, ryzykując skaleczenie brzytwą:

— Jak to może Gdynia komu się nie podobać; więc co, azali z Gdynią będzie ta niewiasta ślub brała czy z panem?

— Ja jej to samo mówiłem, ale ona się uparła i będę pewno musiał interes w Gdyni zlikwidować. Może pan wie o jakim kupcu?

— — — — — — — — —

Przytoczyłem ten obrazek jako charakterystyczny przykład pewnego odprężenia w nastrojach ludzkich. Nie dawne to czasy, gdy wszyscy bezkrytycznie pchali się do tego miasta portowego, licząc na nadturalne i łatwe zyski. A tymczasem w pewnych branżach jest już nadkomplet. Budują się domy, a w każdym, jakby się wszyscy umówili, zaraz powstaje fryzjer, kolonialka, restauracja lub domowe obiady.

Już i ścisku mieszkaniowego nie ma. Tu i tam widziałem w bramach domów ogłoszenia; gdzieniegdzie i mieszkania stoją pustką.

Gdynia pod względem mieszkaniowym dojdzie do stanu nasycenia, a wraz z tym i drożyzna mieszkań kark skręci, jeśli tym chorym objawem wcześniej nie zajmie się pan generał Składkowski.

Mimo to Gdynia się rozrasta, tylko może rozwój jej nabierze cech zdrowszych, bo planowych i przemyślanych. Ludzie nauczą się rzeczowej kalkulacji i nie dadzą się brać na lep mirażu o szczęściu, które na nich czeka w Gdyni. Zwłaszcza bezrobotni niech nie łudzą się, że tu jest praca. Praca jest, owszem, ale dla swoich i zarejestrowanych w funduszu pracy.

A jakież nowiny i ploteczki przyniesie ten reportaż — spyta czytelnik ciekawy. Bo mimo wszystko, przyznajemy się, mało kto nie lubi ploteczek. To takie zabawne i tak urozmaica nudną powagę szarego dnia.

Zacznijmy od strony zagadnień choćby kulturalnych. Bo zazwyczaj, gdy się mówi o Gdyni, to tylko jako o mieście handlowym, gospodarczym. Czyżby tu ludzie nie posiadali zainteresowań wyższego, bo duchowego typu? Jak z kulturą społeczną w Gdyni? Czy tu tylko ludzie chlebem żyją? Takby wyglądało. Ale, o dziwo, w tym mieście „byznesu" nie zapomina się o kulturze immaterialnej. Gdynia posiada spory już zastęp kwiatu niefałszowanej inteligencji, wśród której zaczęły kiełkować tęsknoty do wielkich intelektualnych spraw tego świata. Już wieczory czwartkowe, zorganizowane przez art.-mal. Cywińskiego, przeszły w tradycję. Tu się odbywa pojedynek mózgów na aktualne problemy, tu jest jakby kantor wymiany złotych myśli i poglądów. Referaty, odczyty, dyskusje. Gdynia nie próżnuje i nie bridżuje, to znaczy, że mania bridża nie wzięła górę nad wartościami wyższego gatunku. I wkrótce Gdynia będzie miała stały teatr. Cieszcie się aktorzy, poszerza się wam warsztat pracy, tak okrojony przez kina i kryzys.

Zastępca komisarza rządu p. Szaniawski wziął się do dzieła. Więc organizuje się towarzystwo, które oprócz propagandy kultury muzycznej ma sie[illegible]ając propagandą kultury teatralnej, zamiłowania do sztuki i sceny. Ba, ale brak odpowiedniej sali teatralnej. I na to znajdzie radę nieustępliwa w działaniu energia. Miasto ma udzielić na ten cel kredytów, a inż. Pręczkowski w reprezentacyjnej dzielnicy miasta, bo w okolicy Skweru Kościuszki, buduje wzorowo zaprojektowaną salę teatralną na 650 miejsc z nowoczesną sceną rozmiarów około 64 m² tak, że będzie można balet wystawiać. Po udzieleniu kredytów, miasto ma zamiar teatr wydzierżawić i stworzyć coś w rodzaju teatru miejskiego.

— A co w polityce, pytam innego znów tutejszego obywatela, na co otrzymałem nieoczekiwaną odpowiedź:

— Proszę pana, Gdynia się polityką nie zajmuje.

— Dlaczegóż to?

— Dlatego, że po prostu brak nam czasu. Niech się inne miasta polityką parają.

Może to i słuszne, dodaję sobie w myśli.

Przechodzę koło poczty, którą budował **osławiony Ruszczyński.** Remontują ją, bo groziła zawaleniem. Ów inżynier tak ją wykończył, że powstał problem, czy tej poczty w ogóle nie rozwalić i w to miejsce pobudować inną. Stanęło na tym, że ją wyremontują, szczególnie te wiązania i sklepienia, które **budowane były na słowo honoru,** a nie według zasad i obliczeń architektonicznych.

Wstąpiłem do p. dyr. Juliana Rummla, tego, który napisał przemiłą książeczkę p. t. „Sen o Gdyni".

— Ja bym — mówił p. dyr. Rummel, gdy mowa zeszła na tory polityki gospodarczej — wydzielił Gdynię na prawach wojewódzkich. Tu jest tyle zagadnień w samej Gdyni, że wystarczyłoby pracy nie na jednego wojewodę. Koncepcja moja polega na tym, żebym miasto portowe z niewielkim obszarem morskim wydzielił w osobną jednostkę administracyjną. Dotychczasowy stan rzeczy nasuwa wielkie przeszkody w załatwianiu wielu spraw, które powinny być od ręki załatwione na miejscu, a tak musimy kołować między Toruniem a Warszawą.

I nasza Izba Przemysłowo-Handlowa jest aparatem mało elastycznym przez to, że zbiera się rzadko, wskutek tego, że członkowie jej rozproszeni są w zbyt wielkim okręgu pomorskim.

Zasady, na których oparte są nasze Izby P.-H., są w założeniu fałszywe. Za czasów niemieckich, na podstawie ordynacji niemieckiej, izba była ośrodkiem danej miejscowości nie wielkiej obszarem, więc, gdy zaszła potrzeba, łatwo było radców zwołać na zebranie, bo ludzie byli na miejscu. Uważam, że w Gdyni powinna być Izba P.-H. specjalnie morska, typu specjalnego.

— A jakie braki odczuwa Gdynia, gdy chodzi o połączenia kolejowe?

— Gdynia nie ma dobrych połączeń kolejowych ze swym zapleczem. Wskutek uciążliwej i niewygodnej rewizji paszportów nam, Gdynianom nieraz się wydaje, że jesteśmy jakimś oddzielnym państwem suwerennym. To utrudnia łatwość komunikacji i nieraz denerwuje. Właściwie Gdynia nie ma zaplecza, a to jest bardzo szkodliwe dla rozwoju życia gospodarczego kraju.

— Czy Pomorze takim zapleczem nie jest?

— Powinno być, ale jak dotychczas nie jest. My handlujemy, robimy obroty z Katowicami, Warszawą, Łodzią, ale nie z Bydgoszczą, Toruniem. Pomorze nie zbadało jeszcze Gdyni. Trochę jest tych bekonów i nic więcej. Rolnictwo pomorskie bardzo mały bierze udział w obrocie gospodarczym z Gdynią, bo nie rozwinął się handel na wielką miarę czy to drobiem, jajami i w ogóle nabiałem. Nie wchodzę w to, dlaczego tak jest, stwierdzam tylko fakt.

I dlatego u nas nie wytworzył się jeszcze typ kupca-eksportera na miarę zachodnio-europejską, dlatego skala naszego dobrobytu jest tak niska.

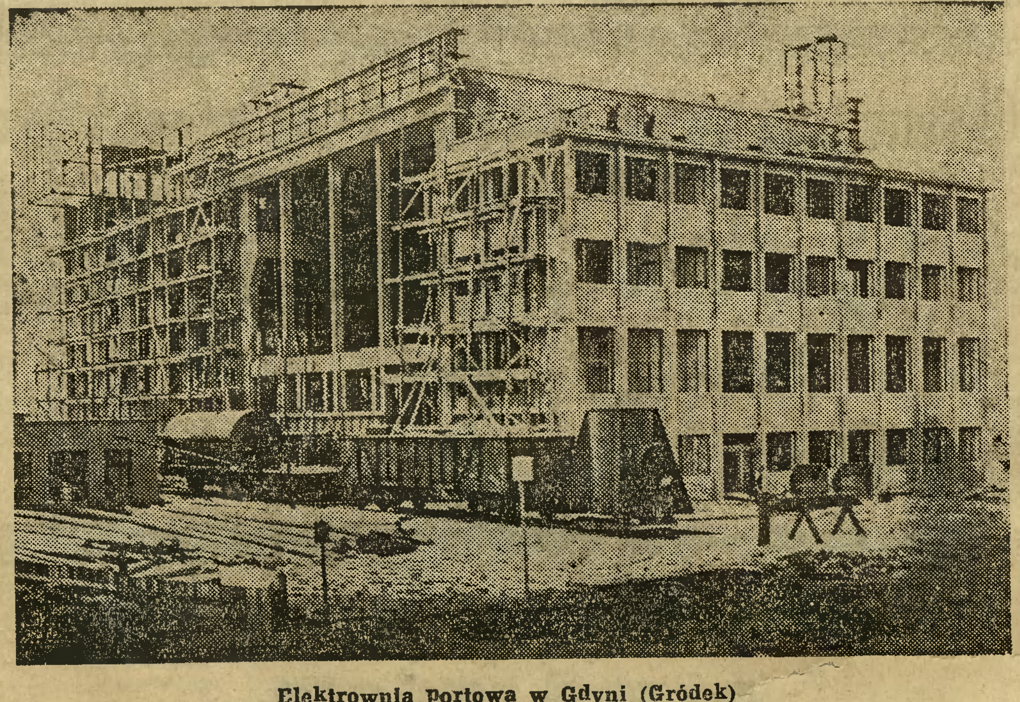
Nie mówiąc już o Anglii, gdzie statystyka wykazuje, że 94 procent dziatwy jest odżywiana dobrze, w takiej Estonii i Finlandii stopa życiowa jest wyższa, aniżeli u nas.

— — — — — — — — —

Tyle mi powiedział p. Rummel, radca Izby Przemysłowo-Handlowej. Wyznanie to jest nader cenne, bo pochodzi z ust człowieka, który się zna na tym.

Gdynia rozbudowuje się, ale trzeba jej jeszcze dostarczyć witaminów wzrostu przez cały szereg planowych i racjonalnych pociągnięć i zagadnień, iżby rozkwit jej był bujniejszy. Gdynia jest oknem na świat. To mało! Niech będzie wielką bramą na świat.

Leon Sobociński.



Elektrownia Portowa w Gdyni (Gródek) najnowocześniejsza elektrownia cieplna w Europie.

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. „Broadway bill" z Warner Baxter i Myrna Loy.

BODEGA. „Pod twoją obronę". Nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. „W cieniu samotnej sosny" z Sylvią Sydney. Film wykonany całkowicie w kolorach naturalnych.

LIDO. Fascynujący film szpiegowski na tle wydarzeń wielkiej wojny p. t. **„Suzy".**

MORSKIE OKO. Sensacja światowa, prawdziwe zdarzenie: **„Pięcioraczki"** z 5 najładniejszymi gwiazdami ekranu i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże — dr. N. N.; dla Oksywie-Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierzawia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Gdynia święcić będzie uroczyście dzień 11 listopada, połączony w tym roku z wręczeniem buławy marszałkowskiej następcy Wielkiego Marszałka. Federacja związków obrońców Ojczyzny apeluje do zarządów poszczególnych stowarzyszeń o poczynienie przygotowań, celem gremialnego wzięcia udziału w uroczystym obchodzie. Równocześnie Federacja apeluje do całego obywatelstwa o przygotowanie się do dekoracji miasta, masowego wywieszania chorągwi narodowych, a szczególnie do kupiectwa o dekoracje wystaw.

W czasie ostatniej burzy na Bałtyku płynący ze Sztokholmu statek Żeglugi Polskiej „Poznań" przez 6 dni walczył z naporem wielkiej fali i wiatru. Były chwile, gdy statek posuwał się naprzód zaledwie z szybkością pół mili na godzinę. Statek przetrwał jednak sztorm zwycięsko i z trzydniowym z górą opóźnieniem zawinął do portu gdyńskiego, skąd odpływa dziś w nocy do Göteborga.

Strajk w „Mewie" przerwany. W firmie „Mewa" w Gdyni wybuchł 29 bm. zatarg między robotnikami a zarządem firmy na tle ekonomicznym, w związku z czym robotnice przerwały pracę. W tym samym dniu na interwencję inspektora pracy odbyła się konferencja, w wyniku której robotnice po 3-godzinnej przerwie przystąpiły do pracy. Nowy termin konferencji celem zawarcia umowy zbiorowej został wyznaczony na dzień 6 listopada br.

Nowy schron przeciwgazowy. Obwód morski LOPP kosztem kilkunastu tysięcy złotych zbudował publiczny schron przeciwgazowy w podziemiach sądu okręgowego na placu Konstytucji w Gdyni. W nadchodzącą niedzielę odbyć się ma uroczystość poświęcenia tego schronu, połączona z wręczeniem odznaczeń i dyplomów honorowych za zasługi położone dla LOPP panom: Westphalowi, Pozorskiemu, Parchemowi, Skrzypkowi, Pohlowi, Cuppie, Janiakowi i red. Grewiczowi.

Z GDAŃSKA.

O ochronę zabytków polskich w Gdańsku.

Wobec odpowiedzi na interpelację w sprawie zabytków polskich w Gdańsku, autor interpelacji radny miejski Kurzyński wystosował nowe pismo do gdańskiej rady miejskiej. Radny Kurzyński w piśmie stwierdza, że nie tylko dawniej, ale i za czasów obecnego senatu, który podkreśla swe dobre stosunki z Polską, **zabytki polskie w Wolnym Mieście są usuwane.** Senat, jak zwraca uwagę radny Kurzyński, w odpowiedzi na interpelację wyraził nawet pogląd, iż **„Gdańsk nie ma powodów do odnawiania emblematów polskich" na budynkach gdańskich.** Radny Kurzyński przypomina deklarację wiceprezydenta senatu Hutha, złożoną w dniu 25 lutego rb. w gdańskiej radzie miejskiej, tym, iż

senat utrzymywać będzie wszelkimi siłami zabytki niemieckie

w Gdańsku w odpowiednim stanie. Zdaniem r. Kurzyńskiego wszystkie zabytki artystyczne itd. więc również i polskie, powinny znajdować się pod ochroną i opieką zgodnie z artykułem 109 konstytucji gdańskiej. Ponieważ znajdujące się w Gdańsku polskie zabytki kulturalne mają dla Gdańska, a przede wszystkim dla narodu polskiego znaczną wartość historyczną i kulturalną, r. Kurzyński zakłada protest przeciwko usuwaniu i nieodnawianiu tych zabytków. Cała ludność polska uważa, iż powody, którymi władze gdańskie tłumaczą usuwanie zabytków polskich są bezpodstawne. Zabytki te świadczą nie tylko o ówczesnym dobrym współżyciu Gdańska z Polską, lecz **przyciągają w poważnej mierze ruch turystyczny z Polski do Gdańska,** przynosząc korzyści gdańskiemu życiu gospodarczemu.

W końcu r. Kurzyński wyraża nadzieję, że sprawa ta będzie poddana ponownemu rozpatrzeniu tak, aby osiągnąć wyniki odpowiednie do dawnego oraz obecnego rozwoju stosunków Gdańska z Polską.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 31 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Antonina biskp. i w.
Jutro: Wszystkich Świętych.
Wschód słońca o godzinie 6.52.
Zachód słońca o godzinie 16.34.

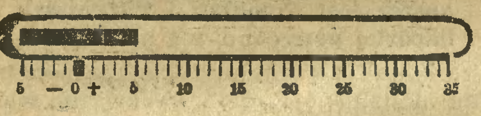
Stan pogody.

POGODA I PRZYMROZKI.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodnich i południowych dzielnicach nastąpiło znaczne polepszenie się stanu pogody. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 5 st. w Krakowie, 6 w Łodzi, 7 w Warszawie, 8 w Poznaniu i Bydgoszczy. W Cieszynie i Katowicach temperatura spadła do 2 st. Dziś mamy w Bydgoszczy dzień pogodny. — Przewidywany przebieg pogody: Po przejściowym polepszeniu się stanu pogody ponowny wzrost zachmurzenia aż do drobnych deszczów, rankiem mglisto. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia temperatura do 10 st. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 26. X. do 1. XI. 36 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon nr. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2015.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa zbiorowa Stefana Filipkiewicza.**

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę ukaże się po raz pierwszy w Polsce triumfująca do dnia dzisiejszego na scenach zagranicznych operetka E. Kalmana **„DIABELSKI JEŹDZIEC".** To urocze dzieło, uśmiechnięte komediowo, pełne przecudnych melodii, roztańczone w rytmie nowoczesnej muzyki mieniącej się wszystkimi środkami orkiestry jazzowej, olśni nowym blaskiem w pomysłowej inscenizacji M. Domosławskiego, w pełnej humoru i werwy zespołu (pp.: Grey, Halmirska, Hermanowa, Szabelakówna, Domosławski, Dytrych, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Rychter, Ziemski), a wspaniałe tańce Soboltównej i Wojnara oszołomią brawurowym temperamentem i ożywią prześliczną całość, nad którą czuwa dzielna pałeczka kapelmistrza Kuczery.

Tania niedziela i Poniedziałek.

W niedzielę, dnia 1 i w poniedziałek, dnia 2 listopada o godz. 20-ej **Po cenach o 50% zniżonych,** tj. **od 15 gr do 1,80 zł** dane będą ostatnie dwa przedstawienia **„ZBURZENIA JEROZOLIMY",** wielkiego dzieła pióra T. Konczyńskiego w świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

W przygotowaniu **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ",** głośna komedia Buss-Feketego w reżyserii J. Szyndlera.

— **Na ślubnym kobiercu** w kościele parafialnym w Gostyczynie pow. tucholskiego stanęli: obywatel ziemski p. Józef Łukiewski z Janowa, pow. bydgoskiego z panną Urszulą Borzyszkowską, córką państwa Antoniostwa Borzyszkowskich z Gostyczyna. Związek małżeński pobłogosławił ks. Łukiewski ze zgromadzenia zakonnego Ojców Pallotynów w Warszawie — w asyście duchowieństwa miejscowego. Młodożeniec, ogólnie poważany w kołach ziemiańskich i łowieckich (zdobywca nagrody przechodniej Bydgoskiego Tow. Łowieckiego), tudzież jego małżonka, pochodząca z bardzo zacnej rodziny, otrzymali znaczną liczbę telegramów gratulacyjnych. Do życzeń „wszelkiej pomyślności" na nowej drodze życia przyłącza się redakcja „Dziennika Bydgoskiego".

Na marginesie.

Znana jest naszym Czytelnikom, jak i całej Polsce groteskowa postać Wincentego Rzymowskiego, publicysty z nieprawdziwego zdarzenia, członka Polskiej Akademii Literatury, uczestnika niesławnej pamięci zjazdu komunizujących pisarzy we Lwowie, a ostatnio nawet po zgonie śp. Wojciecha Stpiczyńskiego — redaktora naczelnego prorządowego „Kuriera Porannego". Nazwisko Rzymowskiego zjawia się wszędzie tam gdzie mówi się o przenikaniu wpływów komunistycznych do Polski. A więc on pokrywał swoim wątpliwym autorytetem wyczyny czerwonych literatów we Lwowie („Niech żyje ukraiński Lwów!", „Spotkamy się w czerwonej Warszawie"...), on napisał książkę, w której bezczelnie napadał na duchowieństwo i armię, on za wynagrodzeniem 500 złotych bronił bolszewickiego numeru „Płomyka", on teraz występuje przed sądem warszawskim jako generalny protektor tegoż „Płomyka" i bezbożniczych posunięć zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Opinia narodowa i katolicka dawno już protestuje przeciw bezkarnej działalności. Teraz swój głos protestu przyłącza również „Polska Zbrojna", organ kół wojskowych, bliski generalnego inspektora, oskarża sanacyjny „Kurier Poranny" i jego obecnego kierownika Wincentego Rzymowskiego o „przemycanie tandety" i „przeflancowywanie na grunt polski czerwonych kwiatów z moskiewskiej łąki".

Powodem ataku organu wojskowych na sanacyjny „Kurier Poranny" jest zamieszczony w tym piśmie artykuł W. Skuzy pt. „Rodowód Drzazgi", który ma być „obrazem z życia wsi współczesnej". „Polska Zbrojna" widzi w tym artykule „horoskop ponury dla tych, którzy swe życie i zdrowie Rzplitej ofiarowali", a więc dla wszystkich, którzy walczyli o niepodległość Polski. Wedle organu wojskowych jest to

„próba rozszczepienia spójni obywatelskiej na klasy, jest programowe podjudzanie chłopa, jest historyczna iłowajszczyzna i szereg w ogóle nonsensów".

„Na scenie (w opowiadaniu p. Skuzy) ukazać się musi „pomieszczyk-gienierał", by w sławie i luksusie zatańczył z księdzem i komisarzem policji na przekór chłopskiej krzywdzie, którą się tuczy".

— Co za bałwaństwo! — woła „Polska Zbrojna". Przecież

„w armii polskiej, która rozgromiła w 1920 roku bolszewików, dywizjami, pułkami dowodzili chłopscy synowie na równi z „dziedzicami", a najpiękniejszy symbol polskiego rycerstwa, nasz Wódz Naczelny, który swym mieczem Rzeczypospolitej osłania, czyż nie wywodzi się w prostej linii z pod strzechy chłopskiej?"

Rzymowskiego — jak z tego wynika — wszyscy już mają dość, nawet czynniki sanacyjne. Kiedyż więc nareszcie takie typy przestaną grasować w naszej i tak smutnej rzeczywistości.

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Czego nam brak?

Ktoby mówił, że jest źle,
ten nie ma racji. Na pewno nie!
„Lot" przewozi bezpiecznie i tanio
PKO. daje pewność i zaufanie,
są słodycze, „do życia konieczne",
są rozkosze, z kryzysem sprzeczne,
istnieją proszki, co „same piorą",
jest loteria, „do szczęścia droga",
z Ubezpieczalni jest „zapomoga",
dobra wszelkiego jest propaganda,
(nie wolno mieszać z panią P. Wandą!)
waluta jest pewna i betonowa,
polityka jest zagraniczna zdrowa,
i są apele
do obywateli
i pomysł czasem mądry wystrzeli,
nie mamy tremy:
kolonii chcemy,
bezpieczeństwo Europy
sprzedajem na kopy,
są penitencjarne kolonie,
jest Mojsze, Srul, Lejba, Moniek,
nasi pionierzy przemysłu
i nigdy nam nie brak pomysłów.
Więc — ktoby mówił, że jest źle,
ten nie ma racji. Na pewno nie!

E. K.

Święto umarłych.



Dzień Wszystkich Świętych (1 listopada) jest **ostatnim w roku kościelnym wielkim świętem, wspólnym wszystkim katolikom całego świata.** Ustanawiając dni święte kościół trzymał się porządku składu apostolskiego. Ponieważ przy końcu tego składu jest mowa o świętych obcowaniu, kościół ustanowił uroczystość wszystkich świętych, która przypomina prawdy o grzechów odpuszczeniu, ciała zmartwychwstaniu, o żywocie wiecznym — przy końcu roku kościelnego.

Następny dzień po Wszystkich Świętych — **drugi listopada — jest Dniem Zadusznym.** Kościół przybiera żałobną szatę. Kapłanom wolno odprawiać trzy msze święte, a ich intencję zaznacza introit mszy żałobnej rozpoczynające się słowami: „Wieczny odpoczynek, racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci"!

Jeśli chodzi o zwyczaje ludowe, w dawnych czasach w dniu zadusznym **składano na grobach pokarmy,** którymi — według wierzeń ludu posilały się dusze zmarłych, przychodząc w tym dniu odwiedzać dawne swe miejsce zamieszkania. Obrzęd ten — jako zabobon — zakazany został przez duchowieństwo. Jako pozostałość tego zwyczaju rozdawano później w dniu zadusznym **pożywienie rzeszom żebraków, którzy** ściągają pod cmentarze. Zwyczaj ten zachował się jeszcze dzisiaj na Kresach Wschodnich w postaci **„Dziadów",** tak pięknie opisanych przez Mickiewicza.

Zwyczajem kościelnym są **wypominki,** które ksiądz czyta z ambony, modląc się równocześnie za dusze krewnych, przyjaciół, dobroczyńców i domowników, których imiona każdą rodzina w dzień wszystkich świętych posyła swemu proboszczowi.

A potem wszyscy w procesji kościelnej lub pojedyńczo **idą na cmentarze.** Idą na groby najbliższych, bliskich węzłami krwi, bliskich ofiarą życia czy wspólnymi ideałami. I najczęściej **spotykają się wszyscy przy grobach żołnierzy.** Bo ci, którzy, dając życie za ojczyznę, u stóp Najwyższego wieczną zaciągnęli wartę, jednakowo wszystkim są bliscy i drodzy. Mogiły żołnierskie nigdy nie są i nie mogą być zapomniane. **I dlatego już święto umarłych jest pięknym świętem.**

— **Na Fundusz Bezrobocia zł 7,—** składa stołowy z Hotelu Pod Orłem.

— **Kurs gotowania** 2-miesięczny rozpoczyna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska w dniu 4 listopada br. o godz. 18. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły przy ul. Ko**narskiego 5 w godz. od 10—12** codziennie.

Warsztaty pracy Ch. L. P. dla nieletnich.

Chrześcijańska Liga Pracy otwiera w tym roku na nowo warsztaty pracy dla bezrobotnej młodzieży **w wieku od lat 14—16.** Wykonywane będą: prace zabawkarskie i zdobnicze, prace w warsztacie sprzętu wodnego i prace koronkarskie i ewtl. włóczkowe (dziewcząt).

Rodzice i opiekunowie zechcą zgłaszać chętną do pracy młodzież w wyżej podanym wieku w sekretariacie Ch. L. P. przy ul. Dworcowej 6, II piętro. Pierwszeństwo mają **dzieci bezrobotnych.**

Czy astrologia jest nauką?

Słońce, księżyc, gwiazdy wieczyście królując ena firmamencie musiały od najpierwotniejszych czasów robić potężne wrażenie na człowieka naturę. Starożytnych badaczy ciał niebieskich zwano magami, później astrologami.

Jak przedstawiała się astrologia w zamierzchłych wiekach oraz średniowieczu, **a jak przedstawia się ona obecnie** pod skalpelem dociekań naukowych — **opowie nam p. Fr. Prengel w dniu 4 listopada br. w Resursie Kupieckiej.**

Całkowity dochód z tego odczytu przeznaczony jest na dochód ogólnych celi harcerskich.

Kurs zawodowy dla kandydatów na mistrzów stolarskich.

Zgodnie z nowymi programami i w porozumieniu z Izbą Rzemieślniczą w Poznaniu, Wojewódzki Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Poznaniu przeprowadzi w Bydgoszczy przy Publicznej Szkole Dokształcającej Zawodowej Nr. 1, ulica Konarskiego nr. 2, kurs zawodowy dla stolarzy, przygotowujący ich do egzaminu mistrzowskiego.

Kurs obejmuje następujące przedmioty: rysunki stolarskie, materiałoznawstwo, technologia zawodowa, jak: konstrukcje drzewne, fornierowanie, bejcowanie, szlifowanie i polerowanie i organizację warsztatu. Dalej kalkulacja z rachunkowością, maszynoznawstwo i elektrotechnika oraz narzędziarstwo oraz higiena pracy i przepisy bezpieczeństwa.

Ogółem kurs przewiduje około 152 godzin.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje oraz bliższych informacyj udziela starszy cechu stolarskiego p. Jan Szczepański, Bydgoszcz, ul. Podwale nr. 11 m. 4, telefon 39-80.

— **Złote gody.** Dnia 28 bm. obchodzili swoje złote gody małżeńskie państwo Jan i Rozalia z Wolewrońskich Olkowscy. Doczekali się pięcioro dzieci, które wychowali na przykładnych katolików. P. Olkowski pracował w Urzędzie budowlanym i zjednał sobie wielkie zaufanie u przełożonych i wśród obywateli. Na intencję jubilatów odprawił ks. kanonik Schulz mszę św., w której brali udział bractwa ze sztandarami. Życzeń wpłynęła wielka ilość. Między innymi od pp. radców Raczkowskiego i Hańczewskiego. Specjalnym pismem nadesłał arcypasterskie błogosławieństwo ks. biskup Laubitz. Długoletnim abonentom „Dziennika Bydgoskiego" państwu Olkowskim życzymy ad multos annos.

— **Zmiana nazwisk.** Artysta-ceramik Zygmunt Appelbaum ur. 26. 3. 1910 w Stęszewie wniósł do urzędu wojewódzkiego w Poznaniu prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska — na Jabłoniowski; Murarz Józef Srajek ze Spławia, zam. w Bydgoszczy — na Rajewski, zegarmistrz Feliks Świńka z Margonina — na Sławiński, Świerczyński lub Świerkowski.

— **Egzamin mistrzowski w zawodzie stolarskim** złożyli w ostatnim czasie pp.: Czesław Bębnista, Aleksander Jagodziński, Alojzy Włoch, Stanisław Kopczyński, Alfons Topoliński, Jan Orłowski, Józef Lubiewski, Brunon Malak, Stanisław Papierowski, Karol Schirmacher — wszyscy z Bydgoszczy.

Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?"

Promieniowanie kulturalne Bydgoszczy obejmuje całe Pomorze.

Nowa, prawdziwa kultura polska nie jest — bo przecież nie może być — kulturą tworzoną przez i dla stołecznych snobów, ale jest kulturą całego narodu, kulturą wszystkich regionów i wszystkich ośrodków. Warszawa straciła już monopol na wyłączną twórczość i musi się pogodzić z tym, że tzw. pogardliwie prowincja ma także coś konkretnego i znaczącego do powiedzenia. **A ta „prowincja" bliższa jest jednak prawdziwie polskiej twórczości, niż stolica, w której ton chcą nadawać przeżarci kosmopolitycznymi wpływami żydzi i inni zwolennicy rozmaitych „frontów ludowych".**

„Prowincja" zbudziła się i chce wykazać swoje prawo do stanowienia o teraźniejszości i przyszłości kultury polskiej. Zbudziły się przede wszystkim ziemie zachodnie Polski — ziemie najbardziej polskie i wskutek tego powołane do budowy kultury z ducha narodowej. Przemówił Poznań i stał się dzięki upartym wysiłkom ludzi dobrej woli przodującym ośrodkiem kulturalnym. Za Poznaniem odezwała się **Bydgoszcz, która dzięki szczęśliwemu położeniu i osiągniętym już rezultatom może się już dziś słusznie uważać za stolicę kulturalną północno-zachodniej Polski.**

Jak w życiu gospodarczym, tak i w kulturanym, przodownictwo pewnych ośrodków nie może być narzucone z góry, wyznaczone okólnikami zapobiegliwych wojewodów, czy też stworzone sztucznie polityką protekcyjną i subwencyjną. W dziedzinie kultury ma głos decydujący samo życie i ono — a nie najbardziej sprawie oddani protektorzy — ustala hierarchię wartości twórczych i organizacyjnych. **O przodownictwie kulturalnym regionu czy miasta rozstrzygają tylko i jedynie jego naturalne możliwości rozwojowe, jego zdolność do ekspansji twórczej, wreszcie jego zdolność konsumcyjna.** Nie zapominajmy bowiem, że na obraz kulturalnych możliwości jakiegoś ośrodka składają się zarówno możliwości twórcze, jak i możliwości konsumcyjne, że twórczość tylko wtedy może się należycie rozwijać, gdy ma zapewnione z góry stałe oparcie w postaci odbiorców sztuki. A przecież jest rzeczą oczywistą, że większy ośrodek musi dostarczać tych odbiorców więcej, że najlepsze usiłowania i porywy w małym partykularzu, muszą być — niestety — skazane na niepowodzenie z powodu braku należytego odzewu i poparcia.

To byłby już pierwszy powód, dla którego **Bydgoszcz zajęła i zająć musiała miejsce czołowe w życiu kulturalnym Pomorza, ziemi nadnoteckiej, a także Kujaw.** Jako największy ośrodek miejski w tej części Polski Bydgoszcz stała się najbardziej atrakcyjnym punktem wypadowym i centralą dążeń i wysiłków kulturalnych.

Wszystkie drogi na Pomorze prowadzą przez Bydgoszcz.

Tę oczywistą prawdę musieli uznać przede wszystkim ludzie sztuki. Zdobycie Bydgoszczy jest już zdobyciem Pomorza, bo nie kto inny, a opinia Bydgoszczy urabia opinię od Inowrocławia i Działdowa aż po Gdańsk i Gdynię. Nie potrzebujemy tu chyba wskazywać specjalnie roli „Dziennika Bydgoskiego" jako największego i najbardziej miarodajnego pisma na Pomorzu, ale to właśnie **stanowisko naszego wydawnictwa jest naturalnym dowodem znaczenia Bydgoszczy dla Pomorza.**

Bydgoszcz potrafiła u siebie wytworzyć atmosferę kulturalną i tą atmosferą szeroko naokoło promieniuje. Ma wprawdzie Toruń piękne tradycje naukowe, zwłaszcza w dziedzinie histoii, ma Instytut Bałtycki, ma pracującą konkretnie i owocnie, a nie tylko dbającą o zbędną reprezentację, Książnicę Pomorską, ma Towarzystwo Naukowe z imponującym dorobkiem bibliograficznym, ale **mimo tych wszystkich niewątpliwych rezultatów Toruń nie odznacza się żywotnością kulturalną, na którą z natury rzeczy stać Bydgoszcz.**

W którąbyśmy dziedzinę kultury, a przede wszystkim sztuki, nie sięgnęli, Bydgoszcz ma w niej coś do powiedzenia i właśnie Bydgoszcz jest instancją, na którą ogląda się całe Pomorze.

Ma więc Bydgoszcz dobry teatr. Ma go od lat na zawsze wyrównanym, bardzo wysokim — w polskich „prowincjonalnych" stosunkach — poziomie, bez załamań i wstrząsów, bez przykrych niespodzianek. I co ważniejsze, Bydgoszcz ma publiczność teatralną, swoim entuzjastycznym stosunkiem do sztuki pozwalającą na prowadzenie wielkiego repertuaru. Teatr jest istotną potrzebą Bydgoszczy, jest dowodem jej ambicyj i jej solidnego poziomu kulturalnego.

W dziedzinie czasopiśmiennictwa, stanowisko Bydgoszczy jest bezsporne. Nie mówimy już o prasie codziennej, ale **liczne i dobrze postawione periodyki przekazują głos Bydgoszczy w różnych zakresach wiedzy i twórczości.** Jeśli zaś chodzi specjalnie o Pomorze, czyż nie jest rzeczą znamienną, że właśnie w Bydgoszczy — odsuwanej i lekceważonej z wysokości toruńskiej stolicy — wskrzesza się najbardziej zasłużone czasopismo pomorskie i kaszubskie — słynnego szeroko **„Gryfa"?**

Literatura rodzi się w Bydgoszczy — mieście przodującym dzisiaj w żywym wszędzie ruchu regionalistycznym. Coraz więcej jednostek wchodzi już w szranki ogólnopolskie.

A plastyka?

W tej dziedzinie szczególnie Bydgoszcz stała się niemal wyłączną wyrazicielką możliwości i rezultatów pracy Pomorza.

Bydgoszcz jest jedynym ośrodkiem organizacyjnym plastyków pomorskich,

bydgoskie Muzeum Miejskie daje co roku jedyny, pełny przegląd plastyki pomorskiej, wreszcie dzięki inicjatywie, wychodzącej właśnie z Bydgoszczy, cała Polska dowiaduje się o tym, że na Pomorzu pracują i osiągają interesujące wyniki wartościowi artyści.

Muzykę omówi dalej kompetentne pióro, chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na jeden, bodaj najważniejszy odcinek, mianowicie na **organizację i koordynację życia kulturalnego.** I w tym bowiem względzie Bydgoszcz daje przykład innym ośrodkom, posiadając w postaci Rady Artystyczno-Kulturalnej instytucję podawaną wszędzie za wzór do naśladowania.

To nie jest tylko nasza, bądź do bądź subiektywna, opinia, ale

na kulturalny potencjał Bydgoszczy zwracają uwagę i inni, zupełnie nie zainteresowani.

I tak dążeniom Bydgoszczy w tej dziedzinie poświęca uwagę w obszernym artykule wybitny krytyk artystyczny dr Mieczysław Sterling z Warszawy, który w „Kurierze Porannym" (z dnia 22. 9. 1936 r.) wskazuje na chwalebny przykład stworzenia przez Bydgoszcz „autonomii artystycznej pol[illegible]iej prowincji".

Na marginesie wystawy plastyków bydgoskich w Zachęcie warszawskiej dr. Sterling pisze: **„Wartoby prawdziwie zwrócić szczególną uwagę na przejawy świadomości miejskiej Bydgoszczy i ideę tak znakomicie podjętą przez jedno miasto rozbudować na całą Polskę w sposób systematyczny i trwały."**

Tymczasem w orbicie promieniowania kulturalnego Bydgoszczy jest już całe Pomorze. To jest fakt, na który nie ma wpływu ani podział administracyjny, ani kwestia stolicy województwa.

Pod względem kulturalnym Bydgoszcz jest Pomorzu i Toruniowi bardziej potrzebna, niż odwrotnie.

Przekonała się o tym rozgłośnia pomorska „Polskiego Radio" w Toruniu, której Toruń nie zapewnił samowystarczalności programowej nawet w dziedzinie... płyt gramofonowych, a co dopiero mówić o wartościowych audycjach słownych i muzycznych. **Henryk Kuminek.**

Bydgoszcz — centrum życia muzycznego.

Bydgoszcz nie ma wielkich tradycyj muzycznych, jak ich nie ma żadne miasto północno-zachodniej Polski. **Wysiłki zaborcy, zmierzające do narzucenia Bydgoszczy niemieckiej kultury muzycznej („Liedertafel", niemiecka szkoła muzyczna) nie mogą być brane pod uwagę przy omawianiu kultury Bydgoszczy polskiej.** Wraz z odpływem elementu niemieckiego przestało dla miasta istnieć to, co starano się sztucznie zaszczepić na obcym duchowo gruncie.

Trzeba było budować od podstaw. I tu zaczyna się misja i znaczenie Bydgoszczy w pracy muzycznej naszej dzielnicy. Byłoby przesadą określać rolę miasta w samych superlatywach, gdyż **w Bydgoszczy jest w rzeczach kultury muzycznej dużo jeszcze do zrobienia, nie jest jednak przesadą wyróżnienie naszego miasta w porównawczym zestawieniu z innymi ośrodkami Pomorza.** Akcja uzdrawiania muzycznych stosunków, wprowadzenia ładu i konstruktywnej myśli tam, gdzie panował zamęt i bezplanowość — akcja ta prowadzona jest w Bydgoszczy od wielu lat z nieugiętą systematycznością i dobrymi wynikami. Przodujące pod tym względem miejsce Bydgoszczy na całym Pomorzu nie może podlegać kwestii; przyznajemy, że **dobry przykład Bydgoszczy — chodzi tu głównie o szkolnictwo muzyczne — poderwał w ostatnim czasie również i inne miasta do działania, jest to jednak argument przemawiający na dobro Bydgoszczy, jako ośrodka muzycznego życia, o szerokim zasięgu dobrego wpływu.**

Poziom kultury muzycznej danego środowiska tworzą trzy czynniki podstawowe: **stan szkolnictwa muzycznego, ruch koncertowy oraz zainteresowanie ogółu społeczeństwa dla spraw muzycznych, które może być czynne (zespoły amatorskie: chóry, orkiestry) lub bierne (publiczność odbiorcza).** Rozpatrzmy je kolejno w odniesieniu do Bydgoszczy.

Miasto nasze chlubi się jedną z najlepiej w Polsce postawionych prywatnych szkół muzycznych: jest nią **Miejskie Konserwatorium Muzyczne.** W ogłoszonym niedawno na łamach naszego pisma wywiadzie z dyrektorem tej instytucji mieliśmy sposobność obszerniej omówić charakter, program i zasięg pracy konserwatorium; stwierdziliśmy, że jest ono żywotnym ogniskiem zdrowej kultury muzycznej o szerokim promieniu działania, że wychowuje potrzebnych naszej narodowej kulturze, a zatem pożytecznych, świadomych swych zadań, pracowników muzycznych, że oddziałuje wychowawczo nie tylko w odniesieniu do swych uczniów, lecz **wpływa nie mniej silnie na pogłębienie muzycznego smaku szerszej publiczności,** przez stałe i systematyczne organizowanie poważnych imprez muzycznych, w dobrym wykonaniu. Dyplomowani wychowankowie tej szkoły pełnią już od szeregu lat odpowiedzialną pracę „w terenie", stając w szeregu bojowników o prawdziwą kulturę muzyczną, oczyszczoną z wszelkiej tandety, efekciarstwa i destrukcyjnego dyletantyzmu.

Ruch koncertowy miasta, nad którym pieczę przejęła ostatnio Rada Artystyczno-Kulturalna, wzmaga się w tempie bardzo szybkim. **Poprawa jest wyraźna tak w ilości, jak i jakości imprez muzycznych, przy czym produkują się zarówno artyści miejscowi, jak i — ostatnio coraz częściej — zamiejscowi.** Urządzane od szeregu lat przez nauczycieli Miejsk. Konserw. Muz. bezpłatne wieczory muzyki kameralnej spełniają ważną misję popularyzowania dobrej muzyki wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Dla młodzieży szkolnej organizowane są specjalne audycje muzyczne według programu ministerialnego. Doroczne koncerty symfoniczne i oratoryjne Miejsk. Konserw. mają już w Bydgoszczy i okolicy ustaloną opinię muzycznych atrakcyj. Dwie świetne orkiestry wojskowe wypełniają znakomicie rolę propagowania żywej muzyki w najszerszym tego słowa znaczeniu. Bydgoska operetka cieszy się zasłużenie opinią jednej z najlepiej postawionych tego typu instytucyj teatralnych w Polsce.

A jak jest z muzykalnością społeczeństwa bydgoskiego? Tu, jak zresztą wszędzie w Polsce, dużo jeszcze jest do zrobienia. Trzeba wychowywać i kształcić nową publiczność, gdyż starej nie ma, a jeżeli jest, to zazwyczaj silnie zdezorientowana. **Wzrasta natomiast bardzo czynne zainteresowanie społeczeństwa dla muzyki.** Bydgoszcz jest jednym z najsilniejszych w Polsce skupisk śpiewu chóralnego: **posiadamy kilka chórów, stojących na poziomie bardzo poważnym.** Znamienny dla Bydgoszczy jest również **pęd szerokich mas do zbiorowego muzykowania instrumentalnego** (zespoły mandolinistów i gitarzystów, amatorskie orkiestry dęte): ujęcie tych upodobań w zdrowe ramy organizacyjno-artystyczne doprowadziłoby niechybnie do wyników o bardziej ogólnym znaczeniu.

O prężności i znaczeniu bydgoskiej kultury muzycznej na Pomorzu świadczy może najlepiej **udział Bydgoszczy w audycjach pomorskiej radiostacji.** Pobieżny przegląd programów radiowych wystarcza, by się przekonać, jak poważną pozycję zajmują w nich artyści bydgoscy. Włączenie Bydgoszczy do nadawczej sieci radiowej przez wybudowanie studia odsłoni niechybnie daleko więcej jeszcze możliwości, dotychczas hamowanych oddaleniem Bydgoszczy od Torunia.

Kultura muzyczna jest w Polsce, jak dotąd, przywilejem wielkich miast; jedynie wielkie skupiska ludnościowe są dziś zdolne stworzyć warunki znośne dla rozwoju muzycznego życia. Warunki te Bydgoszcz posiada: posiada je zarówno ze względu na liczbę mieszkańców, jak i na silnie już rozwinięte i stale rozwojowi podlegające zainteresowania i realne wartości muzyczne. **W ogólnym kulturalnym dorobku miasta zajmuje dziś muzyka miejsce bardzo zaszczytne.**

Alfons Rösler.

Uwaga, emeryci i czynni urzędnicy państwowi!

Zarząd **Stowarzyszenia Emerytów województw poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy,** członek Związku polskich zrzeszeń emerytalnych w Warszawie — zawiadamia wszystkich emerytów, wdowy, sieroty oraz urzędników państwowych i samorządowych w służbie czynnej, że we wtorek, dnia 3 listopada br. o godz. 16 odbędzie się **zgromadzenie** na sali Resursy Kupieckiej. **Prof. Wł. Kmieć zda sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, oraz wygłosi interesujący referat w sprawie zniesienia dekretów skracających ¼ część służby zaborczej, nowelizacji ustawy emerytalnej i z audiencji delegacji Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie u pana wicepremiera Kwiatkowskiego.**

Bezpośrednio po zgromadzeniu odbędzie się miesięcznie plenarne zebranie członków stowarzyszenia, w którym mogą brać udział **tylko członkowie i zaproszeni delegaci.**

Zebranie prezesów 26 oddziałów stowarzyszenia odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11 przed południem w sali Resursy Kupieckiej.

Sekretariat stowarzyszenia jest czynny **w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 17. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków i udziela bezpłatnych informacyj.**

——::——

— **Związek Młodych Drogerzystów** zaprasza zwolenników na reprezentacyjny bal w sobotę 7 listopada, który jak rok rocznie cieszy się opinią najelegantszego balu jesieni. Doborowa orkiestra grać będzie do tańców modnych i staropolskich. Więc zabawi się na pewno doskonale młodsza i starsza młodzież. (11613

Kronika toruńska

Toruń, dnia 31 października 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Antonina biskp. i w.
Jutro: Wszystkich Świętych.
Wschód słońca o godzinie 6.52.
Zachód słońca o godzinie 16.34.

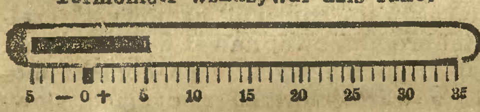
Stan pogody.

POGODA I PRZYMROZKI.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w zachodnich i południowych dzielnicach nastąpiło znaczne polepszenie się stanu pogody. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 5 st. w Krakowie, 6 w Łodzi, 7 w Warszawie, 8 w Poznaniu i Bydgoszczy. W Cieszynie i Katowicach temperatura spadła do 2 st. Dziś mamy w Bydgoszczy dzień pogodny. — Przewidywany przebieg pogody: Po przejściowym polepszeniu się stanu pogody ponowny wzrost zachmurzenia aż do drobnych deszczów, rankiem mglisto. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia temperatura do 10 st. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna“ (Śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Mały buntownik“.
Świt: „Toni z Wiednia“.
Corso: „Człowiek-wilk“.

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś premiera „Niebieskie migdały“.

W dzisiejszy wieczór ujrzymy na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej ciekawą sztukę wiedeńskiego autora Chlumberga p. t. „Niebieskie migdały“. Utwór ten grany był swego czasu przez warszawskie „Ateneum“ i spotkał się z wielkim uznaniem krytyków warszawskich. Ciekawa sztuka Chlumberga obfituje w szereg pomysłowych i realistycznych momentów. Ukazuje się nam scena bez dekoracyj, bez światła reflektorów — scena, na której aktorzy wykonują swoją szarą, codzienną pracę.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Polskim Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Sobota 31 bm. godz. 20 Toruń: „Niebieskie migdały“.
Niedziela 1 listopada wiecz. Toruń: „Niebieska komedia“.
Poniedziałek 2. 11. teatr nieczynny.

Bawimy się tylko...

Przyznać należy, iż miniaturowy lokal nocny, wzorowany na paryskich lokalach, dancing „Casanova“ w Toruniu, jest jednym z najmilszych „kącików“. W tym lokaliku można spędzić w miły czas. Bawić się można od godz. 13 do rana przy dźwiękach humorystycznej orkiestry pod batutą p. Kowalskiego. Biorąc pod uwagę, iż od 1 listopada br. zaangażowano tancerkę Zizi Hervey z Paryża, która wystąpi z tańcami klasyczno-plastycznymi, — lokal ten, dotąd uczęszczany przez najwytworniejsze towarzystwo Torunia — stanie się jeszcze bardziej popularny. Właścicielami „Casanovy“ są pp.: Mrozowicz i Ralphson, byli artyści widowiskowi, którym udało się pozyskać zupełnie sympatię publiczności toruńskiej.

Kto może wyjechać do Konga?

WYWIAD Z P. PŁK. ZAGÓRSKIM PORUSZYŁ SZEROKIE RZESZE SPOŁECZEŃSTWA. — OSTATNIA ROZMOWA PRZEDSTAWICIELA NASZEGO PISMA Z „EGZOTYCZNYM POLAKIEM“ PRZED JEGO WYJAZDEM DO KONGA.

Toruń, 30 października.

Zamieszczony w naszym piśmie wywiad z p. płk. Zagórskim, który po 13 latach pobytu w Kongo belg. przyjechał na krótki czas do Polski, poruszył do głębi szerokie rzesze społeczeństwa polskiego.

Możliwość emigrowania i osiedlenia się naszej inteligencji w Kongo, o czym mówił p. płk. Zagórski, zelektryzowała setki młodych i starszych osób.

Wywiad sprawił to, iż p. płk. Zagórski zarzucony został setkami listów ze wszystkich stron Polski. Każdy prosił o szczegóły, warunki i możliwości zarobkowania w Kongo. Trudno powiedzieć, skąd ludzie dowiedzieli się o adresie „egzotycznego Polaka“, który cichutko spędzał żywot u swego brata w Toruniu. Fakt jednak pozostanie faktem, iż w biurku p. płk. Zagórskiego leżą stosy różnych listów i to jedynie w materii możliwości emigrowania do Konga.

Ponieważ i redakcja naszego pisma otrzymuje codziennie po kilkadziesiąt listów z zapytaniami i prośbami o szczegółowe informacje, przeto przedstawiciel naszego pisma udał się do p. płk. Zagórskiego, prosząc go z kolei również o szczegóły.

P. płk. Zagórski na wstępie oświadczył, iż absolutnie nie możliwym jest, aby mógł na każdy list odpowiedzieć. Korzystając zaś z łamów naszego pisma, komunikuje wszystkim kandydatom na emigrantów do Konga co następuje:

Nie ma żadnego celu wyjazd do Konga bez znajomości języka francuskiego (dobrze opanowanego), **bez 10.000 fr. kaucji** (o czym mowa w wywiadzie z przed tygodnia) i **bez znaczniejszej gotówki dla rozpoczęcia jakiejkolwiek pracy.** Aby decydować się na wyjazd do Konga, **trzeba mieć w przybliżeniu 20.000 zł gotówki.** (Bo i jakżeż? Bez pieniędzy odrazu zrobić majątek?)

Wielu kandydatów na wyjazd do Konga donosi w swych listach, iż władze nasze robią wielkie trudności w uzyskaniu zezwolenia na wyjazd, domagając się rzekomo dowodów wezwania od krewnych, rodziny... z Kongo.

P. płk. Zagórski oświadcza, iż **urząd emigracyjny nie ma prawa żądać takich dowodów, gdyż to jest absurdalne. Na podstawie traktatu wersalskiego Kongo jest krajem wolnym dla wszystkich narodowości.** Rząd belgijski ma prawo żądać od przyjeżdżających 10.000 fr. tytułem kaucji (patrz wywiad) i żadnych wstrętów nikomu nie czyni.

Emigrant — mówi p. płk Zagórski — powinien złożyć kaucję w Belgijskim Min. Kolonii, — potem dopiero zwróci się do Urzędu Emigracyjnego w Warszawie, podając, iż rząd belgijski nie robi sprzeciwu, — a więc nie ma również podstaw do robienia tychże w Polsce.

Niewykluczone, iż wiadomość o konieczności posiadania minimum 20.000 zł dla zrealizowania wyjazdu do Konga ochłodzi wielu w pochopnym zapędzie. Trudno jednak sobie wyobrazić, aby z mniejszą gotówką zaczynać „podbój czarnego lądu“. Sama podróż do Konga pochłonie około 1500 zł, dodajmy ekwipunek kolonialny, no i zapoczątkowanie, które przecież musi być brane pod uwagę nawet w najdogodniejszych i najpomyślniejszych warunkach — a zrozumiemy wówczas, że to „minimum“ gotówkowe jest konieczne. Wziąć przy tym jeszcze należy pod rozwagę, iż konsulaty różnych państw dbają w pierwszym rzędzie o swych ludzi, kolonista zaś polski pozbawiony tego (pisaliśmy w wywiadzie) musi o własnych siłach walczyć z obcą konkurencją.

P. płk Zagórski podkreśla, iż warunki zdobycia pewnej fortuny są b. wielkie, oczywiście przy odpowiednim sprycie i początkowym kapitale. Nie mniej szczerze radzi, aby rodacy jego nie wyjeżdżali w „pojedynkę“, lecz grupami — wówczas daleko łatwiej jest tę fortunę zdobyć.

Pod koniec naszej rozmowy p. płk Zagórski oświadczył, iż służyć będzie radami i wskazówkami tylko tym, którzy wykażą się dowodami posiadania znaczniejszej gotówki. Nie chce bowiem brać żadnej odpowiedzialności za nieroztropny krok kogokolwiek z rodaków, który prócz dobrych chęci i kilku złotych nic nie posiada.

Tak więc tylko ci, którzy mają to „minimum“ mogą pisać do p. płk. Zagórskiego, powołując się na „Dziennik Bydgoski“ i prosić o wskazówki i rady, których nie odmówi.

P. płk Zagórski wyjeżdża z Torunia już 2 listopada br. i po krótkim pobycie w Bydgoszczy wyjeżdża z Polski. Listy należy kierować do dnia 1 grudnia br. na adres: **Afrique Oriental, Keńia, Monsieur Casimir Zagórski, Neyrobi (Poste restante).**

O ewent. zmianie adresu poinformujemy zainteresowanych w odpowiednim czasie, — kontaktu bowiem z p. płk. Zagórskim pismo nasze nie traci.

(R. K.).

„Towarzystwo propagandy sztuki...“

Społeczeństwo toruńskie ma już dość organizacyj.

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń rady miejskiej w Toruniu odbyło się „organizacyjne zebranie Towarzystwa Propagandy Sztuki“, na które zostało zaproszonych 122 przedstawicieli sfer kulturalnych Torunia.

Rzekomo sprawą powołania do życia wymienionego wyżej Towarzystwa miało się zająć „grono obywateli toruńskich interesujących się żywo rozwojem sztuki polskiej i opieką nad zabytkami Pomorza“. Na zebraniu organizacyjnym tego „grona“ nie spostrzegliśmy, a „konieczność“ zawiązania Towarzystwa tłumaczył jedynie p. radca Ulatowski, znany zresztą społeczeństwu toruńskiemu obywatel i propagator sztuki. Że opinia ogółu zebranych nie bardzo zgadzała się z wywodami p. radcy Ulatowskiego, który w dłuższym referacie wykazał potrzebę stworzenia Towarzystwa Propagandy Sztuki — dowodem tego zdecydowana krytyka takiego zamierzenia przez pp.: prof. Riesa, mec. Dziedzica i mgr. Bieniasza, z których kontrwywodami wszyscy zebrani w zupełności się zgadzali. Mówcy podkreślali istnienie Konfraterni Artystów, której statut nieomal całkowicie jest identyczny z przedstawionym zebranym statutem „Towarzystwa Propagandy Sztuki“ — po kie licho więc stwarzać jeszcze jedną organizację, gdy okazuje się zupełnie zbyteczną, a przynajmniej... przedwcześnie pomyślaną. Mamy do tej pory na terenie Pomorza coś około 500 organizacyj i stowarzyszeń. Ostatecznie — o ile jeszcze jedna przybędzie — nic strasznego. Po cóż jednak zabierać czas, pieniądze i w ogóle...

Po nieomal godzinnej dyskusji zebrani zdecydowali wybrać komitet organizacyjny „Towarz. Miłośników Zabytków“ w Toruniu, który zapozna się z możliwościami zawiązania takiego Towarzystwa w Toruniu, uważając jednocześnie za zupełnie niewskazane powołania do życia „Towarzystwa Propagandy Sztuki“, które na razie nie ma najmniejszych podstaw egzystencji.

Skład komitetu organizacyjnego Towarzystwa Miłośników Zabytków w Toruniu przedstawia się następująco: pp. prof. Kulwieć, dr Kuszelski, radca Ulatowski, prof. Ries i mgr. Bieniasz.

Zebraniu przewodniczył p. starosta grodzki Bruniewski.

Program obchodu „Dnia Oszczędności“.

Na dzień dzisiejszy, 31 października przypada doroczny obchód „Dnia Oszczędności“. Komitet wykonawczy obchodu nadesłał nam następujący program:

1) Po mieście kursować będzie udekorowany wóz z hasłami oszczędności. Będą rozdawane odezwy komitetu we formie ulotek.

2) Przez megafon ustawiony w Ratuszu będą wygłaszane krótkie przemówienia i apele zagrzewające najszersze warstwy do umiaru i oszczędzania. Program przeplatać będzie muzyka.

3) Wieczorem takie same przemówienia i apele będą wygłaszane w teatrze i kinach.

4) Kina wyświetlą przezrocza propagandowe.

5) W szkołach, w oddziałach wojskowych, a także różnego rodzaju ośrodkach życia społecznego odbędą się zebrania i pogadanki agitacyjne na rzecz krzewienia cnoty oszczędności.

Wszystkie K. K. O. udekorują swoje lokale.

Plaga żydowska.

Ostatnio przyłapano na terenie Torunia sześciu żydów, którzy zajmowali się pokątnym handlem. Wszystkich aresztowano i osadzono w areszcie, przy czym towar skonfiskowano.

Z notatek policyjnych dowiadujemy się dość często o podobnych wykroczeniach. Dziwnym trafem każdy uprawiający pokątny handel należy do narodu „wybranego“. Trudno... Widocznie leży to już w ich naturze, że nie mogą nic zdziałać, nie ominąwszy prawa. Szkody, jakie wskutek tego ponosi skarb państwa i miejscowi kupcy, są olbrzymie. Wykroczenia powyższe powinny być bardzo surowo karane, by wreszcie wyplenić tę plagę.

Prawdopodobnie nie są to jeszcze wszyscy „wybrani“ i dlatego akcja społeczeństwa powinna się zwrócić przeciwko tym szkodnikom i zwalczać ich na każdym kroku.

Tragiczne skutki picia wódki.

Do restauracji „Pod Łososiem“ przy ul. Chełmińskiej w Toruniu przybył w ub. czwartek około godz. 21 niej. Kazimierz Zalewski, lat 41, zam. przy Szosie Chełmińskiej, który zażądał „dziesiątki“ wódki. Po wypiciu jej, będąc już w stanie wyraźnie podchmielonym, zażądał jeszcze wódki. Jednak właściciel lokalu p. Polanowski odmówił — jak sam twierdzi — i wspólnie z przypadkowym gościem wyprowadził Zalewskiego na ulicę. Ponieważ ten słaniał się na nogach, a jednocześnie starał się stawić opór „wyprowadzce“, przeto przeniesiono go do korytarza domu nr. 11 przy ul. Chełmińskiej (skład mebli Mathysa), gdzie go złożono na podłodze, pozostawiając własnemu losowi.

A los był okrutny. Zalewski zmarł najprawdopodobniej na skutek zatrucia alkoholem. Po stwierdzeniu już po północy śmierci Zalewskiego, przewieziono jego zwłoki do kostnicy.

W tragicznej historii należy podkreślić dwuznaczną rolę właściciela lokalu „Pod Łososiem“, który pijanego gościa poprostu wyrzucił do sąsiedniej sieni, gdzie ten zmarł. Czy p. P., widząc w jakim stanie znajduje się gość, nie uważał za wskazane zawezwać karetkę pogotowia, ewentualnie w jakikolwiek bądź sposób zainteresować się losem swego gościa.

Niewątpliwie śledztwo wykaże prawdziwą przyczynę śmierci Zalewskiego, który osierocił żonę i kilkoro dzieci.

OGŁUCHŁ.

— Czemu kolego opuściłeś scenę?
— Kalectwo... ogłuchłem.
— Od czego?
— Od ciągłych oklasków bębenki w uszach mi popękały...

Ankieta: „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą Pomorza?"

Promieniowanie kulturalne Bydgoszczy obejmuje całe Pomorze.

Nowa, prawdziwa kultura polska nie jest — bo przecież nie może być — kulturą tworzoną przez i dla stołecznych snobów, ale jest kulturą całego narodu, kulturą wszystkich regionów i wszystkich ośrodków. Warszawa straciła już monopol na wyłączną twórczość i musi się pogodzić z tym, że tzw. pogardliwie prowincja ma także coś konkretnego i znaczącego do powiedzenia. **A ta „prowincja" bliższa jest jednak prawdziwie polskiej twórczości, niż stolica, w której ton chcą nadawać przeżarci kosmopolitycznymi wpływami żydzi i inni zwolennicy rozmaitych „frontów ludowych".**

„Prowincja" zbudziła się i chce wykazać swoje prawo do stanowienia o teraźniejszości i przyszłości kultury polskiej. Zbudziły się przede wszystkim ziemie zachodnie Polski — ziemie najbardziej polskie i wskutek tego powołane do budowy kultury z ducha narodowej. Przemówił Poznań i stał się dzięki upartym wysiłkom ludzi dobrej woli przodującym ośrodkiem kulturalnym. Za Poznaniem odezwała się **Bydgoszcz, która dzięki szczęśliwemu położeniu i osiągniętym już rezultatom może się już dziś słusznie uważać za stolicę kulturalną północno-zachodniej Polski.**

Jak w życiu gospodarczym, tak i w kulturanym, przodownictwo pewnych ośrodków nie może być narzucone z góry, wyznaczone okólnikami zapobiegliwych wojewodów, czy też stworzone sztucznie polityką protekcyjną i subwencyjną. W dziedzinie kultury ma głos decydujący samo życie i ono — a nie najbardziej sprawie oddani protektorzy — ustala hierarchię wartości twórczych i organizacyjnych. **O przodownictwie kulturalnym regionu czy miasta rozstrzygają tylko i jedynie jego naturalne możliwości rozwojowe, jego zdolność do ekspansji twórczej, wreszcie jego zdolność konsumcyjna.** Nie zapominajmy bowiem, że na obraz kulturalnych możliwości jakiegoś ośrodka składają się zarówno możliwości twórcze, jak i możliwości konsumcyjne, że twórczość tylko wtedy może się należycie rozwijać, gdy ma zapewnione z góry stałe oparcie w postaci odbiorców sztuki. A przecież jest rzeczą oczywistą, że większy ośrodek musi dostarczać tych odbiorców więcej, że najlepsze usiłowania i porywy w małym partykularzu, muszą być — niestety — skazane na niepowodzenie z powodu braku należytego odzewu i poparcia.

To byłby już pierwszy powód, dla którego **Bydgoszcz zajęła i zająć musiała miejsce czołowe w życiu kulturalnym Pomorza, ziemi nadnoteckiej, a także Kujaw.** Jako największy ośrodek miejski w tej części Polski Bydgoszcz stała się najbardziej atrakcyjnym punktem wypadowym i centralą dążeń i wysiłków kulturalnych.

Wszystkie drogi na Pomorze prowadzą przez Bydgoszcz.

Tę oczywistą prawdę musieli uznać przede wszystkim ludzie sztuki. Zdobycie Bydgoszczy jest już zdobyciem Pomorza, bo nie kto inny, a opinia Bydgoszczy urabia opinię od Inowrocławia i Działdowa aż po Gdańsk i Gdynię. Nie potrzebujemy tu chyba wskazywać specjalnie roli „Dziennika Bydgoskiego" jako największego i najbardziej miarodajnego pisma na Pomorzu, ale to właśnie **stanowisko naszego wydawnictwa jest naturalnym dowodem znaczenia Bydgoszczy dla Pomorza.**

Bydgoszcz potrafiła u siebie wytworzyć atmosferę kulturalną i tą atmosferą szeroko naokoło promieniuje. Ma wprawdzie Toruń piękne tradycje naukowe, zwłaszcza w dziedzinie historii, ma Instytut Bałtycki, ma pracującą konkretnie i owocnie, a nie tylko dbającą o zbędną reprezentację, Książnicę Pomorską, ma Towarzystwo Naukowe z imponującym dorobkiem bibliograficznym, ale **mimo tych wszystkich niewątpliwych rezultatów Toruń nie odznacza się żywotnością kulturalną, na którą z natury rzeczy stać Bydgoszcz.**

W którąbyśmy dziedzinę kultury, a przede wszystkim sztuki, nie sięgnęli, Bydgoszcz ma w niej coś do powiedzenia i właśnie Bydgoszcz jest instancją, na którą ogląda się całe Pomorze.

Ma więc Bydgoszcz dobry teatr. Ma go od lat na zawsze wyrównanym, bardzo wysokim — w polskich „prowincjonalnych" stosunkach — poziomie, bez załamań i wstrząsów, bez przykrych niespodzianek. I co ważniejsze, Bydgoszcz ma publiczność teatralną, swoim entuzjastycznym stosunkiem do sztuki pozwalającą na prowadzenie wielkiego repertuaru. Teatr jest istotną potrzebą Bydgoszczy, jest dowodem jej ambicyj i jej solidnego poziomu kulturalnego.

W dziedzinie czasopiśmiennictwa, stanowisko Bydgoszczy jest bezsporne. Nie mówimy już o prasie codziennej, ale **liczne i dobrze postawione periodyki przekazują głos Bydgoszczy w różnych zakresach wiedzy i twórczości.** Jeśli zaś chodzi specjalnie o Pomorze, czyż nie jest rzeczą znamienną, że właśnie w Bydgoszczy — odsuwanej i lekceważonej z wysokości toruńskiej stolicy — wskrzesza się najbardziej zasłużone czasopismo pomorskie i kaszubskie — słynnego szeroko **„Gryfa"?**

Literatura rodzi się w Bydgoszczy — mieście przodującym dzisiaj w żywym wszędzie ruchu regionalistycznym. Coraz więcej jednostek wchodzi już w szranki ogólnopolskie.

A plastyka?

W tej dziedzinie szczególnie Bydgoszcz stała się niemal wyłączną wyrazicielką możliwości i rezultatów pracy Pomorza.

Bydgoszcz jest jedynym ośrodkiem organizacyjnym plastyków pomorskich,

bydgoskie Muzeum Miejskie daje co roku jedyny, pełny przegląd plastyki pomorskiej, wreszcie dzięki inicjatywie, wychodzącej właśnie z Bydgoszczy, cała Polska dowiaduje się o tym, że na Pomorzu pracują i osiągają interesujące wyniki wartościowi artyści.

Muzykę omówi dalej kompetentne pióro, chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na jeden, bodaj najważniejszy odcinek, mianowicie na **organizację i koordynację życia kulturalnego.** I w tym bowiem względzie Bydgoszcz daje przykład innym ośrodkom, posiadając w postaci Rady Artystyczno-Kulturalnej instytucję podawaną wszędzie za wzór do naśladowania.

To nie jest tylko nasza, bądź do bądź subiektywna, opinia, ale

na kulturalny potencjał Bydgoszczy zwracają uwagę i inni, zupełnie nie zainteresowani.

I tak dążeniom Bydgoszczy w tej dziedzinie poświęca uwagę w obszernym artykule wybitny krytyk artystyczny dr Mieczysław Sterling z Warszawy, który w „Kurierze Porannym" (z dnia 22. 9. 1936 r.) wskazuje na chwalebny przykład stworzenia przez Bydgoszcz „autonomii artystycznej polskiej prowincji".

Na marginesie wystawy plastyków bydgoskich w Zachęcie warszawskiej dr. Sterling pisze: **„Wartoby prawdziwie zwrócić szczególną uwagę na przejawy świadomości miejskiej Bydgoszczy i ideę tak znakomicie podjętą przez jedno miasto rozbudować na całą Polskę w sposób systematyczny i trwały."**

Tymczasem w orbicie promieniowania kulturalnego Bydgoszczy jest już całe Pomorze. To jest fakt, na który nie ma wpływu ani podział administracyjny, ani kwestia stolicy województwa.

Pod względem kulturalnym Bydgoszcz jest Pomorzu i Toruniowi bardziej potrzebna, niż odwrotnie.

Przekonała się o tym rozgłośnia pomorska „Polskiego Radio" w Toruniu, której Toruń nie zapewnił samowystarczalności programowej nawet w dziedzinie... płyt gramofonowych, a co dopiero mówić o wartościowych audycjach słownych i muzycznych. **Henryk Kuminek.**

Bydgoszcz — centrum życia muzycznego.

Bydgoszcz nie ma wielkich tradycyj muzycznych, jak ich nie ma żadne miasto północno-zachodniej Polski. **Wysiłki zaborcy, zmierzające do narzucenia Bydgoszczy niemieckiej kultury muzycznej („Liedertafel", niemiecka szkoła muzyczna) nie mogą być brane pod uwagę przy omawianiu kultury Bydgoszczy polskiej.** Wraz z odpływem elementu niemieckiego przestało dla miasta istnieć to, co starano się sztucznie zaszczepić na obcym duchowo gruncie.

Trzeba było budować od podstaw. I tu zaczyna się misja i znaczenie Bydgoszczy w pracy muzycznej naszej dzielnicy. Byłoby przesadą określać rolę miasta w samych superlatywach, gdyż **w Bydgoszczy jest w rzeczach kultury muzycznej dużo jeszcze do zrobienia, nie jest jednak przesadą wyróżnienie naszego miasta w porównawczym zestawieniu z innymi ośrodkami Pomorza.** Akcja uzdrawiania muzycznych stosunków, wprowadzenia ładu i konstruktywnej myśli tam, gdzie panował zamęt i bezplanowość — akcja ta prowadzona jest w Bydgoszczy od wielu lat z nieugiętą systematycznością i dobrymi wynikami. Przodujące pod tym względem miejsce Bydgoszczy na całym Pomorzu nie może podlegać kwestii; przyznajemy, że **dobry przykład Bydgoszczy — chodzi tu głównie o szkolnictwo muzyczne — poderwał w ostatnim czasie również i inne miasta do działania, jest to jednak argument przemawiający na dobro Bydgoszczy, jako ośrodka muzycznego życia, o szerokim zasięgu dobrego wpływu.**

Poziom kultury muzycznej danego środowiska tworzą trzy czynniki podstawowe: **stan szkolnictwa muzycznego, ruch koncertowy oraz zainteresowanie ogółu społeczeństwa dla spraw muzycznych, które może być czynne (zespoły amatorskie: chóry, orkiestry) lub bierne (publiczność odbiorcza).** Rozpatrzmy je kolejno w odniesieniu do Bydgoszczy.

Miasto nasze chlubi się jedną z najlepiej w Polsce postawionych prywatnych szkół muzycznych: jest nią **Miejskie Konserwatorium Muzyczne.** W ogłoszonym niedawno na łamach naszego pisma wywiadzie z dyrektorem tej instytucji mieliśmy sposobność obszerniej omówić charakter, program i zasięg pracy konserwatorium; stwierdziliśmy, że jest ono żywotnym ogniskiem zdrowej kultury muzycznej o szerokim promieniu działania, że wychowuje potrzebnych naszej narodowej kulturze, a zatem pożytecznych, świadomych swych zadań, pracowników muzycznych, że oddziałuje wychowawczo nie tylko w odniesieniu do swych uczniów, lecz **wpływa nie mniej silnie na pogłębienie muzycznego smaku szerszej publiczności,** przez stałe i systematyczne organizowanie poważnych imprez muzycznych, w dobrym wykonaniu. Dyplomowani wychowankowie tej szkoły pełnią już od szeregu lat odpowiedzialną pracę „w terenie", stając w szeregu bojowników o prawdziwą kulturę muzyczną, oczyszczoną z wszelkiej tandety, efekciarstwa i destrukcyjnego dyletantyzmu.

Ruch koncertowy miasta, nad którym pieczę przejęła ostatnio Rada Artystyczno-Kulturalna, wzmaga się w tempie bardzo szybkim. **Poprawa jest wyraźna tak w ilości, jak i jakości imprez muzycznych, przy czym produkują się zarówno artyści miejscowi, jak i — ostatnio coraz częściej — zamiejscowi.** Urządzane od szeregu lat przez nauczycieli Miejsk. Konserw. Muz. bezpłatne wieczory muzyki kameralnej spełniają ważną misję popularyzowania dobrej muzyki wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Dla młodzieży szkolnej organizowane są specjalne audycje muzyczne według programu ministerialnego. Doroczne koncerty symfoniczne i oratoryjne Miejsk. Konserw. mają już w Bydgoszczy i okolicy ustaloną opinię muzycznych atrakcyj. Dwie świetne orkiestry wojskowe wypełniają znakomicie rolę propagowania żywej muzyki w najszerszym tego słowa znaczeniu. Bydgoska operetka cieszy się zasłużenie opinią jednej z najlepiej postawionych tego typu instytucyj teatralnych w Polsce.

A jak jest z muzykalnością społeczeństwa bydgoskiego? Tu, jak zresztą wszędzie w Polsce, dużo jeszcze jest do zrobienia. Trzeba wychowywać i kształcić nową publiczność, gdyż starej nie ma, a jeżeli jest, to zazwyczaj silnie zdezorientowana. **Wzrasta natomiast bardzo czynne zainteresowanie społeczeństwa dla muzyki.** Bydgoszcz jest jednym z najsilniejszych w Polsce skupisk śpiewu chóralnego: **posiadamy kilka chórów, stojących na poziomie bardzo poważnym.** Znamienny dla Bydgoszczy jest również **pęd szerokich mas do zbiorowego muzykowania instrumentalnego** (zespoły mandolinistów i gitarzystów, amatorskie orkiestry dęte): ujęcie tych upodobań w zdrowe ramy organizacyjno-artystyczne doprowadziłoby niechybnie do wyników o bardziej ogólnym znaczeniu.

O prężności i znaczeniu bydgoskiej kultury muzycznej na Pomorzu świadczy może najlepiej **udział Bydgoszczy w audycjach pomorskiej radiostacji.** Pobieżny przegląd programów radiowych wystarcza, by się przekonać, jak poważną pozycję zajmują w nich artyści bydgoscy. Włączenie Bydgoszczy do nadawczej sieci radiowej przez wybudowanie studia odsłoni niechybnie dalekie więcej jeszcze możliwości, dziś ciasno hamowanych oddaleniem Bydgoszczy od Torunia.

Kultura muzyczna jest w Polsce, jak dotąd, przywilejem wielkich miast; jedynie wielkie skupiska ludnościowe są dziś zdolne stworzyć warunki znośne dla rozwoju muzycznego życia. Warunki te Bydgoszcz posiada: posiada je zarówno ze względu na liczbę mieszkańców, jak i na silnie już rozwinięte i stale rozwojowi podlegające zainteresowania i realne wartości muzyczne. **W ogólnym kulturalnym dorobku miasta zajmuje dziś muzyka miejsce bardzo szczytne.**

Alfons Rösler.

Uwaga, emeryci i czynni urzędnicy państwowi!

Zarząd **Stowarzyszenia Emerytów województw poznańskiego i pomorskiego w Bydgoszczy**, członek Związku polskich zrzeszeń emerytalnych w Warszawie — zawiadamia wszystkich emerytów, wdowy, sieroty oraz urzędników państwowych i samorządowych w służbie czynnej, że we wtorek, dnia 3 listopada br. o godz. 16 odbędzie się **zgromadzenie** na sali Resursy Kupieckiej. **Prof. Wł. Kmieć zda sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie, oraz wygłosi interesujący referat w sprawie zniesienia dekretów skracających ¼ część służby zaborczej, nowelizacji ustawy emerytalnej i z audiencji delegacji Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie u pana wicepremiera Kwiatkowskiego.**

Bezpośrednio po zgromadzeniu odbędzie się miesięcznie plenarne zebranie członków stowarzyszenia, w którym mogą brać udział **tylko członkowie i zaproszeni delegaci.**

Zebranie prezesów 26 oddziałów stowarzyszenia odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11 przed południem w sali Resursy Kupieckiej.

Sekretariat stowarzyszenia jest czynny **w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 do 17. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków i udziela bezpłatnych informacyj.**

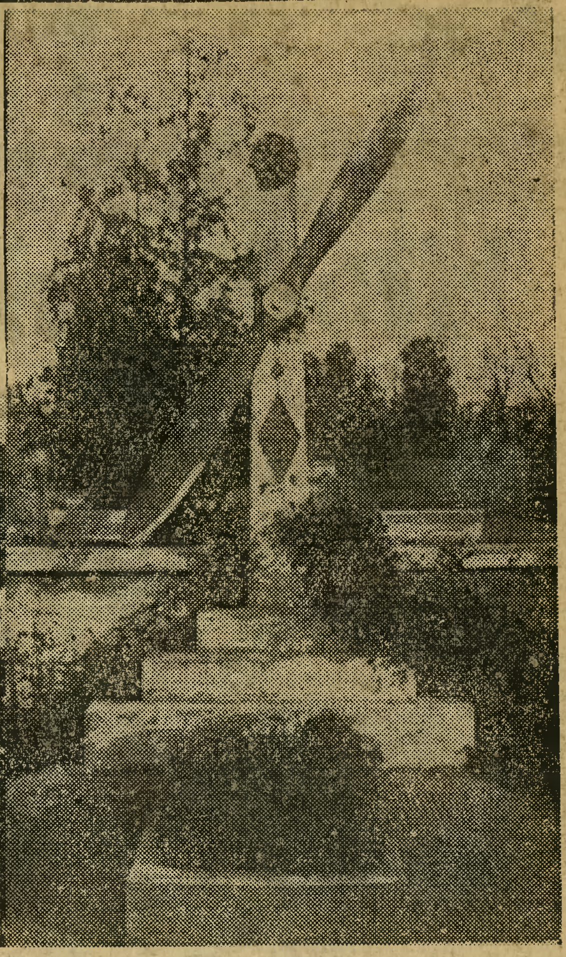
—:—

— **Związek Młodych Drogerzystów** zaprasza zwolenników na reprezentacyjny bal w sobotę 7 listopada, który jak rok rocznie cieszy się opinią najelegantszego balu jesieni. Doborowa orkiestra grać będzie do tańców modnych i staropolskich. Więc zabawi się na pewno doskonale młodzież i starsza młodzież. (11613

Przechadzka po nowych cmentarzach bydgoskich.







Obrazek z lewej strony: **grób ś. p. redaktora Stanisława Brandowskiego.** W środku: **Cmentarz parafii Serca Jezusowego.** Po prawej: **Grób tragicznie zmarłego Pilota ś. p. Jerzego Karnickiego.**

Na groby, bracia, na groby...

Stare cmentarze bydgoskie chyba już wszyscy znają. Opisywaliśmy je niemal że corocznie i fotografowaliśmy groby zasłużonych.

W katakumbach starej świątyni farnej spoczywają bydgoscy patrycjusze: Łochowscy, Regulscy, Nagrajkowscy, Ossowscy i inni dobrodzieje tego kościoła, wraz z proboszczami. Ozdobne epitafia mówią potomnym o ich zasługach.

Dawnych cmentarzy przy kościele św. Idziego, na wzgórzach Kujawskiego przedmieścia, ani grobów Karmelitów, Bernardynów i Jezuitów — rozsianych po ogrodach — prawie nie ma śladu.

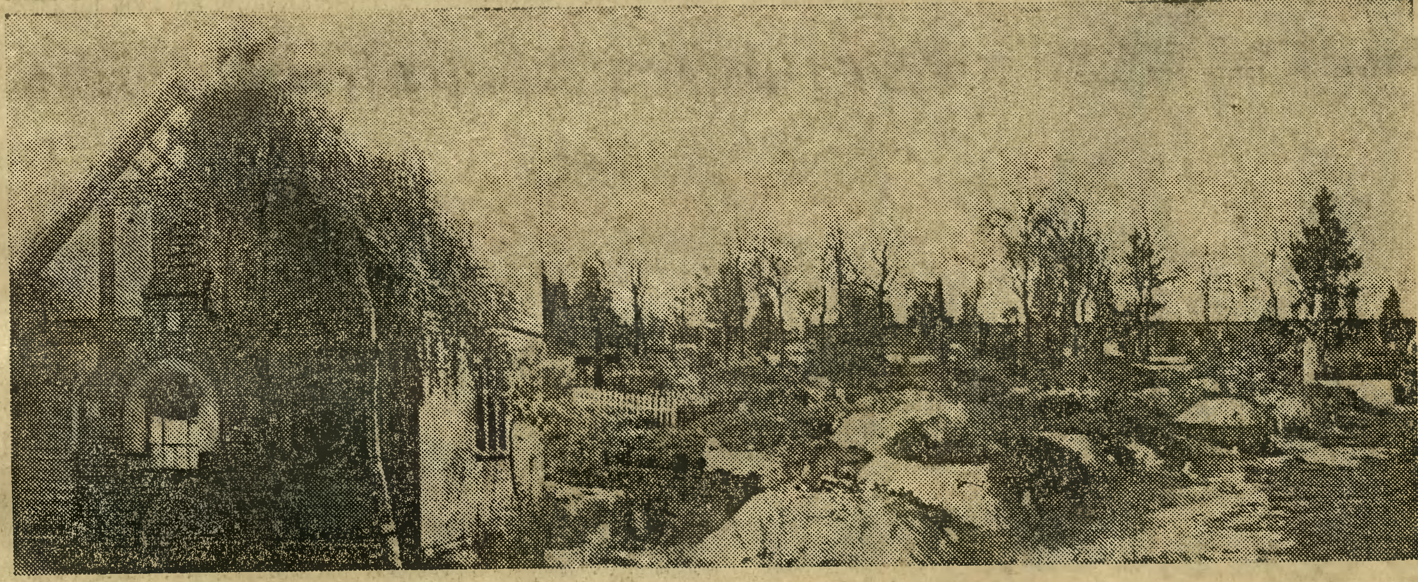
Na tak zwanym starym cmentarzu przy dawnej szosie Berlińskiej, założonym przed mniej więcej 150 laty, chociaż na bramie cmentarnej znajduje się rok znacznie wcześniejszy, gdyż brama ta pochodzi z dawnego kościoła pod wezwaniem św. Trójcy (zamienionego w czasie wojen napoleońskich na magazyn), znajdujemy pomniki najsławniejszych rodzin pomorskich i kujawskich z czasów Polski porozbiorowej, tudzież żołnierzy francuskich — zmarłych w niewoli pruskiej 1871 r.

„Nowy“ cmentarz katolicki za torem kolejowym, zawdzięczamy śp. księdzu Markwartowi. Polskie napisy na nagrobkach kłuły tutaj w oczy zaborców, lecz wzbronić ich nie mogli.

Towarzystwo Opieki nad grobami poległych żołnierzy polskich uporządkowało na nowym cmentarzu parafii farnej kilka set grobów, stawiając na nich jednolite nagrobki. Wszyscy tutaj są równi szarżą.

Z rozrostem miasta, po podziale administracyjnym dużej parafii staro-farnej na siedem oddzielnych, powstało na przedmieściach tyleż nowych cmentarzy; w roku 1934 założono jeszcze jeden cmentarz — garnizonowy. Starszej daty jest cmentarz gminny przy szosie Szubińskiej, na którym kwatery przeznaczono poszczególnym wyznaniom, grecko-katolikom, polskim ewangelikom itp. Pominąwszy miejsce odosobnione dla samobójców i innych ofiar życiowych tragedyj, wszystkie miejsca grzebania zmarłych noszą cechy instytucji wyznaniowej. Jednak i na tamtym odcinku znajdujemy na niektórych grobach drewniane krzyże, napisów objaśniających przechodnia, kto tu leży — nie ma wcale, zastępują je kamionkowe tabliczki z numerem porządkowym. Numerów na cmentarzu gminnym jest już 2741.

— O, gdyby ci najnieszczęśliwsi przemówić mogli, ileżby tam było bolesnych oskarżeń i złorzeczeń na niesprawiedliwy ustrój społeczny!



Prosektorium. **Cmentarz gminny najnieszczęśliwszych przy Szosie Szubińskiej.**

Biedacy, zastrzeleni przy zbieraniu drzewa w lesie lub węgla z wagonów, też tutaj odpoczywają — na wieki.

Kult grobów rozwinął się z wiary, że grób zapewnia zmarłemu odpoczynek i że zmarły, uczczony chrześcijańskim pogrzebem, może z poza grobu świadczyć pozostałym dobrodziejstwa.

Dusze zmarłych przemawiają do nas zawsze żywym językiem. Jakież trafne zdania testamentem nakazał wyryć na własnym nagrobku śp. redaktor Stanisław Brandowski:

> Tu leży grzesznik bez treści
> Za niego odmów „Ojcze nasz“
> W tym dzisiaj wszystko się mieści
> Zbawienie duszy biednej dasz.

Niezwykły ten nagrobek — z ostatnią kartą otwartej księgi — znajdziesz przyjacielu zgasłego literata, na odległym od zgiełku światowego cmentarzu pod lasem — na ulicy Stepowej.

W innym znów miejscu, niedaleko lotniska, gdzie swobodnie szybują w przestworzach szczęśliwsi od niego koledzy, złamane śmigło samolotu i krzyż — znak cierpienia i zbawienia — znaczy mogiłę młodego pilota polskiego śp. Jerzego Karnickiego, syna naszego generała.

Horacy pięknie napisał, że zła śmierć z równą siłą kołace do bram cesarskich, jak i do wrót kmieciej chaty.

Bezlitośna śmierci kośba, najdemokratyczniejsza to instytucja.

Na cmentarzach pod warstwą opadłych liści jesiennych zawarto bezterminowy „Treuga Dei“ — pokój Boży. Pokój nienaruszalny, bo choć między ludźmi — nie przez ludzi zawarty.

Każdemy z nas ktoś umarł. Nie ma dojrzałego człowieka, któryby śmierci nie widział, — któryby nie odczuwał jej majestatu. Dopiero w obliczu śmierci człowiek staje się sobą — odrzuca wszelką życiową pozę, wszelką butę i wyniosłość. Na nic mu wtedy karmazyny, delije, medale, zaszczyty, laury czy buławy.

Szczęśliwi, co umierają w Panu, w poczuciu nieśmiertelności. Szczęśliwy ten, o którym rzec można: „Non omnis moriar“, — że nie wszystek umarł. Lecz „nierówną miarą dzielą się wyroki Boże“ — nie każdy umiera Cezarem, Mickiewiczem, Piłsudskim — zwykle ludzie umierają jako Jakubowscy, Jankowscy, Szulce, Kaczmarkowie i inni „szarzy ludzie“ lub... nieznani żołnierze. Pośmiertną kwaterę swoją pod skromnym zazwyczaj nagrobkiem otrzymują, albo żadnej, jak ci których granaty na polu walki w drobne pyłki gdzieś rozniosły. Gorzej gdy skończą sami, inaczej niż leży w uświęconym zwyczaju. Takich, po śmierci jeszcze — mimo zasady „de mortuis aut nihil, aut bene“ — głupota i zacietrzewienie ludzkie na chciwe języki chwyta.

St. N.

(Zdjęcia wykonał J. Czarnecki).



Cmentarz na Jarach (parafii św. Trójcy).

Dzień Zaduszny na Kaszubach.

Okres poprzedzający święto zmarłych na Kaszubach należy do najciekawszych ze względu na **obyczajowość ludu nadmorskiego, oddającego wielką cześć zmarłym.** Już przed Zaduszkami jeszcze daleko, lud na wybrzeżu odwiedza cmentarze, przystraja groby kwiatami oraz chodzi na nabożeństwa żałobne. Z czcia dla zmarłych łączy się ściśle **wiara w przybywanie w ostatniej dekadzie przed Zaduszkami duchów z zaświatów na ziemię.** W Pierwoszynie, Mechowej, Połczynie pod Puckiem twierdzą, że w tym okresie należy unikać dróg rozstajnych i mostów, gdyż idą nimi duchy na święto zmarłych. Są to duchy z czyśćca, które dążą do swych parafii na nabożeństwa żałobne, lubią one właśnie odpoczywać na rozstajach. W miejscowości Góra w powiecie morskim twierdzą, że **duchy ubrane są w szare szaty.**

—::—

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 5,— Maria Wielewska i wzywa pp. Marię Piwańską, Annę Gbiorczykównę, Irenę Włoszczyńską, Halinę Kozłowską, Helenę Piwańską.

Zł 5,— Bernard Berek i wzywa pp. Ludwika Kwiatkowskiego, Warszawska 11, Wincentego Dymalskiego, Grunwaldzka 3, Józefa Kucharczyka, Grunwaldzka 3, Brunona Eberta, prokurenta firmy „Segrobo“, Leona Stenzla, Trzeciego Maja 20.

Felieton aktualny.

Młody jubileusz.

Dwadzieścia pięć, to nie sto i zaraz taki krzyk? Ależ wolno, wolno! Nie przesądzać sprawy. Nie będzie krzyku, chociaż **za** dwadzieścia pięć było nieraz już dużo krzyku. Pytacie, czego? Zdefraudowanych tysięcy, popełnionych morderstw i wielu podobnych przestępstw. **Popełnienie** dwudziestu pięciu **felietonów jest** jednak z pewnością **przestępstwem mniejszej miary,** a poza tym **jednostronnym,** jeżeli za jedną „stronę" uważać tych nielicznych, którzy czytają moje felietony, a za drugą — mnie. Tak bowiem, jak zabieranie czasu **pierwszej „stronie" jest przestępstwem,** tak dla mnie, to jest **dla drugiej** strony, „popełnianie" felietonów jest **niezaprzeczalną korzyścią.** Korzyścią **brzęcząco przyjemną.** Jestem skromny i



dlatego wyznaję, że poza pobudkami, które skłaniają mnie do popełniania tych „przestępstw", ostatni — **ten brzęczący argument** dowodzący jednostronności przestępstwa, **przemawia do mnie najsilniej i bardzo przekonywująco.** Ha! taki już jestem... uczuciowy. Proszę więc nie odsądzać mnie od czci i wiary (mam na myśli tych, którzy czytają moje felietony — o innych jestem spokojny!), a posłuchać, a raczej przeczytać, jak rodzi się felieton.

Otóż przeważnie... **bardzo ciężko. W Bydgoszczy wszystko** jest tak diabelnie **w porządku,** że **ze świecą** trzeba **szukać** latarni...



to jest... przepraszam... chciałem powiedzieć... **czegoś, co nie byłoby w porządku.** Chodzi się więc po ulicy i **słucha, czy w trawie... piszczy.** Jeżeli piszczy, to jest trawa, porządek i zarobek. A jeżeli nie — to trzeba temat łapać z... powietrza. Wtedy jednak wybiera się — **wbrew przyjętemu zwyczajowi — gęste powietrze** i z niego wyłapuje się to, co w nim wisi. Jest tego zwykle bardzo mało i tym mniej, im bardziej powietrze jest zagęszczone. Bo w Bydgoszczy nawet **w nieporządkach jest porządek.** Ale trudno — **porządek musi być!** Jeżeli i gęstego powietrza nie ma, wtedy idzie się do kawiarni, zamawia kawę, którą się następnie wypija, mając oczy i uszy otwar-



te. Za pomocą „tych ostatnich" słucha się, **czy-li echo chociaż gra.** Jeżeli nie gra, wtedy stawia się wszystkie pieniądze, które stanowią należność za kawę — na jedną kartę (spis potraw) i... nie czekając na lepsze czasy — **wsiada się do tarmwaju,** gdzie oddycha się już spokojnie, bo tam **na pewno coś kołysze się i kwiczy** (a gdyby nie kwiczało, możnaby w nim zasnąć. Jadą przecież tak ślimaczo). Ale, że **kołysze się i kwiczy — więc kłopotu o... temat nie ma.** Za to należy się **publiczne podziękowanie konserwatorom tramwajów.** Za sto lat felietonista nie będzie miał tej wygody, bo **wysiłki** konserwatorów **mogą nie przetrwać wieku.** Wiadomo! póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie, a **dzban jest rzeczą**



równie kruchą, jak wysiłek i obecna dobra koniunktura gospodarcza.

Z tak zebranym materiałem przychodzi się do domu, gdzie przy biurku **przyszywa mu się guziki i wyszywa dziurki,** zwykle w bardzo **nieodpowiednim** miejscu, bo w tym, które **odsłania niecenzuralne rzeczy,** za które często powstaje gniew. Ale tak już jest. Gdzie **drwa rąbią — wióry lecą.** Że czasem niewinnym coś się dostaje, na to nie ma rady. Dostaje się Rosji Sowieckiej za to, że w Hiszpanii... się biją. A zdrowa logika mówi coś innego(?)

Tym sposobem robi się zła **propaganda** miastu Bydgoszczy. Ale to nic. Wiadomo,



że chętnie szuka się dziur na całym. Często tych dziur jest tak mało, że wyrąbałoby się jeszcze jedną gdzieś w nocy, bo... czego nie robi się dla pieniędzy? A przecież **pieniądz jest potęgą prawie tak wielką, jak dobrze przeprowadzona kampania reklamowa w „Dzienniku Bydgoskim".**

Tak oto dobiegłem do tego miejsca, a ponieważ „skończyło się" ono, powinienbym skończyć i ja swoje zwierzenia. Myślę o pokonaniu tej zasadniczej przeszkody, lecz to potrwa tydzień, a tymczasem miejsce „skończyło się" już naprawdę, kończę i ja, przepraszając tych, których „nabrałem" na parę minut czasu.

ed ka.

Jeszcze jedno potępienie niepoczytalnych wybryków

niejakiego Staszkiewicza

na łamach „Przysposobienia Obywatelskiego"

Przed kilku dniami referowaliśmy w naszym piśmie o nieprawdopodobnym wybryku niejakiego Staszkiewicza na łamach „Przysposobienia Obywatelskiego" (organu K. P. W.), w którym ów St. oplwał najbezczelniej i bezkarnie karne i obywatelskie szeregi naszych pomorskich kolejarzy. Obecnie otrzymujemy od p. red. Sobocińskiego, który należał do komitetu redakcyjnego, oświadczene poniższe. Życzyć by sobie należało, by i reszta członków komitetu poszła w ślady p. red. S. Czy to jednak nastąpi? Bardzo wątpimy.

Oświadczenie.

W związku z artykułem, jaki się ukazał w nr. 2/4 „Przysposobienia Obywatelskiego", [illegible] atakujący w nieprawdopodobny sposób kolejarzy pomorskich, a do czego „Dz. Bydg." zajął jak najbardziej potępiające stanowisko, jako b. członek komitetu redakcyjnego wspomnianego czasopisma oświadczam:

1) Na ukazanie się lub niepojawienie się jakiegokolwiek artykułu w tym piśmie nie miałem żadnego wpływu.

2) Treść artykułu nie była mi przed jego wydrukowaniem znana.

3) Zawarte w nim poglądy są **sprzeczne z moimi poglądami.**

4) Udział mój w komitecie redakcyjnym miał charakter czysto nominalny.

Deklaracja powyższa jest równoznaczna z wycofaniem mego nazwiska ze składu komitetu redakcyjnego i potępienia autora owego artykułu.

Toruń, dnia 27. 10. 36 r.

Red. Leon Sobociński.

— **Pierwszorzędne przedszkole** znanej autorki powiastek dla młodzieży Marii Boruniowej, Jagiellońska 24, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska. Opłata zniżona. Zapisy do godz. 3 po poł. (20320

— **„Halka" żegna rekrutów** dzisiaj (w sobotę) wieczorem o godzinie 20 w lokalu p. Kiczki — nowa cukiernia przy ulicy Jana Kazimierza (naprzeciwko sądu).



— Lenie śmierdzące...
— Dranie...
— Tchórze...
— Wałachy...
— Frajery...

Takimi epitetami obdarzyli światłodawcy ze Wschodu naszych poczciwych Pomorzaków, opłacających **dobrowolnie** składki na jakieś Kapewu.

A kiedy domniemani **tchórze** podnieśli głos (wbrew przywódcom związkowym, którzy siedząc ciepło w gmachu dyrekcyjnym, nie mogą się przecie narażać...), zagotowało się w kotle opinii. Dyrektor wszechwładny kolejnictwa pomorskiego p. G. G. oświadczył, że te niemądre uwagi o autochtonach tej ziemi, dzięki którym oni siedzą dzisiaj na dobrze wynagradzanych posadach, wypływają

„Z NIESZCZĘŚLIWEGO SPLOTU OKOLICZNOŚCI"

zaś „młody, nieodpowiedzialny" referent oświatowy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na Pomorzu zostanie usunięty. Nasi kolejarze całkiem słusznie zażądali, aby paszkwilanta posłać **do... Berezy,** gdyż nie ma dla jego głupoty najmniejszego usprawiedliwienia, chyba, że osoby, które go obdarzyły zaufaniem, pragną za niego wyciągnąć kasztany z ognia i odejść do „moralniejszych" ziem Polski.

Pan minister kolejnictwa Ulrych, wprawdzie ewangelik, da niewątpliwie satysfakcję dobrze u rządu zapisanemu biskupowi Okoniewskiemu — za obrazę całego duchowieństwa katolickiego na Pomorzu. W to nikt nie wątpi. W samej Bydgoszczy podpisało się pod publicznym protestem

1283 CZŁONKÓW RODZIN ZNIEWAŻONYCH KOLEJARZY.

Pan premier Składkowski niedawno oświadczył, że „cholera wziąść może Poznańczyków", że ich się pomija przy obsadzaniu stanowisk, lecz jeszcze bardziej żółć zalewa ludzi „tutejszych", kiedy ich się bez powodu znieważa i w prasie oficjalnej oczernia. Całe społeczeństwo ziem tutejszych, razem z nieuprzedzonymi ziomkami z innych dzielnic, których darzymy zaufaniem, oczekuje urzędowego komunikatu w tej sprawie nader przykrej.

W związku z sprawą K. P. W. nasuwają się elektro-technikowi naszego Reflektoru myśli dalsze. W Polsce bywały w wieku szesnastym i siedemnastym spory przeważnie teologiczne. Literackie wszczęły się dopiero w ostatnich latach panowania króla Stanisława Augusta. Obecnie — nie dla czczej szermierki o jaki błahy powód, lecz dla zgromienia „zuchwałości" współpracowników Dziennika Bydgoskiego, którzy zaostrzyli pióro na

POSZARPANIE SŁAWY ZNAKOMITEGO TORUNIA

rozległy się gromy... w Słowie Pomorskim.

Zasadniczo nie powinno się polemizować z anonimami. Jeżeli więc zakapturzony **Wiking** (germańskiego pochodzenia Skandynawczyk?) wojuje dzisiaj z odchylającym śmiało swą przyłbicę **Stanisławem Nowakowskim,** zarzucając mu „fałszywe przedstawienie faktów historycznych" i ignorancję, nie może oczekiwać odpowiedzi w dziale innym, jak — lekkiej satyry.

Myśl przewodnia autora historycznych wywodów naszej ankiety „Dlaczego Bydgoszcz winna być stolicą województwa pomorskiego" mylnie została zrozumiana przez tajemniczego Wikinga. Wyraźnie bowiem autor zaznaczył, że dowodzenie praw historycznych nie jest rzeczą wdzięczną ani celową. Jeżeli jednak Wiking, obrawszy tę samą metodę, podnosi rolę „polskiego" Torunia, spychając Bydgoszcz na plan ostatni, możemy się nad nim ulitować i odpłacić mu bilonem.

„Wierność" Torunia dla Rzeczypospolitej wypływała z pobudek niskich, bo **materialnych.** Miasta pruskie otworzyły bramy Polakom dlatego jedynie, że je Zakon Krzyżacki gnębił i podatkami uciskał. Budowniczy ratusza toruńskiego (Niemiec) znosił cierpkie uwagi swoich kompatriotów ponieważ ośmielił się zatrudniać polskich murarzy (robociarzy), natomiast w Bydgoszczy polscy zasiedziali rzemieślnicy

WYPĘDZILI OBCYCH MAJSTRÓW,

nie tłumacząc się przed nikim.

Wikingowi, znającemu historię z podręczników szkolnych niemieckich, się zdaje, że Bydgoszcz do rozbiorów była „mała mieściną" i że dopiero Stary Fryc i następcy tego rabiusia podnieśli ją do znaczenia. Każde dziecko bydgoskie wie o tem, że już na początku XVII stulecia Bydgoszcz była **po Krakowie drugim** co do znaczenia miastem handlowym w Polsce i liczyła wówczas **14.000 mieszkańców.**

Wszyscy starostowie pomorscy **z wyjątkiem starosty bydgoskiego** Ignacego Gałeckiego (i księcia Aleksandra Lubomirskiego, starosty gniewskiego, szlachetnego przodka zapoznanego przez Wronę-Lamota starosty Czarnowskiego) złożyli 1772 roku hołd namiestnikowi króla pruskiego na zamku malborskim.

Na prośbę szlachty ziemi bydgoskiej Fryderyk II mianował 1775 r. **Bronikowskiego** radcą ziemiańskim, ponieważ tenże **„posiada język bydgoski** a oni takiego potrzebują"...

Stała więc Bydgoszcz zawsze **na straży interesów Polskich,** jak w ankiecie podkreślono.

Aby Wikingom udowodnić, że chronologia u historyków bydgoskich nie szwankuje, chociaż St. N. czasem lubi cwałować przez dziesiątki lat, chcąc jaskrawiej przedstawić „polskość" Torunia, odwzajemniamy się, nie prosząc o pokwitowanie:

1595 — niesławny synod protestantów w Toruniu.

1645 — przykra teologiczna rozprawa między katolikami, a dysydentami.

1724 — rozhukane pospólstwo zrabowało kościół jezuicki w Toruniu; burmistrza Roesnera i 9 radców miejskich (samych **Niemców!**) ścięto katowskim toporem.

1767 — konfederacja innowierców **(za namową Prusaków i Moskali!)** pod laską von der Goltza (Gulcza).

1936 — Toruń siedzibą redakcji pisma polskiego, które lży rodowitych Pomorzan od... **leni śmierdzących, drani, tchórzów, wałachów i frajerów...**

Niedźwiedziu! gdybyś w mateczniku siedział, nigdyby się Wojski o tobie nie dowiedział.

*

W „Reflektorze po Bydgoszczy" pod dobrą datą 3-go maja 1936 r. ukazała się wzmianka, że w sklepie sprzedaży czasopism, gdzie świeci się wizerunek Matki Boskiej, obsługują klientów **dwie wykapane Rebeki.** Dla uniknięcia nieporozumień wyjaśniamy, że autor nie miał na myśli wydawnictwa Ilustrowanego Kuriera Codziennego. Panie zatrudnione w tymże wydawnictwie są bowiem **Chrześcijankami.**

Z cyklu: „Podpatrzone — podsłuchane"

Jego Królewska Mość kula...

Sport kręglarski w Bydgoszczy na nowych drogach rozwoju.

Nawet najbardziej dorosły i poważny człowiek pozostaje gdzieś na dnie duszy dzieckiem. Ni stąd, ni z owąd przychodzą na nas takie chwile, że chce się trochę pohasać, rozprostować kości, pokrzyczeć i poweselić. Bo już taki jest człowiek: od kolebki po grób ma w sobie instynkt współzawodnictwa, hazardu, szumienia i imponowania. Pewnie tkwi w nas jakiś ślad rozbrykanego, dzikiego zwierzątka, a może sam organizm domaga się ruchu i zmęczenia...

W latach dziecięcych i młodzieńczych radzimy sobie z temi skłonnościami doskonale. Bawimy się, gonimy, skaczemy, gramy w piłkę, stajemy się zapalonymi sportowcami.. Ale kiedy już człowiek zaczyna „rosnąć" na szerokość, a nie na wysokość, wówczas trzeba te nasze instynkty wyładować w jakimś innym kierunku. Płeć piękna jest w szczęśliwym położeniu. Zajmuje się gospodarstwem, społecznictwem, albo tańczy do upadłego... Mężczyźni, którzy mają pracę „siedzącą", biurową, z konieczności szukają okazyj do ruchu w innych dziedzinach. A więc, albo hazard, karty, szachy, albo polowania i „poważniejsze" sporty, albo bilard, kręgle...

Właśnie — kręgle. O nich chcieliśmy dziś parę słów napisać. Kręglarstwo jest sportem specyficznie dzielnicowym. W Polsce rozpowszechnione jest na ziemiach zachodnich i w Krakowie. W b. Kongresówce — nieznane. Bydgoszcz należy do ośrodków kręglarskich bardzo ożywionych. W naszym mieście istnieje siedziba kilku klubów kręglarskich i Pomorskiego Zw. Kręglarskiego. Na dwóch kręgielniach wre codzień. Toczą się kule dwoma torami i w nieskończoność wywracają kręgle.



Nie wszyscy wiedzą, na czym sport kręglarski polega. Idziemy więc na kręgielnię, by się przypatrzeć.

* * *

Kręgielnia, to długa, wąska sala. W jednym końcu sali miejsce startu zawodników, a raczej startu kul. Od tego miejsca na przestrzeni kilkudziesięciu metrów biegną gładko heblowane, lekko wyżłobione deski na poziomie podłogi. To tzw. tory. Kula, wyrzucona z miejsca startu, biegnie po torze do odległego końca, gdzie wpada między kręgle, które wywraca. Zawody polegają na tym, by umiejętnym pchnięciem kuli wywrócić jak najwięcej kręgli. Specjalnie zaangażowani robotnicy ustawiają kręgle (są to tzw. „ustawiacze") i odsyłają kule z powrotem za pomocą biegnących górą koryt tak odpowiednio skonstruowanych, że kula własnym rozbiegiem wraca do miejsca wyrzucenia. Kule zrobione są z drzewa lub specjalnej masy. Kręgle również z drzewa. Sport jest dość głośny, bo biegnąca kula i przewracane kręgle robią wiele szumu i hałasu.

„Ustawiacze" przez przesunięcie wskazówek na tarczach pokazują, ile kręgli wywróciło się od danego rzutu. Kręgielnia oddzielona jest szklaną przegrodą od mniejszej salki, gdzie urzędują sekretarze i sędziowie. Zapisują oni na formularzach lub w specjalnych księgach osiągnięte przez poszczególnych zawodników wyniki.

* * *

Tyle objaśnień o technice kręglowania. Rzucanie kulą po torze do kręgli wydaje się na pierwszy rzut oka dziecinną zabawką. Ale zabawką nie jest. Trzeba dużo rutyny, opanowania, siły i zręczności. Kula wyrzucona niezbyt precyzyjnie wybiega z toru. Jest to tzw. „dziura". Od umiejętnego wyrzucenia kuli, nadania jej półkulistego biegu, zastosowania „fałszerza" itd. zależy, ile kręgli się wywróci. Trzeba rzucać z pewnym rozbiegiem, w pozycji nawpół pochyłej. Mówi się o dobrej postawie przy kulaniu. Wielką rolę odgrywa doświadczenie, opanowanie nerwowe, znajomość toru itd. Przewrócenie wszystkich kręgli jest rzadkością. Są jednak specjaliści, którzy potrafią zrobić 10 dziewiątek pod rząd. Przeciętny wynik, to szóstka — siódemka.

*

Zebraliśmy się wieczorem na kręgielni. I co dzisiaj kulamy? Najpierw zabawimy się w tzw. „rausschmeisera". Wszystkie nazwiska uwidoczniono na tablicy. Każdy kula po kolei. Jeżeli osiągnie lepszy wynik od poprzednika, to poprzednik otrzymuje kreskę. Po 4—5 kreskach (zależy od umowy) posiadacz ich odpada. W końcu zostaje tylko jeden na tablicy i ten jest zwycięzcą.

Można kulać na partie. Dwaj kręglarze, którzy próbnym rzutem osiągnęli najlepsze wyniki, dobierają sobie pozostałych i między obu partiami toczy się walka. Każdy rzuca po 6 razy. Która partia ma w sumie więcej punktów, ta wygrywa.

Jest wiele innych zabaw. Te zabawy, to jednak tylko rodzaj rozrywki. Prawdziwa walka rozgrywa się wtedy, gdy chodzi o nagrody lub mistrzostwo. Klub, który urządza premiowe kulanie, stara się o kilka nagród. Kto w dziesięciu rzutach uzyskuje najlepszy wynik, ten zdobywa najlepszą nagrodę. Za kulanie trzeba oczywiście płacić.



Największą atrakcją jest kulanie o godność króla i rycerzy klubowych. W kręglarstwie istnieje pewna obrzędowość. Kulanie takie odbywa się nader uroczyście, niejednokrotnie w gronie zaproszonych gości. Zawodnicy kulają po 100 rzutów. Zdobywca pierwszego miejsca zostaje królem, dwaj kolejni jego rycerzami. Po kulaniu królowi wręcza się insygnia jego władzy — łańcuch i ordery. Rycerze również otrzymują ordery. A potem odbywa się komers, na którym wygłasza się liczne mowy i toasty.

Jeszcze większą emocję sprawia kulanie o mistrzostwo Pomorza lub miasta. Wtedy komers i wręczenie oznak odbywa się z wielką „pompą". Zdobywca tytułu królewskiego ma zaszczyt i... straty. Musi bowiem odpowiednio uczcić swą godność.

*

Kręglarstwo uprawiają ludzie w poważnym wieku dla rozrywki. Najczęściej nie uważają tego za sport. Z okazji kulania pije się piwko i wódeczkę, a nawet gra się w karty. W ogóle jest to doskonała okazja do utrzymywania towarzyskich stosunków w sferze mieszczańskiej.

Poza tym jednak kręglarstwo ma swoich sympatyków i w kadrach młodszych ludzi, którzy chcieliby z kręglarstwa zrobić oficjalny sport. Pojmują oni walkę o większą ilość punktów poważnie i po sportowemu. Uprawiają intensywny trening, dbają



o czystość walki, o poziom techniczny zawodów, o odpowiedni sprzęt i ubiór sportowy, wreszcie rugują z kręgielni piwo itp. dodatki. Ci sportowcy-kręglarze osiągają na tym polu znaczne sukcesy i dobre wyniki. Są pionierami nowej gałęzi sportowej — kręglarstwa w pojęciu zachodnio-europejskim.

Trzeba bowiem zaznaczyć, że kręglarstwo w zachodnich krajach Europy i w Ameryce stoi na wysokim poziomie. W Niemczech, na przykład, znajduje się wiele świetnie urządzonych kręgielni, kadry zawodników są olbrzymie i zdyscyplinowane, odbywają się turnieje o mistrzostwo Europy, świata itp. W Niemczech też zaliczono kręglarstwo do oficjalnych gałęzi sportu.

Polska pod tym względem stoi na szarym końcu. Mamy kadry bardzo dobrych zawodników, którymi jednak nikt się nie opiekuje. Brak też jakiegokolwiek poparcia i zainteresowania ze strony czynników oficjalnych. Bydgoszcz stara się w tej dziedzinie spowodować zmianę stosunków na lepsze. Może uda się zawodnikom bydgoskim tak rozwinąć kręglarstwo na swoim terenie, że w końcu zwrócą na siebie oczy całej Polski. Tego im szczerze życzymy.

*

W dniach 1—3 listopada odbywa się w Bydgoszczy kulanie o mistrzostwo Pomorza. Z tej okazji poświęcamy ten krótki reportaż kręglarzom Pomorza.

J. Koł.

Nasz astro-meteorolog wróży...

Zmienna pogoda w listopadzie.

Okres od 1 do 10 listopada zapowiada się ogółem pogodnie przy mglistym lub umiarkowanie zachmurzonym niebie **z opadem (deszcz lub śnieg) od 3, 5, 7 i 10 listopada.** Napływające zimne powietrze polarne i lądowe przynosi ogólne **wydatne obniżenie temperatury do lokalnego mrozu w ciągu nocy** — silniejszego na wschodzie i terenach górskich. Dniem temperatura na ogół waha się — zależnie od okolicy — **w pobliżu lub kilka stopni powyżej zera. Jedynie około 2, 5, i 8** niże barometryczne przynoszą w niektórych okręgach Polski **ocieplenie** przy aurze wietrznej i niespokojnej. W okolicach nadmorskich burzliwie.

Dekada od 11 do 20 listopada przyniesie zachmurzenie zmienne, większe około 14 i 18, gdzie pojawi się obfitszy opad w postaci mieszanej lub śniegu. Początkowy napływ zimnego powietrza z północy i wschodu Europy, stojących już pod znakiem mrozów, załamuje się u nas **w dniach od 12 do 16 wzgl. 18,** co powoduje miejscami na ogół **aurę niestałą, burzliwą i dżdżystą. W połowie, najpóźniej w końcu dekady obszerny wyż przynosi rozpogodzenie i spadek temperatury z lekkim lub umiarkowanym mrozem.** Jedynie **w północno-zachodnich dzielnicach** panuje większe zachmurzenie i wyższa temperatura.

Pierwsze i ostatnie dni okresu od 21 do 30 listopada będą na ogół pochmurne z rozpogodzeniami, jednak z miejscowym opadem przy wiatrach porywistych. **W resztę dni będzie zmiennie i dość pogodnie. Początkowo mroźne prądy polarne ustępują stopniowo pod naporem fali cieplejszego powietrza,** spływającego z południowego-zachodu Europy. **W końcu grozi nowy spadek temperatury.** Burzliwie na morzu i na wybrzeżu.

KRYTYCZNE NASTROJE W KOSMOSIE odbijające się na planie ziemskim w postaci zaburzeń atmosferycznych, katastrof żywiołowych, komunikacyjnych i w przemyśle, oraz podniecających wydarzeń politycznych i społecznych, panują głównie około 2, od 5 do 7, 14, 18, 24 i 28 listopada.

WSKAZÓWKI DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Korzystna uprawa roli, niezależnie od warunków atmosferycznych: od 2 do 13, od 17 do 22 oraz od 28 do 30 listopada.

Sadzić i przesadzać drzewa i krzewy od 16—20 oraz od 24 do 27 listopada. Obcinanie drzew i krzewów uskuteczniać: od 6 do 9 listopada.

Fr. A. Prengel.

Nowa Rada Nadzorcza Banku Bydgoskiego.

Pod przewodnictwem swego prezesa Rady p. Bronisława Kentzera odbył Bank Bydgoski onegdaj swe walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Poza zatwierdzeniem bilansu i rachunków rocznych skompletowano i Radę Nadzorczą przez wybór kilku wybitnych i poważnych obywateli bydgoskich. Skład Rady jest obecnie następujący: pp. **Br. Kentzer** — prezes, **B. Kiedrowski, M. Sentkowski, P. Godek, St. Strzelecki, Cz. Borys, dyr. St. Cylkowski, dyr. Wł. Maciejewski i Wł. Matecki.** Takiego składu Rady Nadzorczej możemy tej zasłużonej i pożytecznej placówce tylko powinszować.

Porządek nabożeństw w parafii farnej

Jutro, w niedzielę o godz. 14 nieszpory do Wszystkich Świętych, a po nich nieszpory żałobne za dusze w czyścu, po czym pójdzie cała parafia w procesji na cmentarz nowofarny, gdzie ks. proboszcz poświęci groby, odprawi modlitwy liturgiczne za zmarłych parafian i wygłosi kazanie.

Na cmentarzu w Siernieczku odbędzie się to same nabożeństwo około godz. 12,30 (po sumie). Na cmentarzu starofarnym przy ul. Grunwaldzkiej o godz. 16.

Różaniec za zmarłych w niedzielę o godzinie 8 wieczorem we farze, a w Dzień Zaduszny (2. 11.) o godz. 9 odbędą się wigilie za zmarłych, msza św. żałobna oraz procesja żałobna na około fary.

Szkoła Rolnicza Wklp. Izby Rolniczej w Bydgoszczy

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy (ul. Nowodworska 11) donosi, że w dniu 5 listopada (czwartek) o godz. 8 rano rozpocznie się nauka na kursach niższym i wyższym.

Czesne za kurs wynosi obecnie 25 złotych. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo od księdza lub sołtysa.

Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie — prócz niedziel i świąt — dyrektor. (19317

— **Zmiana lokalu biurowego Komitetu F. O. N.** Biuro miejskiego komitetu Funduszu Obrony Narodowej w Bydgoszczy, mieszczące się dotychczas przy ulicy Hermana Frankego 5, zostanie z dniem 3 listopada przeniesione do gmachu dawniejszej Izby Rzemieślniczej przy **ul. Jagiellońskiej nr. 10, I piętro.** System akcji składkowej pozostaje we wszystkich szczegółach nadal ten sam. Komitet zwraca się tą drogą do **panów właścicieli i administratorów domów,** którzy dotychczas nie przeprowadzili akcji zbiórkowej na wręczone listy składkowe z apelem, by korzystając z okazji uiszczania należności dzierżawnych, zakończyli ostatecznie zbiórkę i złożyli zebrane kwoty wraz z listą w K. K. O. miasta Bydgoszczy, gdzie interesantów załatwia specjalnie do tej funkcji wyznaczony urzędnik. Obecnie rozpoczął komitet rozsyłkę list składkowych do II kategorii ofiarodawców, tj. do firm, instytucyj i organizacyj, które zechcą przeprowadzić zbiórkę pieniężną wśród swych pracowników.

— **Ciekawy i aktualny referat** wygłosi p. mec. dr Kuziel na zebraniu sekcyi zawodowych, gospodarstwa domowego i pracowników umysłowych w dniu 3 listopada br. o godz. 20-tej w lokalu Ch. L. P. przy ulicy Dworcowej 6, II piętro. Sympatycy Ch. L. P. oraz goście mile widziani.

„Płomyk" chwalił raj bolszewicki.

Kto staje po stronie Związku Nauczycielstwa Polskiego?

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Warszawa, 31. 10. Jak już wczoraj informowaliśmy, sprawa „Płomyka" dla dzieci, wydawanego przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego, stała się przedmiotem rozprawy sądowej. Chodziło o numer tego pisma, poświęcony Rosji sowieckiej. **IKC, jak zresztą większość prasy niezależnej, napiętnował to wydawnictwo, które przez zachwalanie stosunków bolszewickich zatruwa jadem dusze młodzieży.** Dziś IKC odpowiada przed sądem za zniesławienie Związku Nauczycielstwa Polskiego i redaktorów „Płomyka".

Pierwszy zeznawał redaktor „Płomyka" p. **Kotarbiński.** Oczywiście, dla niego wszystko było w porządku. Nie widzi też nic zdrożnego w artykułach, ani też w fotografiach. Zamieszczono fotosy dobrze odżywianych i roześmianych dzieci z Sowietów, bo chodziło o to, aby dany fotos dobrze wyszedł. Chełpi się przy tym świadek, że **na Boże Narodzenie i na Wielkanoc wychodziły numery o treści religijnej.** Świadek zabłysnął również przed sądem **nazwiskiem urzędującego premiera, który redakcji „Płomyka" zezwolił na umieszczenie wyjątków ze swoich prac. Prezes Sieroszewski broni „Płomyka".**

W obronę wziął „Płomyka" również prezes Polskiej Akademii Literatury Sieroszewski, znany z namiętnej obrony w senacie Berezy Kartuskiej.

Pan Sieroszewski pisuje często do tego wydawnictwa, uważa się za jego współpracownika i stwierdza, że **wydawnictwa Zw. Nauczycielstwa Polskiego nie są sprzeczne z jego przekonaniami.** Czy redakcja „Płomyka" uwzględnia potrzeby religijne młodzieży, tego pan senator nie wie. Te rzeczy go nie interesowały. Natomiast wyraża przekonanie, że wydawnictwa powyższe budziły świadomość narodową i to daje się wyczuć...

Adwokat Zw. Nauczycielstwa nie pominął okazji, aby przed sądem przywołać pamięć Marszałka Piłsudskiego w pytaniu: **czy „Płomyk" wiele pisał o legionach i o Marszałku Piłsudskim?** Świadek Sieroszewski odpowiada, że pisał o tym bardzo często.

Świadek twierdzi, że pochwała dla teatru rosyjskiego dla dzieci jest słuszna, gdyż **już przed wojną teatry te stały bardzo wysoko i Sowiety odziedziczyły je.**

Pochwały Rzymowskiego.

Przed sądem stanął jako świadek **redaktor „Kuriera Porannego" Wincenty Rzymowski,** który w swoim organie wziął w obronę „Płomyk", otrzymując za to wysokie honorarium.

Świadek chwali wydawnictwo bez zastrzeżeń. Na pytanie obrony świadek przyznaje, **że brał udział w lwowskim zjeździe komunizujących literatów polskich.** W liście pioniera do angielskiego chłopca, zamieszczonym w „Płomyku", wyczytałem — powiada świadek — **nieszkodliwy entuzjazm dla pracy w Sowietach.** Z podkreślenia w tym liście pioniera, że niczym w porównaniu z pracą są ofiary terroru i wyzysku rozumiałem, że w tym nie ukrywa się tego, co się dzieje w Rosji, ale jednocześnie zaznacza się, że i dzieło jest wielkie. Tak pełen jest entuzjazmu świadek dlatego, co dokonała Rosja sowiecka!

Adw. Brem: Czy rysunek herbu sowieckiego nie jest agitacją?

Św.: Moglibyśmy to potępić, gdyby w „Płomyku" były do tego jakieś specjalne objaśnienia.

Inni świadkowie oświadczają się, że **„Płomyk" jest jednym z najlepszych pism dla dzieci na świecie...** Tak są pełni entuzjazmu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych przeciw „Płomykowi".

Nast. zeznawał red. Rubel z IKC. Świadek chciał odczytać z kartki **treść tajnego okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie „Płomyka", okólnika dla „Płomyka" nieprzychylnego,** przewodniczący jednak nie zgadza się na to.

Rozprawa trwała do godz. 4 rano. O druzgocących dla „Płomyka" i Z. N. P. zeznaniach świadków obrony napiszemy osobno.

Przemówienia stron rozpoczną się dn. 4 listopada. (r)

Nakaz Kominternu a „Płomyk".

Z pośród świadków obrony dyrektor KAP, ks. prał. Kaczyński, mówi, że **sowiecki numer „Płomyka" stanowi typowy przykład podstępnej propagandy bolszewickiej.**

Poseł Hutten-Czapski, autor interpelacji poselskiej w sprawie „Płomyka", uważa, że numer sowiecki miał znaczenie propagandowe, bowiem **tego rodzaju publikacje mogą osłabić czujność społeczeństwa wobec groźby bolszewizmu.**

Obszerne zeznania składa z kolei prezes Instytutu Naukowego Badania Komunizmu, **ks. prałat Kwiatkowski.**

— Treść i układ sowieckiego numeru „Płomyka" **odpowiadają dokładnie ostatnim instrukcjom Kominternu,** nakazującym prowadzenie m. in. **zamaskowanej propagandy komunistycznej w prasie legalnej.** Charakterystyczne, że ilustracje sowieckie w „Płomyku" znajdujemy również w oficjalnych wydawnictwach komunistycznych.

Prokurator S. O. w Krakowie, Szypuła, również mówi o nowych metodach bolszewickiej propagandy. W zamkniętym przez władze piśmie „Poprostu" ukazała się **odezwa komunistyczna, wzywająca do tworzenia jednolitego frontu młodzieży w myśl zaleceń Kominternu.** Odezwa była podpisana przez **Wandę Wasilewską, która jest redaktorką „Płomyka".** Odezwę skonfiskowano; Wanda Wasilewska pociągnięta została do odpowiedzialności karnej.

Miron Turkułł

Oto tytuł noweli, której druk rozpoczniemy w tych dniach w codziennym odcinku powieściowym po ukończeniu „Willi Grozy". O Autorce nie powiemy wiele, znają ją wszyscy nasi Czytelnicy, doskonałe jej pióro nauczyli się cenić z licznych nowel, powieści, opowiadań. Za wszelką reklamę starczy nazwisko Autorki:

Mirona Turkułła napisała

p. Alina Prus-Krzemińska.

Posłuchajmy co o noweli swej mówi sama powieściopisarka:

Daleka od intencji moralizatorstwa, ujęłam w ramy noweli fragmenty z codziennego życia młodej kobiety, żyjącej w niedobranym małżeństwie.

Wychowana bez matki młoda dziewczyna z sfery ziemiańskiej, wyrobiwszy w sobie siłę woli, musiała jako kobieta-żona oprzeć się mirażom t. zw. szczęścia osobistego na prawach serca.

Pokusy takie chwyta się dziś w lot i nazywa prawem kobiety **nowej.**

Pani Brzozowiecka nie jest typem wyjątkowym, ani też wziętym z imaginacji autorki. Takich kobiet-mężatek jest jeszcze, dzięki Bogu, cały legion w Polsce.

Ale nie pisze się o nich. Niemodne.

Niemodne, pomimo potężnych czynników jakimi rozporzadza kobieta czystego serca, zdolna — bezwiednie prawie — wywołać duchowe ewolucje u mężczyzn tego typu co Miron Turkułł i jemu podobni.

A więc: niezadługo ropoczniemy druk!

Mała Ententa oddala się od Sowietów.

Warszawa, 31. 10. (Tel. wł.) Prasa berlińska poświęca wiele uwagi wizycie króla Rumunii w Czechosłowacji. Dzienniki niemieckie twierdzą, że kierujący politycy Czechosłowacji i Rumunii przekonali się, że **należy wkroczyć na drogę nowej orientacji państw Małej Ententy w dziedzinie polityki zagranicznej.**

W doniesieniach o przebiegu rozmów praskich prasa niemiecka pisze, że Mała Ententa **oddala się od Rosji bolszewickiej** i że w najbliższym czasie należy oczekiwać zbliżenia krajów Małej Ententy do państw protokołu rzymskiego. Oficjalny komunikat o wynikach rozmów Benesza z królem Karolem drukują dzienniki niemieckie pt. **„Nie ma więcej mowy o Moskwie",** przy czym nie ukrywają zupełnie rachub i nadziei na bliską izolację Rosji sowieckiej.

Prasa berlińska twierdzi, że zbliżenie Małej Ententy do państw protokołu rzymskiego, którymi są Włochy, Austria i Węgry stało się nieodzowną **koniecznością przede wszystkim ze względów gospodarczych.**

Kraje Małej Ententy są żywo zainteresowane w nowym gospodarczym uporządkowaniu kraju naddunajskiego, co obecnie stało się możliwe wobec zdecydowanego współdziałania Niemiec w tej kwestii. Warunkiem współpracy gospodarczej Małej Ententy z państwami protokołu rzymskiego musi być — zdaniem prasy niemieckiej — **zerwanic z Moskwą,** gdyż Włochy, Austria i Węgry stoją **w zdecydowanej opozycji do Rosji sowieckiej i jej sojuszników w Europie środkowej.** (r)

Twierdzenia prasy niemieckiej muszą ulec o tyle poprawce, że Mała Ententa jako całość nigdy prosowiecka nie była choćby dlatego, że Jugosławia dotychczas nie utrzymuje z Rosją stosunków dyplomatycznych. Natomiast w to, aby Czechy zerwały z Sowietami — nikt uwierzyć nie może. Można tylko mówić o Rumunii, że zmienia politykę.

—::—

Katastrofa kolejowa.

Kielce, 31. 10. (PAT.) Ub. nocy na stacji w Kielcach wydarzyła się katastrofa kolejowa, która poza stratami materialnymi **nie pociągnęła za sobą na szczęście ofiar w ludziach.** Na pociąg towarowy stojący na torze wjechał pociąg, zdążający z Zagnańska do Kielc. Wskutek zderzenia **4 wagony pociągu towarowego wyskoczyły z szyn, ulegając rozbiciu.** Wagony te zatarasowały jeden z torów. Ruch kolejowy nie uległ przerwie, gdyż **pociągi kierowane były zapasowym torem.**

Strajk robotników portowych w Ameryce.

San Francisco, 31. 10. (PAT) Wczoraj rano wybuchł **strajk 37 tysięcy robotników portowych.** Równocześnie postanowiły przystąpić na znak solidarności do strajku załogi wszystkich statków amerykańskich, stojących na kotwicy w porcie nowojorskim. Długotrwałe pertraktacje związków pracodawców i pracowników nie dały żadnych wyników i jednogłośnie zapadła **uchwała strajkowa, przerywająca komunikację na Oceanie Spokojnym.**

W godzinach popołudniowych przystąpili do strajku robotnicy **w New-Orleanie,** co grozi rozszerzeniem się strajku na porty **zatoki meksykańskiej.**

W portach zachodniego wybrzeża stoi na kotwicy **przeszło 200 unieruchomionych skutkiem strajku statków,** z czego **w samym San Francisko przeszło 40.**

Przyjazd naczelnego wodza do Wyrzyska jest pewny.

Wyrzysk. (Tel. własny). Pan wojewoda poznański zawiadomił telefonicznie starostę powiatowego w Wyrzysku, że przyjazd naczelnego wodza gen. Śmigłego-Rydza do Wyrzyska jest zapewniony. W związku z tym cały szereg przygotowań do uroczystości wyrzyskich wstrzymanych — zostaną na nowo podjęte.

—::—

Wybór wiceprezydenta miasta Bydgoszczy.

Na nadchodzący **czwartek, dnia 5 listopada godz. 18,30** prezydent miasta Barciszewski zwołał specjalne zebranie wyborcze do sali rady miejskiej celem dokonania wyboru **jednego wiceprezydenta miasta Bydgoszczy.**

Strzeżcie mieszkania w Dzień Zaduszny.

W jutrzejszy Dzień Zaduszny radzimy obywatelstwu nie pozostawiać mieszkań bez opieki, gdyż z doświadczeń z ubiegłych lat wiadomo, że złodzieje mieszkaniowi w tym dniu szczególnie szukają „pracy". Radzimy zatem w interesie każdego nie pozostawiać mieszkań bez opieki.

—::—

— **Doroczny Rogal Świętomarciński**, na który najserdeczniej Szan. Obywateli zaprasza Komitet niesienia pomocy biednym przy Towarzystwie Pań św. Winc. a Paulo parafii farnej, odbędzie się w środę, 4 listopada br. w sali Resursy Kupieckiej, Jagiellońska 13. Początek o godz. 17. Orkiestra. Bufet własny — bogaty! Deserowe rogale świętomarcińskie! Dochód przeznacza się na zimowe zaopatrzenie biedaków parafii farnej, przeto uprasza się o jak najliczniejsze poparcie.

— **Jak się dowiadujemy, dziś w sobotę, dnia 31. 10. przy ul. Gdańskiej 54** (obok kapliczki SS. Karmelitanek) zostanie otwarty specjalny skład kilimów gliniańskich i pasiaków łowickich p. f. „Kilim Polski". Skład został zaopatrzony w bogaty wybór kilimów, projektowanych przez wybitnych malarzy polskich. A więc „w polskim domu — polski kilim".

— **W czasie od 5 do 12 listopada 1936 r.** Tydzień Polskiego Białego Krzyża pod hasłem: „Uświadomiony żołnierz — najlepszym obrońcą granic".

— **Konferencja wywiadowcza** z rodzicami w sprawie postępów w nauce i sprawowania się dzieci w szkole ćwiczeń przy państw. seminarium nauczycielskim odbędzie się we wtorek, dnia 3 listopada o godz. 12,45 w gmachu seminarium.

— **Doniosły wynalazek Bydgoszczanina.** Pan inżynier F. Kancler, reemigrant z Szanghaju, skonstruował oszczędnościowy aparat „Absorb" — lokalizujący dym w kominach i oszczędzający paliwo. Doświadczenia na parowozach bydgoskich kolei powiatowych wykazały zmniejszone koszta spalania węgla i usunięcie zadymienia okolic. Wynalazek inż. Kanclerza zastosowano również na kolejach powiatu wyrzyskiego i w kilku fabrykach bydgoskich. Aparat spala gazy węglowe prawie w zupełności. **Dymiące kominy fabryczne w śródmieściu Bydgoszczy**, na które liczne napływają zażalenia do władz budowlanych i sanitarnych, dobrze uczynią, zaopatrując się w nowy aparat spalania węgla, przez co unikną nieprzyjemności i zażaleń ze strony sąsiadów.

— **Ślub.** W dniu 27 bm pobłogosławiony został w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy związek małżeński między panną Klarą Jackowską, córką pp. Dyonizostwa Jackowskich a panem Bronisławem Czajkowskim, urzędnikiem ubezpieczalni społecznej w Bydgoszczy. Młodej i dobranej parze na dalszej drodze życia „Szczęść Boże"!

— **Dancing-bridge** B. K. S. „**Wodnik**" w połączeniu z rozdaniem żetonów i dyplomów za bieg jesienny Koronowo-Bydgoszcz odbędzie się dziś, 31 bm. o godz. 9-ej w dolnych salach Kasyna Cywilnego pod znanym w Bydgoszczy hasłem: „Jak się bawić — to na „Wodniku".

— **Wieczorek towarzyski** urządza w sobotę, dnia 7 listopada rb. w Resursie Kupieckiej Pomorski Związek Pracowników Kupieckich. Wobec tak świetnie udanego ostatniego balu reklamowego, należy liczyć się z tym, że sympatycy przybędą jak najliczniej również na najbliższą zabawę, aby się znów doskonale ubawić.

— **Dancing w Tygodniu Polskiego Białego Krzyża.** „Na książkę dla żołnierza" urządza P. B. K. w swym „Tygodniu" w sobotę, dnia 7 listopada br. o godz. 21-ej w salach kasyna oficerskiego 62 pp. przy ul. Marsz. Focha dancing. Wstęp za zaproszeniami 1,50 zł od osoby. (20788

„Sluzy na Brdyujściu" — reportaż radiowy.

Jedna z ważniejszych wodnych dróg handlowych w Polsce — rzeka Brda jest również znana powszechnie jako teren zawodów wioślarskich. Ciekawy reportaż o śluzach w Brdyujściu usłyszą radiosłuchacze dnia 1 listopada o godz. 14. Sprawozdawcą będzie Józef Wysocki.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Normy świadczeń na pomoc zimową na terenie województwa pomorskiego.

Prezydium wydziału wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym uchwaliło następujące normy świadczeń na pomoc zimową:

Dla przemysłu od obrotu, dla handlu i rzemiosła od świadectw przemysłowych, rolnictwa od ilości uprawianej ziemi, nieruchomości miejskich od wpływu komornego, bankowości — zysku brutto, a dla wszystkich innych grup zarobkowych od dochodu netto w następującej wysokości:

I. a) **Przedsiębiorstwa przemysłowe**, które wykupują świadectwa przemysłowe **od I—VI kat.** włącznie opłacać będą świadczenia od obrotu w wysokości **2 pro mille obrotu za rok 1935.**

b) **Przedsiębiorstwa przemysłowe,** które wykupują świadectwa przemysłowe **VII i VIII kat.** opłacać będą świadczenia odpowiednio do kategorii VII — **5 zł,** do kategorii VIII — **3 zł.**

II. **Przedsiębiorstwa handlowe** opłacać będą świadczenia odpowiednio do kat. świadectw przemysłowych według nast. stawek: I — 500 zł, II — 50 zł, III — 20 zł, IV — 3 zł.

III. **Nieruchomości miejskie:**

a) Właściciele nieruchomości w których komorne nie zostało ściągnięte w r. 1935 w 30 proc. i wyżej opłacą pół proc. od wpływów brutto w r. 1935.

b) Inni właściciele nieruchomości miejskich opłacą 1 proc. wpływów brutto za ten sam okres.

IV. **Bankowość:** ponosi świadczenia w wysokości 1 i 1½ proc. od zysku brutto w roku 1935.

V. **Świat pracy.** Ze względu na samorzutne opodatkowanie się świata pracy na terenie woj. pomorskiego w wysokości 10 procent od zadeklarowanej sumy Pożyczki Narodowej, które to świadczenie jest wyższe od odpowiednich norm Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym — prezydium wydziału wykonawczego Wojew. Obyw. Kom. Pom. Zim. Bezrobotnym, nie chcąc hamować napływających ofiar, ustaliło przyjąć **powyższe normy za obowiązujące na terenie woj. pomorskiego** do czasu ostatecznego uregulowania tego zagadnienia. Jako podstawę należy przyjąć wysokość zadeklarowanej Pożyczki Narodowej lub odpowiednią kwotę dla tych, którzy nie zadeklarowali Pożyczki Narodowej.

VI. **Rolnictwo** ponosić będzie świadczenia od użytków w ha. Jako minimum przyjmuje się **2 kg żyta i 5—10 kg ziemniaków od jednego ha.**

Właściciele lasów ponoszą świadczenia w porozumieniu z komitetami powiatowymi.

Dzierżawcy gospodarstw leśnych i rolnych ponoszą świadczenia w połowie, drugą połowę ponosi właściciel. Przy zamianie przelicza się 1 kg żyta na 5 kg ziemniaków i odwrotnie.

Służba rolna: a) robotnicy rolni, ordynariusze, rzemieślnicy i chałupnicy pracujący przez cały rok — jednorazowo 50 kg ziemniaków lub 10 kg żyta; b) zaciężnicy (szarwarki) wszelkich kategorii składają 12 i pół kg ziemniaków, ekonomi (rządcy) 200 kg ziemniaków lub 40 kg żyta.

Kalman w Bydgoszczy.

Krótka rozmowa z człowiekiem zapracowanym — por. Pawłem Kuczerą.

Czy wiecie, łaskawi Czytelnicy, kto jest obecnie najbardziej zapracowanym człowiekiem w Bydgoszczy?

Wiecie! A nie, bo właśnie zupełnie kto inny!

Anibyście zgadli, że tak bardzo pracowitym mężem jest akurat p. Paweł Kuczera, porucznik i dyrygent teatralny w jednej osobie, a poza tym strasznie miły człowiek, o czym też wszyscy na mieście wiedzą. Ale por. Kuczera ma rację, że tak bardzo pracuje. Ciąży bowiem na nim ciężki, choć radosny obowiązek: ma przedstawić Bydgoszczy ostatnie dzieło znakomitego mistrza operetkowych tonów Emeryka Kalmana, dzieło, którego polska prapremiera odbędzie się dziś w naszym Teatrze Miejskim, ale które już odbywa triumfalny pochód po scenach zachodnio-europejskich.

Osiągnąć człowieka zapracowanego nie jest łatwo, tym więcej więc gratuluję sobie, że udało mi się zamienić parę słów z popularnym dla wielu względów kapelmistrzem. Pytam oczywiście o „Diabelskiego jeźdźca" i słyszę w odpowiedzi „czysty" entuzjazm:

— O, dla wystawienia operetki Kalmana warto popracować. Kalman jest już stary, ale temperamentu w tej jego najnowszej operetce starczyłoby dla obdzielenia paru młodych... Cieszę się, że mogę dyrygować właśnie tą operetką. Byłem w swoim czasie przez rok w Budapeszcie i nieraz podziwiałem Kalmana, jak sam dyrygował. I zdaje się, że czuję jego rytm.

— To muzyka „Diabelskiego jeźdźca"...

— Szkoda słów. Muzyka piękna. I dużo. Między numerami muzycznymi są najwyżej trzyminutowe przerwy. Przez trzy akty nawet usiąść nie mogę. To też pracujemy. Pracują oczywiście soliści, a już ogromnie starają się moi chłopcy z orkiestry. Tyle dają z siebie zapału i entuzjazmu, że naprawdę przyjemnie się pracuje. Zresztą orkiestrę specjalnie powiększyłem.

— A więc?

— Będzie dobrze. A kto nie usłyszy Kalmana, sam sobie będzie winien. Ja umywam ręce.

— No, oczywiście

(hak.)

PROGRAMY RADIOWE

Co usłyszymy z Warszawy w niedzielę 1 listopada

OGÓLNY.

8,00: Audycja poranna. 9,00: Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 10,30: Koncert (płyty). 12,03: Koncert w wyk. małej orkiestry P. R. 14,30: Nastrojowa muzyka. 15,30: Audycja dla wsi. 16,30: Muzyka. 16,45: Kwadrans poezji zaduszkowej. 17,00: Koncert symfoniczny. 19,00: „Wesele" Wyspiańskiego (akt (transmisja z grobu nieznanego żołnierza w Warszawie). 21,00: Muzyka polska. 21,30: „Mój przyjaciel z Podhala" - szkic literacki. 21,45: Włoska muzyka fortepianowa. 22,15: Koncert wieczorny.

W poniedziałek, dnia 2 listopada

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 12,03: Koncert kwintetu Stefana Rachonia. 12,40: „Matka Orkana" - pogad. 15,15: Dawna muzyka wokalna (płyty). 15,55: Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16,15: „Rozmowa ze śmiercią" - oratorium na Dzień Zaduszny. 17,15: „Konarski i komisja edukacji narodowej" - odczyt. 17,30: Fragmenty z dzieł R. Wagnera (płyty). 18,50: „Teatr ludowy przy pracy" - pogadanka. 19,00: „Wesele" St. Wyspiańskiego (akt III). 20,00: Audycja żołnierska. 20,30: Pieśni odśpiewa M. Trąmpczyńska. 21,05: Muzyka religijna. 21,55: Recital fortepianowy Zofii Rabcewiczowej. 22,25: Utwory organowe. 23,00: Muzyka (płyty).

LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. 7,30: Muzyka z płyt. 13,00: Soliści z tow. orkiestry (płyty). 15,15: Muzyka poważna (płyty). Koncert reklamowy. 15,35: Pogad. społeczna. 15,40: F. Mendelssohn - Bartholdy: Muzyka do Shakespeare „Sen nocy letniej" (płyty). 16,00: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stan. Nowakowski. 17,30: Muzyka klasyczna (płyty). 18,20: Pogadanka aktualna. 18,30: R. Wagner (płyty). 18,45: Program na jutro. 21,05: „Osądź mnie Panie" - obrazek słuchowiskowy. Wyk.: Koło Kaszubów w Toruniu. 21,35:

Okręgowy wydział sokolic.

Posiedzenie O. W. S. odbędzie się w środę, dnia 4. 11. o godz. 7-ej w sekretariacie, ul. Dworcowa 5. Obecność zarządów gniazd i oddziałów żeńskich konieczna.

Ze sportu.

WYJAŚNIENIE RUCHU W SPRAWIE ZARZUTÓW EMIGRACJI.

Katowice. W związku z zarzutami, jakie ukazały się w polskiej prasie emigracyjnej we Francji, pod adresem klubu sportowego „Ruch" wskutek nie dojścia do skutku tournée mistrza polskiego po Francji, **kierownictwo klubu wyjaśnia, że nie ponosi żadnej winy z powodu nie sfinalizowania umowy z klubami emigracyjnymi.**

„Ruch" zażądał za rozegranie 5 spotkań w ciągu 18 dni **4 tysiące złotych.** Na tę kwotę składa się **zwrot utraconych zarobków dla 16 zawodników,** z których 6 jest żonatych. Sami zawodnicy w chęci doprowadzenia do skutku wyjazdu do Francji, **zrzekli się 25 procent należących się im zarobków, a ponadto zgodzili się na diety w wysokości zaledwie 1 złotego dziennie.** Mimo to zwrot utraconych zarobków wyniósł około 3 tysiące złotych. Dalsze tysiąc złotych obejmowały **koszty wyrobienia paszportów,** wydatki na utrzymanie w podróży, trwającej 30 godzin w jedną stronę, przy czym Ślązacy zgodzili się jechać **w wagonach III klasy bez sleepingu.**

Kierownictwo „Ruchu" stwierdza, że obliczyło tylko **istotne koszty wyprawy** i mimo że walczy z trudnościami finansowymi, ze swej strony **chciało do tej wyprawy dołożyć kilkaset złotych, uważając ją za wybitnie propagandową.**

„GEDANIA" MISTRZEM DRUŻYNOWYM POMORZA.

W decydującym spotkaniu Gedania pokonała Astorię 11:5.

Wczoraj bydgoska Astoria gościła w Gdańsku, gdzie rozegrała mecz o drużynowe mistrzostwo bokserskie Pomorza z miejscową Gedanią. Wynik spotkania 11:5 na korzyść Gedanii zadecydował o zdobyciu przez nią drużynowego mistrzostwa Pomorza.

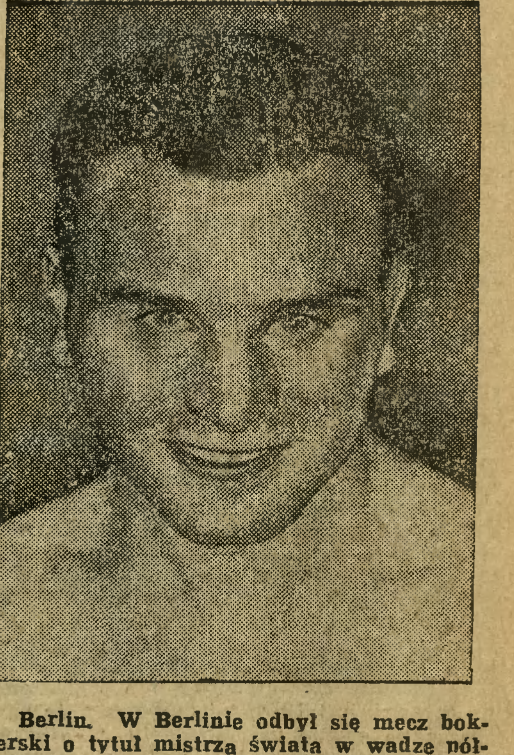
Szczegóły meczu znajdą Czytelnicy w „Tygodniku Sportowym".

KONFERENCJA PRASOWA W LEGII WARSZAWSKIEJ.

W lokalu WKS Legia odbyła się w czwartek wieczorem konferencja prasowa, na której kierownictwo klubu zapoznało obecnych dziennikarzy z sytuacją klubu po spadku do klasy A i planami na przyszłość.

W sprawie „ucieczki" 4 piłkarzy Legii do Ameryki, kierownicy klubu oświadczyli, że prowadzą w tej sprawie dochodzenie. Wobec „uciekinierów" klub zajmie stanowisko po ich powrocie do Polski.

GUSTAV ROTH. ROTH NADAL MISTRZEM ŚWIATA.



Berlin. W Berlinie odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej. W meczu tym obrońca tytułu, Belg Gustaw Roth w obecności 10 tysięcy widzów pokonał na punkty w 15 rundach niemieckiego boksera Adolfa Witta.

Zarząd okręgowy K. P. W.

na ławie oskarżonych.

Bydgoszcz, 31 października.

Z kół czytelników piszą nam:

Wielkie i zrozumiałe oburzenie wywołał nie tylko wśród pracowników kolejowych, ale także wśród całego w ogóle społeczeństwa pomorskigeo artykuł, który ukazał się w czasopiśmie **„Przysposobienia Obywatelskie"**, wychodzącym w Toruniu. Artykułem tym zajmowała się już prasa niezależna, między innymi wystąpił też energicznie w obronie honoru pokrzywdzonych Pomorzan **„Dziennik Bydgoski"**, to też zamiarem moim nie jest powtarzanie przytoczonych tam argumentów, lecz chcę tylko rzucić kilka słów w związku z zebraniem protestacyjnym, zwołanym **na żądanie urzędników dyrekcyjnych** przez zarząd Ogniska III Kolejowego Przysposobienia Wojskowego do sali konferencyjnej w gmachu dyrekcji bydgoskiej.

Na zebranie przybył p. **Getler-Girtler,** wicedyrektor kolei państwowych, jako **prezes zarządu okręgowego K. P. W.** Spodziewano się ogólnie, że prezes od razu całą sprawę wyświetli i da obecnym satysfakcję. Tymczasem ułożono wszystko zupełnie inaczej. Otóż prezes chciał przede wszystkim wiedzieć, o co zebranym chodzi i czym czują się dotknięci. Było to zupełnie zbyteczne, gdyż w petycji, domagającej się zwołania zebrania, podano dokładnie, o co chodzi. Gdy jeden z urzędników, zabrawszy głos, **zwrócił się do prezesa z prośbą aby względem urzędników, którzy przedstawiają swoje żale, nie stosowano sankcyj służbowych,** prezes strasznie się rozgniewał i obraził. Zebranych ogarnęło zdziwienie, że zbyt szczere wynurzenia mówcy mogły prezesa do tego stopnia wytrącić z równowagi. Podczas, gdy na ławie oskarżonych zasiadał w rzeczywistości sam zarząd okręgowy K. P. W., usiłował prezes zarządu nadać sprawie charakter wręcz odmienny.

Z przemówień na zebraniu dowiedział się prezes dokładnie, co boli synów ziemi pomorskiej i że Pomorzanie nie pozwolą sobą pomiatać. Obrona wypadła blado i zgoła nikogo nie przekonała. Twierdził mianowicie p. prezes K. P. W., że inkryminowany artykuł z napisem **„Nadesłane z zarządu Okręgu K. P. W."** dostał się do „Przysposobienia Obywatelskiego" **przez — niedopatrzenie.** Prezes był na urlopie czy gdzie indziej, wiceprezes tak samo, reszta zarządu rozpłynęła się w przestworzach, komitet redakcyjny złożony z kilkunastu osób „diabli wzięli", wobec czego autor mógł swój artykuł najspokojniej w świecie **„przeszwarcować".**

Prezes, chcąc obecnych przekonać o możliwości takich niedopatrzeń, powiedział, że i

w kolejnictwie zdarzają się wskutek niedopatrzeń nieszczęśliwe wypadki.

Bardzo słusznie, ale zapomniał pan prezes dodać, że takie przeoczenia są surowo karane na drodze dyscyplinarnej, a nawet sądowej.

Biednemu zwrotniczemu, który spowoduje przez niedopatrzenie wykolejenie pociągu, takie przeoczenie nie ujdzie na sucho, a zarządowi okręgowemu K. P. W. przeoczenie, wskutek którego **z błotem zmieszano społeczeństwo pomorskie,** miałoby ujść na sucho?

Wierzymy, że nie i jesteśmy przekonani, że jeżeli zarząd okręgowy K. P. W. nie będzie miał na tyle poczucia honoru, aby z swojego przeoczenia wyciągnąć konsekwencje i **podać się do dymisji,** to społeczeństwo pomorskie znajdzie sprawiedliwość gdzie indziej, mianowicie **w sferach rządowych,** którym chyba nie może na tym zależeć, aby to społeczeństwo, które dla Polski zachowało Pomorze, było przez jednostki **poniewierane i łątrzone!** Oprócz tego zainteresują się wyższe władze może pytaniem, **kto usiłuje** wywoływać ferment wśród spokojnej ludności pomorskiej i **w jakim celu?!**

Wszystkich argumentów nie wytoczono na zebraniu z tej prostej przyczyny, że pan prezes po swoim przemówieniu, w którym odpowiadał na pytania i usiłował oczyścić zarząd z podnoszonych zarzutów, zawołał na pożegnanie prędko **„Czołem!"** i w ten sposób **zebranie zamknął.**

Zebranie protestacyjne nikogo nie zadowoliło. **Prezes K. P. W.** w nastroju obecnych nie wyciągnął żadnych konsekwencyj, nie uważał nawet za wskazane **wyrazić ubolewania** z powodu niefortunnego artykułu. Zarząd okręgowy K. P. W., który w osobie swego prezesa zasiadał na ławie oskarżonych, nie został przez zebranych członków uznany i uniewinniony, przeciwnie, **członkowie K. P. W. w dalszym ciągu podtrzymują swoje oskarżenie,** a widząc, że zarząd wcale nie nosi się z zamiarem udzielenia sponiewieranym i obrażonym Pomorzanom zadośćuczynienia, domagają się energicznie **ustąpienia całego zarządu K. P. W.** Jeżeli zarządowi doprawdy chodzi o dobro tak pożytecznej organizacji, jak K. P. W., powinien **natychmiast ustąpić!** Im prędzej, tym lepiej, bo inaczej może się doczekać, że pozostanie „sztabem bez wojska".

Dobrze byłoby, gdyby w powyższej sprawie społeczeństwo pomorskie zabrało głos, tym bardziej, że ubliżono w omawianym artykule nie tylko kolejarzy, ale także **duchowieństwo, nauczycieli,** a zwłaszcza **kobiety pomorskie.**

Gryf.

Nowy zakład fryzjerski w Bydgoszczy.

W dniu dzisiejszym o godz. 9-tej nastąpiło otwarcie nowego zakładu fryzjerskiego przy Al. Mickiewicza 1. Właścicielem zakładu jest wybitny fachowiec p. Leon Jałoszyński, pracujący w swym zawodzie od 8 lat. Zakład wyposażony jest w najbardziej nowoczesne urządzenia i wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres fryzjerstwa. P. Jałoszyński znany jest na tut. gruncie jako wybitny sportowiec i długoletni członek zarządu K. S. „Brda". Niewątpliwie zakład p. Jałoszyńskiego spotka się w sferach sportowców z poparciem. Nowej placówce życzymy powodzenia.

Uczniowie kupieccy do szeregu!

Wszystkim uczniom, zatrudnionym w kupiectwie, handlu i biurowości dotąd nie zorganizowanym, podaje się do ogólnej wiadomości, że na terenie naszego miasta istnieje dla nich organizacja, do której każdy bez wyjątku należeć powinien. W tym celu odbędzie się **we wtorek, dnia 3 listopada o godz. 20 w własnym sekretariacie przy ul. Jagiellońskiej 10 (II piętro) zebranie sekcji uczniów,** na które wszystkich zaprasza się.

Kto nie zna magazynu Nozdżykowskiego?

Wszyscy panowie miejscowi i ogromne rzesze klientów zamiejscowych znają ten magazyn i wiedzą, że **kapelusze** Hückla, Goepperta, Schleca i innych, **krawaty, bieliznę** wierzchnią — nocną i trykotową — boniurki — pulowery — czapki — rękawiczki — szale — getry i wszelkie inne artykuły męskie, jak również **płaszcze męskie** kupuje się **najlepiej** u Nozdrzykowskiego przy ul. Mostowej 6. Jest to największy specjalny magazyn wszelkich artykułów męskich na miejscu. Olbrzymi wybór wszystkich artykułów oraz naprawdę niskie ceny zapewniają każdemu klientowi korzystny zakup. Dlatego polecić możemy wszystkim panom, którzy chcąc być modnie i elegancko ubrani, a przy tym rzetelnie i tanio obsłużeni, aby kupowali u Nozdrzykowskiego. Dzięki rzetelnej i sumiennej kalkulacji oraz fachowej obsłudze Nozdrzykowski zaskarbił sobie zaufanie swoich klientów, tak, że również nowo zaprowadzony dział płaszczy męskich cieszy się dużą frekwencją.

Zatem wszyscy panowie po zimowe zakupy do Nozdrzykowskiego.

Racjonalne pielęgnowanie cery.

O tym, że cera wymaga troskliwej pielęgnacji wiedzą wszyscy, lecz mało kto wie, jak ją pielęgnować należy. Zwykle panie używają do tego celu środków chemicznych. Nie jest to jednak właściwe, gdyż skóra nasza żyjąc, musi odżywiać się środkami organicznymi. Nic więc dziwnego, że nowoczesna kosmetyka zwraca się do nich coraz częściej. Wybitnym tego przykładem jest krem ABARID, przygotowany na miodzie i wyciągu białej lilii. Krem ABARID, odżywiając racjonalnie skórę, nadaje jej sprężystość, a tym samym zapobiega tworzeniu się zmarszczek.

Z życia towarzystw.

Sobota 31 października.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Nadzwyczajne zebranie w lokalu p. Kiczki, ul. Jana Kazimierza (naprzeciw sądu).

Niedziela 1 listopada.

Godz. 10,00: **Korporacja „Eksternia".** W Resursie Kupieckiej pogadanka naukowa na temat nowej pisowni oraz referat o prawie handlowym.

*

Do wszystkich organizacyj byłych wojskowych.

Wzywamy wszystkich byłych wojskowych do gremialnego wzięcia udziału w pochodzie na cmentarz nowofarny w dniu 1 listopada wraz z sztandarami. Zbiórka o godz. 13-tej na placu Piastowskim, skąd wymarsz na cmentarz o godz. 13.30.

Komitet opieki nad grobami żołnierzy:

Za zarząd: (—) Chlebek, sekretarz komitetu.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 30. X. 36 r.

Żyto nowe 18,50; 18,50; 18.75 pszen. standart. 25.75—26,00; jęcz. browarowy 24.50—25,00; jęcz. 661—667 g/l 21,25—21.75 jęcz. 648-649 g/l 21.00-21.25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 20,25—20,50; owies zadeszczony 15.75—16.50; mąka żytnia wyciągowa 00-30% wł. w. 00.00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 29.75—30.25 gat. I 0—65% wł. w. 28,25-28,75 gat. II 50-65% wł w. 23.25—24,00; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 23.00-23,75; mąka pośledniа ponad 65% 22,00—23.00; mąka pszenna gat. I. wyciągowa 0—20% wł. w 42.75—44,25; gat IA 0-45% wł. w. 41,75—42.25; gat IB 0—55% wł. w 41,00—41,50; gat. I C 32-60% wł. w. 40,25—40,75; gat. ID 0—65% wł. w. 39.50—40,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 35,75—36.75; gat. IIB 20—65% gat. w 35,25—36.25; gat. IIC 45—55% wł. w 34.25—35.25 gat IID 45-65% wł. w. 33,50-34.50; gat. IIE 55—60% wł. 60% 32,25—33,25; gat. IIF 55—65% wł. w. 29,25—29.75 gat. II.G 60—65% wł. w. 28,25—28,75; mąka pszenna razowa 0 95% wł. w. 31,25-31,75; Otręby żytnie wymiał stand. 12.50—12,75; Otręby pszenne miałkie 13,00-13,50; Otręby pszenne średnie 12.50—13.00; Otręby pszenne grube 13,75—14,00; Otręby jęczmienne 14.00—14.75; rzepak zimowy bez worka 45,00—46,00; rzepik zimowy bez worka 42.00—44,00; mak niebieski 61,00—65.00; gorczyca 31,00—33,00; siemię lniane 40,00-43,00; peluszka 22,00—23.50 - wyka 20.00—21,00; seradela 00,00—00.00; groch polny 20,00-21.00; groch Wiktorja 22.00—26,00; groch Folgera 21,00-24,00; łubin niebieski 9.50—10,50; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 100—120; ziemniaki pomorskie 3,00—3,50 ziemniaki nadnoteckie 3.00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17.0 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 15,50—16,00 makuch lniany 21,50—22.00; makuch rzepakowy 17,50—18,00 makuch słonecznikowy 42/44% 22,00—23,00 makuch kokosowy 00,00—00,00; wytłoki suszone 0,00 0.00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00-4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: spokojne.

Stan wody na Wiśle w dniu 31 października 1936 r.: Zawichost 1,86; Warszawa 1,92; Płock 1,96; Toruń 2,04; Fordon 1,92; Chełmno 1,78; Grudziądz 1,98; Korzeniowo 2,08; Piekło 1,51; Tczew 1,54; Einlage 2,64; Schievenhorst 2,80. Temperatura wody +4,6.

1906 — 1936.

Trzydzieści lat pracy pionierskiej

zasłużonego kupca bydgoskiego.

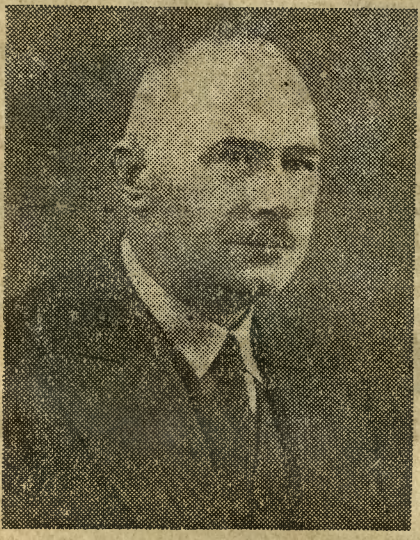
JUBILEUSZ NAJWIĘKSZEJ NA POMORZU I W WIELKOPOLSCE POLSKIEJ HURTOWNI KOLONIALNEJ B. KENTZER i SKA.

(ak). Dobrze zasłużył się Ojczyźnie i miastu Bydgoszczy jeden z nielicznych za czasów zaborczych pionierów kupiectwa polskiego na naszym gruncie, **p. radca Bronisław Kentzer,** który w tym miesiącu obchodzi swój 30-letni jubileusz samodzielnej działalności handlowej i zarazem 30-letni jubileusz istnienia jednej z najpoważniejszych placówek handlowych Bydgoszczy — wielkiej Hurtowni Towarów Kolonialnych pod firmą B. Kentzer i Ska. Kto zna warunki w jakich borykało się kupiectwo polskie w naszym mieście za czasów niemieckich i śledził stopniowy rozwój firmy, ten przyznać musi, że założyciel tak poważnej placówki gospodarczej naprawdę dumny może być z wielkiego dokonanego dotąd dzieła.

Sylwetka Jubilata.

W tym samym niemal okresie, w jakim jubilat kładł podwaliny pod swe wielkie przedsiębiorstwo handlowe, datuje początek naszego pisma i dla tego dobrze nam znana jest postać wybitnego kupca bydgoskiego i jego działalność społeczna. Próbujmy w kilku zdaniach nakreślić jego sylwetkę:

Jaka niezwykła skromność cechuje tego człowieka. Najlepszym dowodem tego jest zupełne przemilczenie srebrnego jubileuszu pracy zawodowej jak i istnienia firmy. I o jubileuszu trzydziestolecia nie dowiedziałby się ogół społeczeństwa, gdyby nie pewien przypadek, który pozwolił ujawnić datę założenia firmy. Poza wielką skromnością i pracą, bezustanna niezmordowana praca



jest drugą główną cechą charakteru tej indywidualności, która powinna być wzorem dla młodszego pokolenia kupców. **Praca stała się dla jubilata poprostu drugą religią** i dzięki właśnie swej pracy, pilności, wytrwałości oraz wielkim zdolnościom organizacyjnym, zajmuje dziś p. radca Kentzer czołowe stanowisko wśród kupiectwa bydgoskiego i pomorskiego. Jego indywidualność kupiecka przypomina nam żywo owych słynnych członków rodów hanzeatyckich, twórców patrycjatu kupieckiego, pielęgnujących najlepsze tradycje kupieckie. Kroczenie po takiej linii nie oznacza jednak, ażeby nie liczono się z postępem i duchem czasu. Zdrowy konserwatyzm, jaki reprezentuje p. radca Kentzer, właśnie odznacza się postępem i ostrożnością, bez jakiegokolwiek spekulatywnego eksperymentowania.

Oto krótka jego biografia: Ceniony kupiec p. Br. Kentzer pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej Michała i Apolonii z domu Mielińskiej. Urodził się w Pruszczu pow. tucholskiego w dniu 10 stycznia 1880 r. i po ukończeniu sześciu klas gimnazjalnych w gimnazjum w Pelplinie i Chełmnie i złożeniu egzaminu „jednorocznego" poświęcił się zawodowi kupieckiemu. Po odbyciu praktyki w szeregu poważnych domów handlowych, usamodzielnił się i w roku 1906 założył w Bydgoszczy w domu przy ul. Gdańskiej 71 hurtownię towarów kolonialnych pod firmą Bronisław Kentzer. Skromne były początki firmy, lecz niestrudzona praca i wielka inicjatywa umożliwiły stopniowe powiększenie działalności firmy i rozszerzenie kręgu interesów.



Gmach na dziedzińcu którego znajdują się zabudowania firmy B. Kentzer i Ska.

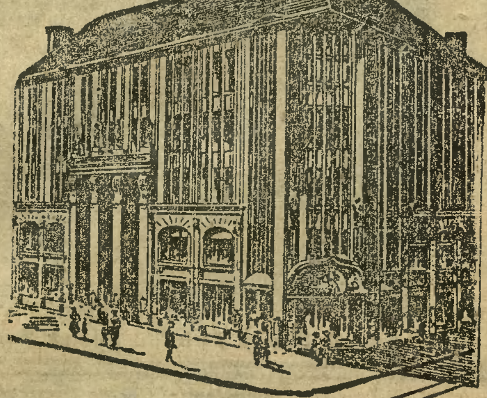
Wszechstronna działalność społeczna i gospodarcza.

Mimo, że od rana do wieczora dzielny kupiec pilnował warsztatu pracy i zawsze był na posterunku, jednak znalazł jeszcze chwile, ażeby również poświęcić się pracy społecznej. Wielkie za czasów zaborczych położył przy tym zasługi dla wzmocnienia polskiego handlu **w Towarzystwie Kupców w Bydgoszczy, którego jest współzałożycielem.** Cenną radą i pomocą służył także w **Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.**

W czasie wojny światowej wcielony został do służby wojskowej w armii niemieckiej, lecz krótko po wybuchu rewolucji w Niemczech śpieszy na zew odrodzonej Ojczyzny i **czynny bierze udział w Powstaniu wielkopolskim.**

Dalszym etapem rozwoju przedsiębiorstwa p. Kentzera było w 1918 r. kupno **wielkiego domu przy ul. Gdańskiej 42** z rąk żydowskich f-y spedycyjnej Rosenthal. Wielkie zabudowania na terenie wspomnianej nieruchomości, położonej w centralnym punkcie miasta, doskonale nadawały się na wielką hurtownię. Stale wzrastający krąg klientów i interesów przyczyniły się, iż kontynuowano działalność w większej znacznie skali, niż dotychczas. Pan Kentzer przyjął do swego przedsiębiorstwa brata swego, p. Jana Kentzera, tak, że firma odtąd zmienia nazwę na **B. Kentzer i Ska,** Hurtownia Towarów Kolonialnych i Palarnia Kawy.

W międzyczasie wybitny kupiec p. Bronisław Kentzer w uznaniu wielkich zasług



Gmach Bydgoskiego Domu Towarowego.

położonych na niwie gospodarczej wybrany został radcą Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy i obecnie piastuje urząd **wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.** Pozatem **jest radcą Bydgoskiej Giełdy Zbożowej i prezesem Rady Nadzorczej Banku Bydgoskiego.** Celem podniesienia rozwoju kupiectwa polskiego w Gdyni, **brał** p. Kentzer żywy udział w założeniu spółki Polskiego Handlu Kolonialnego pod firmą **„Hakol" w Gdyni,** która swe produkty dostarcza na całą Polskę. Jemu w głównej mierze zawdzięczyć należy, iż chluba Bydgoszczy, największy magazyn na ziemiach zachodniej Polski — Bydgoski Dom Towarowy pozostał w rękach chrześcijańskich. Radca Kentzer bowiem wszedł w skład konsorcjum finansowego i do dnia dzisiejszego jest poważnym udziałowcem Be-De-Te. Dalej jest wspólnikiem firmy Hübner i Ska, fabryki syropu buraczanego w Smolnie pow. Toruń i innych.

Wszechstronna działalność gospodarcza i społeczna p. radcy Kentzera, jak widać, jest zdumiewająca.

Krótka wizyta w największej polskiej hurtowni kolonialnej

Pragnąc **zaznajomić się z rozmiarami** hurtowni kolonialnej firmy B. Kentzer i Ska, uchodzącej za jedno z największych i najpoważniejszych przedsiębiorstw tego rodzaju w Wielkopolsce i na Pomorzu, udaliśmy się tam z krótką wizytą. Na olbrzymim dziedzińcu szeregują się jeden budynek za drugim, ciągnące się aż do ulicy Libelta. W oczy rzuca się przede **wszystkim** wielki budynek, **specjalnie wybudowany jako palarnia i składnica kawy.** Przez cały dzień słychać turkot maszyn. Kawa najlepsza w najróżniejszych gatunkach codziennie palona, oto specjalność firmy, nic więc dziwnego, że wielki ma zbyt wśród kupców detalistów.

Przeważnie większość przesyłek załatwia się wagonowo w imponujących ilościach, co umożliwia właśnie najtańszą kalkulację towarów kolonialnych. W kilku innych śpichlerzach widzimy nagromadzone kilkaset beczek świeżych śledzi angielskich, holenderskich i norweskich, gdzie indziej ogromne ilości cukru, korzeni, herbaty.

Ciekawe **są stemple i napisy** w językach obcych, jakie znajdujemy na poszczególnych przesyłkach: sułtanek z Grecji, herbatę z Chin i Indyj, migdały w workach z Włoch i Portugalii, wanilia **z Francji** — wszystko bezpośrednio dostarczone od dostawcy. Jako jedyna w Bydgoszczy firma Kentzer posiada wyłączną sprzedaż hurtową zapałek monopolowych.

W służbie dla klienta, celem jak najszybszego jego załatwienia, firma Kentzer rozporządza wielkim taborem, złożonym z **dwóch wielkich samochodów ciężarowych, dwóch samochodów osobowych dla podróżujących,** obsługujących stale klientelę oraz **z czterych wozów spedycyjnych.** Zasięg firmy jest ogromny i obejmuje nie tylko Wielkopolskę aż **pod Krotoszyn i Ostrów,** jak i **całe Pomorze,** ale również i część byłej **Kongresówki.** Stale zatrudnionych w firmie jest obecnie kilkadziesiąt osób.

Wspaniały zatem jest rozwój firmy i imponujące jest dzieło, dokonane przez jubilata w przeciągu 30 lat swej pracy zawodowej. Pionierowi kupiectwa polskiego w Bydgoszczy, cenionemu jubilatowi p. radcy Kentzerowi życzymy z okazji jjubileuszu samodzielnej pracy zawodowej dalszego pomyślnego rozwoju tak poważnej placówki handlowej.

*

Jak się dowiadujemy, uroczystość jubileuszowa p. radcy Kentzera **odbędzie się w niedzielę, dnia 8 listopada br.** O godz. 8-ej rano na intencję jubilata odprawiona będzie w kościele Farnym msza św., po czym p. radca Kentzer w swym prywatnym mieszkaniu przyjmować będzie życzenia delegacyj.







Fragmenty z hurtowni firmy B. Kentzer i Ska.

W biurze. Na dziedzińcu hurtowni. Przed wielkim śpichlerzem.

Pamiętajcie o oszczędnościach!

Świat otrząsa się z przygnębienia **kryzysowego, a powiew odrodzenia idzie przez** ludzkość, niosąc wiarę **w** lepsze, jaśniejsze jutro. Narody, które poprzez lata ciężkiej depresji **borykają się z** najróżnorodniejszymi trudnościami, widzą, że magiczne formułki nie mogą dać zbawienia. Jedynie stara, odwieczna zasada, że tylko **wytrwała i sumienna praca stwarza podstawę rozwoju gospodarczego,** zachowała w dalszym ciągu swą niezmienną wartość. Ci, którzy dawniej ją głosili, zbierają teraz plony swych wysiłków. Inni, nauczeni smutnym doświadczeniem, dochodzą teraz dopiero do wniosku, że jedynie ona może zapewnić jasną przyszłość.

Każdy człowiek powinien dążyć, aby **własną pracą osiągnąć własny kapitał,** który będzie fundamentem jego **niezależności gospodarczej.** Zwiększając zasoby **własne** i przezornie nimi gospodarując, każdy obywatel staje się jednym z **ogniw,** zespalających społeczeństwo do wysiłku w kierunku rozwoju wszystkich dziedzin kulturalnego i gospodarczego **bytu narodu. Twórczynią dobrobytu człowieka jest rozumnie pojęta oszczędność.** Jej to poświęcony jest co roku dzień 31 października, obchodzony przez cały świat kulturalny jako międzynarodowy dzień oszczędności. W dniu tym w Polsce z radością stwierdzamy, że kraj nasz w światowym pochodzie ku odrodzeniu gospodarczemu i jaśniejszemu jutru wszedł na drogę, wiodącą do poprawy. Odżywają warsztaty pracy, płoną ogniska pod wielkimi piecami, dymią kominy, huczą motory. Budzi się myśl o budowaniu lepszego jutra, o zabezpieczeniu przyszłości drogą nigdy nie zawodzącej przezorności. Każdy, komu bezpieczeństwo bytu własnego i rodziny jest drogie, musi hołdować zasadzie rozumnie pojętej oszczędności, pomnąc, że **posiadanie zasobów jest najpoważniejszą rękojmią spokojnej przyszłości.**

Mimo załamania się różnych walut zagranicznych, **złoty polski nie drgnął** i niemal codziennie słyszymy z ust kierowników naszej nawy państwowej **zapewnienia o stałości polskiego złotego.** Rząd zatem nadal stać będzie w obronie niewzruszonego fundamentu naszej gospodarki. Dlatego z całym spokojem i nadal składać możemy nasze **oszczędności w bankach.**

Nie potrzeba chyba specjalnie rozwodzić się nad szkodliwością „lokat“ pieniędzy w domu, w przysłowiowej pończosze. **Złodzieje, pożary i strata na procentach** — oto kary, jakie spadają słusznie na głowy ciułaczy, przechowujących swe oszczędności w domu. Wielkie to także przestępstwo wobec społeczeństwa. Wycofywanie bowiem z obrotu pieniędzy odbiera innemu pracę i zarobek, a przez to powiększa tylko przesilenie gospodarcze. Pamiętajmy, że składając oszczędności w bankach i kasach przyczyniamy się do wzmocnienia naszej waluty i podniesienia naszego gospodarstwa narodowego. Dlatego — oszczędzajmy!

W dzisiejszym międzynarodowym **dniu** oszczędności należy poświęcić dłuższy **artykuł** jednej z najpoważniejszych instytucyj finansowych w Polsce — Bankowi Związku Spółek Zarobkowych, którego oddział bydgoski **mieści się w centrum miasta przy** placu Teatralnym. Po przeprowadzonym niedawno gruntownym remoncie fasady przez znanego **budowniczego p. Jana Szatkowskiego,** wielki gmach Banku Związku stał się prawdziwą ozdobą placu Teatralnego. Efektowna reklama świetlna, przygotowywana przez **firmę instalacyjną inż. Ziętaka z ul. Mostowej** przyczyni się do nadania reprezentacyjnemu placu europejskiego wyglądu. Drugi wspaniały gmach banku, położony przy narożniku placu Teatralnego i ul. Hermana Frankego, doczeka się gruntownego odnowienia fasady na wiosnę roku przyszłego.

Przeszło 50 lat istnienia banku to okres bardzo poważny. Zdobyte doświadczenie i zaufanie w długoletniej pracy w ruchu oszczędnościowym spowodowały, że Bank Związku Spółek Zarobkowych pozostał wierny swym tradycjom przedwojennym, poświęcając szczególną uwagę **krzewieniu ruchu oszczędnościowego** i opierając na nim przede wszystkim swój rozwój. Liczne oddziały w ważniejszych centrach życia gospodarczego pozwoliły bankowi rozprowadzać kapitały bezpośrednio i w najkrótszej drodze do tych warsztatów pracy, które pomocy najbardziej potrzebowały. W obecnej chwili kryzysu gospodarczego pomimo ogólnego skurczenia się środków obrotowych kraju, znaczenie gospodarczo-społeczne banku nie zmalało, przeciwnie bank zajmuje wybitne stanowisko w walce ze skutkami kryzysu, dostosowując swoją politykę kredytową do ogólnych potrzeb kraju. Skoordynowanie tych wysiłków z **szeroko zakrojoną akcją rządową** w kierunku zwalczania kryzysu oraz przeprowadzoną w związku z tym konsolidacja instytucji pozwalają bankowi i w przyszłości spełnić wielką rolę, do której bank jest powołany, rolę wielkiego zbiornika rodzimych kapitałów i oszczędności, a przede wszystkim rolę **wielkiej instytucji finansowej dla stanu średniego.**

Wzmocnienie polskiego stanu posiadania było podstawowym hasłem pracy Banku Związku Spółek Zarobkowych od początku jego istnienia. Na sejmiku w roku 1885 uchwalono założenie tej zasłużonej instytucji finansowej jako spółki akcyjnej.



Gmach Banku Związku Spółek Zarobkowych przy Placu Teatralnym.

„Dostarczenie spółkom dogodnego kredytu i być dla nich zbiornikiem zbytnich kapitałów“ to zadanie wytknięte bankowi przez założycieli. W ten sposób rozpoczęła swą działalność instytucja, mając do spełnienia wielkie zadania. Oparta na zaufaniu społeczeństwa polskiego, rozwijała się bardzo pomyślnie, spełniając zadanie, do którego została powołana do życia.

Nowa karta dziejowa otworzyła się dla Banku Związku Spółek Zarobkowych, kiedy naród polski odzyskał swoje prawa dziejowe. Bank Związku Spółek Zarobkowych, który jeszcze w czasie okupacji założył swoje oddziały w Warszawie i Lublinie, rozszerzył swoją działalność na całą Polskę, zaspokajając potrzeby gospodarcze całego kraju. „Nie chęć zysku, lecz chęć wzmocnienia polskiego stanu posiadania na ziemiach polskich“ jest hasłem, pod którym bank wstąpił w nowy okres historii naszej ojczyzny i pod tym hasłem pracuje nadal.

Ten narodowo-społeczny punkt widzenia znalazł przede wszystkim swój wyraz w powojennej polityce kredytowej banku. W pierwszych dwóch latach niepodległości przyznał Bank Związku w przeliczeniu na obecną walutę **przeszło 275 milionów złotych kredytu** dla różnych instytucyj rządowych i miast całej Polski. Kredyt ten spłacany był bankowi zdewaluowaną marką przy stracie równającej się 147 milionom obecnych złotych, co jest dowodem zasługi około gospodarczej odbudowy kraju. Wielkie wstrząsy ekonomiczne Bank Związku Spółek Zarobkowych przetrwał zwycięsko i cieszy się ogromnym zaufaniem.







Pod światło.

Wyjaśnione zagadki. W ostatnim czasie bardzo przykro zaznaczyło się Polskie Radio w opinii publicznej. Podawało ono stale w swoim dzienniku porannym i wieczornym komunikaty z placu boju w Hiszpanii wyłącznie po myśli — Madrytu. Doniesienia powstańców były pomijane, a różowe opinie madryckich bolszewików podawane były z dziwną jakąś przyjemnością. Opinja polska, która w olbrzymiej większości stoi po stronie powstańców, była w najwyższym stopniu zgorszona takim postępowaniem, które ostatecznie pod jej naciskiem ustało. Okazuje się, że tym, który redagował doniesienia z placu boju, był **żyd** Besterman, współpracownik Polskiego Radia.

Fakt ten tłumaczy wszystko. Czy nie jest najwyższy czas usunąć wszystkich żydów z Polskiego Radia, którzy je stale kompromitują?

Polskie Radio powinno nareszcie być polskim, a nie żydowskim. Żydów należy z niego czemprędzej usunąć.

*

Walka z komunizmem prowadzona jest w Polsce bez wszelkiej myśli przewodniej. Z jednej strony zwalcza się otwarty komunizm, a z drugiej popiera się organizacje, które bolszewizmowi drogę torują. Do nich należy przede wszystkim Związek Związków Zawodowych (Z.Z.Z.), który w demagogii prześciga komunistów. W głównym procesie w Lidzie okazało się, że delegat tego związku, R. Wł. Biernacki jest nie tylko karanym poprzednio złodziejem, ale również sądownie skazanym komunistą. A tenże Biernacki był osobą przez władze popieraną i w swojej robocie cieszył się poparciem władz (starosta Czuszkiewicz).

Jak wobec tego osądzać ma „szary człowiek" walkę władz z bolszewizmem! Komedia to, czy robota poważna?

A Legion Młodych, choć rozbity, cieszy się poparciem władz, podobnie jak Z.Z.Z.

„Czas" twierdzi, że klika przez Jędrzejewiczów stworzona, jeszcze działa i wpływ wywiera. Czy nie jest czas najwyższy tej klice cugle ukrócić?

Opinia publiczna do żywego obruszona jest na to, że Mandelbaum-Drzewiecki piastuje wpływowe stanowisko, a mimo to nic go zachwiać nie zdoła. Czyżby wpływ „kliki" był jeszcze tak silny, że nawet były komisarz bolszewicki na nim oprzeć się może?

O pielęgnowaniu urody.

Współczesna sztuka kosmetyczna korzysta w szerokim zakresie ze zdobyczy wiedzy przyrodniczej i techniki. Równolegle z jej rozkwitem szybkimi krokami postępuje naprzód rozwój specjalnej gałęzi wytwórczości — przemysłu kosmetycznego. Spośród rodzimych placówek w tej dziedzinie wybitne miejsce zajmuje znana od przeszło 80 lat firma **Fr. Puls**, która w jednej ze swoich fabryk prowadzi postawiony na bardzo wysokim poziomie dział kosmetyczny. Produkcja tego działu opiera się na współpracy poważnych sił zawodowych i cieszy się stale wzrastającym uznaniem sfer lekarskich, jakkolwiek wyroby tej firmy nie pretendują do charakteru środków leczniczych, gdyż leczenie nie jest ich celem, mają bowiem za zadanie: pielęgnowanie urody, usuwanie niektórych jej wad, wreszcie — upiększanie. Produkcja jest ujęta w system, umożliwiający czynienie zadość wszelkim indywidualnym potrzebom skóry. Stosownie do podstawowych wymagań kosmetyki, wytwórczość jest tu odpowiednio rozgrupowana; mamy więc szereg środków do oczyszczania skóry, do udelikatniania cery, do rozjaśniania jej, do masażu, do ochrony przed niekorzystnymi wpływami atmosferycznymi, do odżywiania tkanek skórnych, środki do upiększania skóry itd. itd.

Celem ułatwienia osobom zainteresowanym doboru odpowiedniego środka, firma Puls zorganizowała w swoich sklepach udzielanie bezpłatnych porad przez wykwalifikowane specjalistki.

Szczegóły powyższe świadczą o charakterze pracy w laboratoriach firmy **Fr. Puls** i dostatecznie legitymują jej prawa do całkowitego zaufania ze strony pań, pragnących w sposób racjonalny pielęgnować swą urodę.

„Pięć tygodni w Trzeciej Rzeszy".

Pod tym tytułem w dniu 30 bm. red. mgr. St. Strąbski wygłosił odczyt o Niemczech w Stowarzyszeniu Techników Polskich przy przepełnionej słuchaczami sali.

Prelegent wykazał, że interes państwowy Polski nakazuje patrzenie na Niemcy z punktu widzenia ściśle rzeczowego. Uleganie obcym sugestiom może nas wyprowadzić tylko na manowce. Niemcy i zjawiska w nich zachodzące należy mierzyć przede wszystkim niemiecką miarą przy zrozumieniu niemieckiego charakteru.

„Jeśli Niemcy z takim uporem i rozmachem ostrzą swój miecz — zakończył prelegent swe uwagi — naszym obowiązkiem zbiorowym jest nie bawić się w bezpłodną krytykę, tylko podpatrzeć sąsiada, aby nasz miecz był jeszcze bardziej ostry".

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym sobotnim targu płacono ceny następujące: Masło wiejskie 1,30, masło mleczarskie 1,50, jaja 1,40, twaróg 0,30, pomidory 0,25, kalafior 0,20—0,40, cebula 0,20, ogórki szt. 0,15, jabłka 0,40—0,70, gruszki 0,30—0,80, marchew 0,20, galarepa 0,10, brukiew 0,15; za drób: kurczęta 1—1,50, kury 2,50—3,00, kaczki 2,50—3,00, gęś 4—7, indyk 5,—, gołąbki para 0,70; mięso kg: kotlet wieprzowy 1,60, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,20, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1,40, słonina 1,60; ryby kg: sandacz 4,—, karasie 1,20—2,00, liny 2—2,40, węgorze 3,20, płotki 0,50—0,60, leszcze 1,20—1,60, szczupak 2,60, karpie 2—2,40, okonie 0,50—2,00.

ZMARLI:

Ś. p. **Tomasz Bąkowski**, lat 63, uczestnik powstania wielkopolskiego, członek zarządu Koła Weteranów Łazarz-Górczyn.

Ś. p. **Leokadia Perlikiewiczowa**, lat 46, w Gnieźnie.

Ś. p. **Ferdynand Wójtowski**, lat 79, w Poznaniu.

Ś. p. **Henryk Kopecki**, lat 74, emer. sędzia sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Śp. **Waleria z Bielickich Zaleska**, lat 72, w Toruniu.

Śp. **Marianna Koźlikowska**, lat 68, w Młynie Pachura, pow. Toruń.

Śp. **Janina z Werbna Łaszczyńska** w Buku.

Śp. **Maria Warchalewska**, lat 67, w Kobylinie.

Ś. p. **Klara Diakonowa** w Starogardzie.

Ś. p. **Kazimiera Szałachowa** w Toruniu.

Ś. p. **Zofia z Chmielewskich Pińska** w Wysokiej na Pomorzu.

Ś. p. **Wacław Pluciński**, obywatel ziemski, lat 79, w Trzebawiu pod Stęszewem.

Ś. p. **Franciszek Nitsche**, przemysłowiec, w Poznaniu.

Ś. p. **Łucja z Bonów Gackowska**, lat 27, w Grudziądzu.

Ś. p. **Anna z Elasów Mejerowa** w Luzinie.

Ś. p. **Piotr Sonnwald**, lat 83, długoletni prezes Tow. Ludowego w Olsztynie (na Warmii).

Odpowiedzi redakcji

A. B. Sadki. Zależy od statutu danego towarzystwa i woli członków. Wymieniona kara wyklucza piastowanie urzędów publicznych.

Prenumerator G...l. — Prosimy przysłać. Oczywiście, że decyzja o zamieszczeniu może zapaść dopiero po zapoznaniu się z materiałem.

Obwieszczenie o licytacji zastawu. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII Stefan Kapuściński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21, na podstawie art 510 § 2, 547 § 2 i 610 § 2 kodeksu handlowego podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 3 listopada 1936 r. o godz. 10-tej** w Bydgoszczy ul. Dworcowa nr 54 we firmie C. Hartwig, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z futra męskiego cybeliny, czarne poszycie, kołnierz wydra, skrzyni szkła i porcelany, kilka mebli i 3 nagrobków. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (20918

Bydgoszcz, dnia 30 października 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego rew. VII w Bydgoszczy (—) **Kapuściński.**

SPRZEDAŻE

Radio 4-lampowe. Karpacka 36. 20893

Sprzedam rower. Szczecińska 10 blok B, suteryna. 20859

Skład kolonialny sprzedam. Adres „Dziennik". 20863

Pompę do wody okazyjnie sprzedam. Pomorska 26. 20867

Singera do szycia sprzeda 55 zł. Poznańska 30 m. 6. 11683

Skład kolonialny, cena 1000 zł. Wiadomość filia Dzien. Bydg. (11710

Kamienicę nowoczesną, śródmieście dochodowa, wpłata 30000 do 50.000, tanio sprzedam, bez pośrednictwa. Dziennik „Paszport". 20920

Sprzedaż okazyjna, przeprowadzka. Wtorek 3 listopada godz. 10 przy ul. Cieszkowskiego 11 m. 1. Szafy, meble kuchenne, stoliki nocne, umywalki marmurowe, emaliowe, tapczan, łóżka, krzesła, stół składany, maszyna Singera, firany, karnisze 20912

Rower damski, męski tanio. Fordońska 83. (20927

Magiel korbowy i magiel domowy na sprzedaż. Zgłosz. filia Dzien. pod „1313". 11705

Każdą ilość młodorlanego bydła na tucz pochodzenia pomorskiego ma na sprzedaż. Oferty Dziennik Bydg. pod „Bydło" (20882

Wóz rzeźnicki do bydła sprzedam. Gajowa 15, Dzikowski. (11682

Stoły (20925 różne, wózek ręczny sprzeda. Pierackiego 39.

Skrzypce koncertowe tanio. Król. Jadwigi 6, III p. 11693

Fortepian tanio. Matejki 4—3. (11665

Akordion tanio. Zduny 5—4. (11662

Rower nowy tanio. Śniadeckich nr. 32. (20880

Kasę rejestracyjną „National" sprzedam. Oferty filia „National". (20903

Polowczyka sprzedam. Łokietka 32. 20921

Patefon (11686 tanio. Król. Jadwigi 13-4

KUPNA

Kupię używane futro źrebce, popielice lub cielak. Oferty filia Dziennika „Futro". (11721

POSADY POSZUKUJĄ

Buchalter wykształcenie wyższe, oficer rezerwy, trzy lata praktyki skarbowej, przyjmie administrację domów, poprowadzi księgowość kupiecką lub pracę biurową. Zgłoszenia filia Dziennika „Dobre świadectwa". (11639

POSADY WOLNE

Ekspedientkę z branży rzeźnickiej siłę pierwszorzędną poszukuje od 15. 11. 36 Zakład Araczewski, Toruń, Prosta nr. 15. (20909

Służąca z gotowaniem na wyjazd. Dobre świadectwa. Małżeństwo z dzieckiem. Zgłoszenia godz. 18. Cieszkowskiego 12, m. 2. (11668

Agentów ubezpieczeniowych na powiaty Sępólno, Wyrzysk, Szubin, Koronowo za wysoką prowizją poszukuję. Oferty „Ubezpieczenia" Filia. (11681

Przedsiębiorstwo hurtowne poszukuje (11677 **polsko-niemiecką stenotypistkę** (początkującą. Zgłoszenia z życiorysem polsko-niemieckim pod **„11677"** do filji Dziennika.

RÓŻNE

Foksterier przybłąkał się. Seminaryjna 8—2. (20898

Stolarz samodzielny, trzydziestka seperowany, szuka towarzyszki celem współżycia. Oferty Dziennik - Grudziądz. (20853

Nadleśnictwo Państwowe Lutówko, poczta Lutówko, stacja kolejowa i powiat Sępólno ogłasza

przetarg ustny

na sprzedaż starego taboru kolejki leśnej, a mianowicie: 4 wózki z lorami, 11 par szyn długości 5 m, 68 pary szyn długości 2 m, 4 łuki do kolejki leśnej, 7 szyn pojedyńczych. przejazd, 145 szt. laszy Przetarg odbędzie się w dniu **17 listopada 1936 r. o godz. 10-tej w leśniczówce Lutówko,** (stacja kolejowa Sępólno). Sprzedaż nastąpi za gotówkę najwięcej dającemu. Nabywca winien wpłacić należność zaraz po przybiciu ceny. Bliższych informacji udzieli na życzenie Nadleśnictwo.
20919) **Nadleśniczy.**

Licytacja
w poniedziałek, 2 listopada b. r. sprzedawane będą w tut. Ekspedycji Towarowej cytryny, odlewy żelazne, żelazo sztabowe i inne rzeczy. Ekspedycja Towarowa Bydgoszcz. 20917

Wykonuje
kotły z miedzi, żelaza, wszelkiego rodzaju wodociągi, kanalizacje, urządzenia sanitarne. Gorzaniak, Hetmańska 30. (11692

Radia
najkrzystniej kupisz (pożyczkami 100% pokrycie). Pogotowie Radiowe, Warmińskiego 16. 11678

Meble
najkorzystniej kupisz w
Centrali Mebli
ul. Długa 42
dawniej 44. (9281

POLECENIA

Kafle (20855
różnokolorowe i szrejówki sprzedaje po niskich cenach Kaflarnia Latkowo-Inowrocław, Wojciecha 10.

MEBLE
11334
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja. najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Olej
prima do wiecznych lampek, palący się. 1 knotek 40 godzin, poleca Olejarnia Chełmża. (20930

SPRZEDAŻE

Restaurację
Dancing - café pierwszorzędną sprzedam w Toruniu. Zgł. filia Dzien. Toruń pod „Café". (20837

Cukiernia
z kawiarenką w dobrym punkcie Bydgoszczy na sprzedaż ewentualnie na rachunek za kaucją. „S. H 200" Filia Dz. Bydg. (11703

Dom (20923
dochód 12 000, cena 80 000 sprzedam. Gdańska 60.

Westfalka (20904
na sprzedaż. Brzozowa 53.

Westfalka
korzuchy, dywany. „Okazja" Pomorska 7. (11674

300 mórg
kompl. sprzedaż wpłaty 35,000 dzierżawa 15 000, ziemia buraczana. Czajkowski, Chełmża, Rynek Garncarski 2. (20887

Sprzedam (20901
z powodu choroby, istniejącą od szeregu lat w Poznaniu, Focha 70, cukiernię-kawiarnię z pełnym wyszynkiem, salą do zebrań, z całkowitym urządzeniem, — mieszkaniem, do objęcia 4 500.

Dom
plac budowlany śródmieście sprzedam. Filia Dzien. 11666

Limuzynę
Studebaker tanio sprzedam. Konarskiego 7, telefon 1666. (11651

Samochód (20852
osobowy Dodge limuzyna w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Limuzyna".

Samochód
półciężarowy Chevrolet 6 cyl. w dobrym stanie, opony 32×6 nowe, natychmiast tanio na sprzedaż. Gdzie? Wskaże Dziennik Bydgoski. (20902

Dom (11676
2 składy, blisko dworca, cena 17000, dochód 2100, wpłaty 13000 sprzeda Małek, Gdańska 46, tel. 1183.

Singera
maszyna, rower męski, damski tanio sprzedam. Nakielska 3. (20888

Skład (20851
w Poznaniu towarów krótkich przyległym pokojem dzierżawa zł 60,— sprzedam. Marsz. Focha 81,

KUPNA

2 tokarnie
na metal 1—1,5 m tłoku, dobrym stanie kupię. Oferty „Korzystne" filia. (20929

LEKCJE

Nauczyciel
udziela lekcyj, specjalność matematyka, łacina. Jagiellońska 24, Wojtkiewicz. (11711

POSADY WOLNE

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Długa 32. (20894

Służąca
potrzebna. Tepper, Poznańska 10. (20865

Jednego
przedstawiciela lub inkasenta z gotówką 1.000 do 1 500 zł do rozwożenia towarów spożywczych potrzeba od zaraz. Zgłosz. pod „C. B." 20883

2 pomocników
stolarskich na prace fornierowane przyjmie F. Bronikowski i Syn, Nakielska 135. (11717

Panie
młode i inteligentne do bufetu potrzebne. Hotel Lengning, Długa, zgłoszenia portier. 11721

Uczeń
szewski potrzebny. Szulc, Pierackiego 15. 11718

Bufetowy
lub bufetowa z kaucją potrzebna Hotel Polonia Warszawska 17 11697

Czeladnika (20910
rzeźnicko wędliniarskiego się pierwszorzędną poszukuję Zakład Araczewski, Toruń, Prosta 15.

Poważna
Firma, Spółka Akcyjna, zaangażuje tylko dwóch panów, wiek od 24 lat, do pracy propagandowej. Zgł. osobiste z dokumentami, poniedziałek od godz. 10-12, Bydgoszcz, Zduny 23, m. 1. (20804

Posługaczka
potrzebna soboty po poł. Jagiellońska 30—3. (11715

Czeladnik
szewski potrzebny zaraz. Smolinski, Swiecie Mestwina 6. (11709

Kucharka
do jadłodajni. Pomorska nr. 21. (11684

Pomocnik (11702
krawiecki potrzebny. Adres Dziennik Bydg.

Młodszy
czelad. krawiecki potrzebny. Caliński, Poznańska 16. (20895

Człowiek
do bydła, prac rolnych zaraz potrzebny. Fordońska 117. (20908

Akwizytor
potrzebny. Filia „Dzielny". (11712

Służąca
potrzebna. Mazowiecka 3, m. 5. 11707

Pomocnik
krawiecki potrzebny zaraz. Wskaże Dziennik. 20916

Stałą (20915
posadę otrzyma pani za udzielenie pożyczki 200 zł, zabezpieczenie Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Zabezpieczenie".

Pomocnik (11687
fryzjerski wypomóżkę zaraz. Jagiellońska 23.

POSADY POSZUKUJĄ

Kulturalny
starszy pan, rutynowany administrator, buchalter, przyjmie bezinteresownie obowiązki zarządu u samotnej pani. Filia „Małżeństwo". (11690

Biuralistka
z praktyką poszukuje posady. Oferty Filia: „03" 11696

Portierstwo
Śniadeckich 13—1. (11719

DZIERŻAWY

Parowa
fabryka mebli do sprzedania z całkowitem urządzeniem lub wydzierżawienia. Oferty Dziennik Bydg. pod „Meble". (20924

Wydzierżawię
lub sprzedam dom 5 mórg Gospodarz. Gołębia 16.

Interes
rogowy, 4 pokoje, każda branża do wynajęcia. Wiadomość w Dzien. (11675

Ubikację
ogrzaną wynajmę. Gdańska 22—6. (11713

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia od zaraz szukam. Miklas, Gdańska 168. (11590

Małe
mieszkanie z ogródkiem szukam. Oferty pod „natychmiast". (20928

MIESZKANIA WOLNE

4 pokoje
zaraz do wynajęcia. Sienkiewicza 33, m. 3. (11704

Czteropokojowe
komfortem zaraz. Wesoła nr. 16. (20879

7-pokojowe
komf. Chrobrego 7. 11706

3 pokoje
kuchnia. Warmińskiego nr. 12. 11670

2—3 pokoi
wolnych. Długa 32. (20922

4—5 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Śniadeckich 21. gospodarz. 11669

4 pokoje
kuchnia przy Tramwaju Adres Sienkiewicza 46 m. 1. (11717

POKOJU POSZUKUJĄ

Potrzebny (11689
próżny pokój śródmieście Oferty „Łazienka" filia.

POKOJE WOLNE

Pokój
Cieszkowskiego 12—4. (11708).

Pokój
1—2 osob., dobrym utrzymaniem wzgl. bez. Urocza 1 m. 2. (20914

Pokój
umeblowany wynajęcia. Jasna 27. (20906

Pokój
do wynajęcia. Toruńska nr. 2—6. (20907

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 16—3. (20911

Pokój
czysty, słoneczny. Pomorska 33—6. (11679

Pokój
Śniadeckich 40—6. (11671

Pokoje
ładne na stałe — także przyjezdnym. Cieszkowskiego 4—3. (11716

Ładny
oddam tanio. Pomorska nr. 62—1. (11663

Umeblowany
pokój. osobne wejście. Jana Kazimierza 1. Rankiewicz. (20905

Pokój
umeblowany. Leszczyńskiego 63. (20890

Pokój
tanio. Król. Jadwigi 29 m. 1. (11720

Pokój
próżny — umeblowany. Gdańska 22—11. (11714

Pokój
umeblowany zaraz do do wynajęcia. Podwale nr. 1 m. 5 M. Kolasińska. (11700).

Pokój
umeblowany. Gdańska nr. 129—6. Zgłoszenia od niedzieli. (11695

Pokój
Chrobrego 3—1. (11691

Pokój
utrzymaniem. Gdańska nr. 55—4. (11694

Pokój
mebl. do wynajęcia Garbary 10 m. 6. (20860

Pokój
niekrępujący. Niedźwiedzia 4—4. (20875

Pokój
słoneczny, wygody, pierwszorzędne utrzymanie zaraz. Floriana 3—8. (20871).

Pokój
umeblowany z łazienką. Św. Trójcy 3 m. 5. (20892

Pokój
umeblowany. Św. Trójcy 25—7. (20891

Pokój
umeblow. osobnym wejściem. Babia Wieś 15—5. (20896).

Pokój
oddzielnym wejściem. Lubelska 15—3. (20897

Umeblowany
osobne wejście. gotowaniem. Ułańska 18. (20862

Umeblowany
łazienka, ciepły. Sienkiewicza 10—8. (11698

Ładny
pokój centralne ogrzewanie. Gdańska 27—13. (11664).

Pokoje
utrzymanie — wygody — także dla przyjezdnych. Zduny 13—2. (11672

Słoneczny
pokój. osobne wejście do wynajęcia dla lepszego pana(i). można z utrzymaniem. Kołłątaja 7—6. (11673).

Czysty
pokój, elekr., pana. Lipowa 14, m. 7. 11666

Pokój
3 Maja 12—3. (11653

Pokój
umeblowany. Mościckiego 5, I p. (11640

Przyjmę
panią na pokój. Jagiellońska 22—6. (20881

RÓŻNE

Jasnowidząca
Sienkiewicza 1—10. (11661

Dziecko
2 miesięczne chłopca, oddam na własne. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Dziecko 2". (20866

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 34, kupiec, posiada 40000 zł szuka pani, właścicielkę dochodowej kamienicy z przedsiębiorstwem gastronomicznym wzgl. hotel. Do Dziennika Bydg. Toruń pod „Pomorzanin". (20838

Wróciłem

Dr. med. E. HERNET

Zbożowy Rynek 2. Tel. 2830. 20489

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowery, części, ubiory gimnastyczne. Długa 25 20774

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.



18941

Dywany (18476
najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan". Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Rowery
części oraz wszelkie reperacje najtaniej Gdańska 136, Graczykowski. (11645

Miód!
Lipcowy, tegoroczny, gwarantowany 100% czystopszczelny, wysyłamy ku największemu zadowoleniu za pobraniem. Pocztą: 3 kg. 6,20 zł., 5 kg. 9,20 zł., 10 kg. 17,50 zł., 20 kg. 32 zł., koleją 30 kg.-45 zł, 60 kg -87 zł., wraz z dostawą i blaszankami. Pasieka Polska w Podwołoczyskach Nr. 14. (Młp.)

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej Chmielewski., Dworcowa 41. (11656

Maliny
powtarzające 3000 sztuk oraz porzeczki i agrest w ilości kilkuset krzewów, do oddania tanio. Wygralakowa, Chełmża, ulica Dworcowa 20—22. (20856

SPRZEDAŻE

Gospodarstwa
dzierżawy, kupna oraz domy korzystnie poleca „Labor" Toruń, Kopernika 14 (20840

Komfortowy
dom centrum 57 000.
Dom
dwoma składami 30 000.
Dom
składem, ogrodem 17 000. Kaszubska 2, Nowakowski. (20792

Sprzedam
8100 m² plac budowlany. Informacje Faus, Dworcowa 22. (11634

Kolonialkę
sprzedam tanio. Adres Dziennik. (20829

S. Singera
do szycia gabinetowa. Jezuicka 8, parter. (20797

Domek
sprzedam. — Wiadomość Dziennik. (11633

Aparat
fotograficzny, podwójny anastygmat, dobre stare skrzypce sprzedam. Lubelska 10—3. (20820

Okazyjnie (11615
do sprzedania 2 łóżka niklowe wiedeńskie. Wiadomość Pomorska 37 m. 3.

Jamniki (20785
szorstko-włose, szczenięta z rodowodami Polskiego Związku Hodowców Psów Rasowych w Warszawie, sprzedaje: L. Szcześniewska, Świdnik k. Lublina.

Zakład
fotograficzny, składnica, biuro do wynajęcia. Gdańska 26. (20819

Kiosk
z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość Dziennik. (11617

Skład
kolonialny dobra egzystencja w pow. Morskim sprzedam. Oferty pod „70" Dziennik Bydgoski **Gdynia.** (20844

Parcela
budowlana na sprzedaż, parkan w koło, szopa i pompa 759 m². Pośrednicy wykluczeni. Jachcice, Saperów 77, m. I. (11652

Kiosk
w dobrym położeniu z powodu choroby sprzdam. Oferty pod „K. D" Filja Dziennika. (11659

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone sprzedam z powodu choroby. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 20877

Pierwszorzędna
restauracja w Nakle z pełnym wyszynkiem w centralnym położeniu dobrze zaprowadzona, jest korzystnie do oddania. Oferty do Agentury Dziennika Bydgoskiego w Nakle pod „nr. 66". (20886

Fretki
na sprzedaż. A. Madziński, Mrocza. (20824

Sprzedam (20821
skład kolonialny z mieszkaniem lub zamienię na domek. Oferty pod „K".

Sprzedam
korzystnie skład kolonialno-delikatesowy, miasto powiatowe, Pomorze, w dobrym położeniu, na głównej ulicy, cena według ugody. Adres Dziennik. (20822

Rower
sprzedam. Bernardyńska 2 warsztat. (20817

Rower
męski, zegar stojący, radia na baterie prawie nowe na sprzedaż. Gdańska 110 m. 8. (11647

Sypialnie
na dogodnych warunkach stale na sprzedaż. Podwale 15, stolarnia. 20864

Powózka
lekka, szory 185 zł. Kujawska 4. 20876

Na sprzedaż
szafa żaluzjowa, regał. Grodzka 6. (11650

Lustro
kryształowe, duże sprzedam Jezuicka 5, fryzjernia. 20878

KUPNA

Dom
dochodowy Gdyni, płacę 35000, przejmę dług. Oferty Dziennik Bydg. Gdynia „Kupno". (20360

Lustrzankę
kupię. F. 2 wzgl. 2,8. Oferty filia Dziennika „Lustrzanka". (11625

Nieruchomość
w śródmieściu wpłaty 100.000, poszukuje wprost od właściciela. Oferty „Nieruchomość". (11616

Trak
lub tartak na rozbiórkę kupię. Oferty filia pod „Trak". (10643

Nieruchomość
w centrum Bydgoszczy, 2—4 mieszkania komfortowe kupię, gotówki do 30 000. Dokładne oferty Dziennik Bydgoski pod „Komfort". (20828



Zł 160.- gwarantowane (17697
MASZYNY do SZYCIA
najporządniejszych marek światowych z przyb. do haftowania, mereżkowania, cerow. i t. d. **Gotówką! — Ratami!** Dostawa na koszt firmy. — Ilustrowane cenniki wysyła bezpł.
CENTRALA MASZYN
Kraków, Dietla nr. 109/1.

Fryzjer
potrzebny od zaraz. Nowodworska 36. (20823

Czysta
dziewczyna z gotowaniem potrzebna. Santarius, 20 Stycznia 43—7. (11628

Młoda
dziewczyna z dobrym gotowaniem do wszystkiego. Zgłoszenia Gdańska nr. 79, m. 7, 15—16 (11614

Podręczna
do szycia potrzebna. Gdańska 62 m. 11. (11658

Poważne
wydawnictwo poszukuje przedstawicieli, akwizytorów. Zgł. Dzien. Bydg. Toruń „Kal." (20839

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Dworcowa 84, restauracja. (11638

DZIERŻAWY

Warsztat
nstolatorski, blacharski, dobrze prosperujący z mieszkaniem do wynajęcia. Św. Jańska 8, fotograf. (11601

Pokoje
na parterze na lokal handlowy, wygodne biura, składnice lub t. p. wydzierżawię, przy wyjątkowo b. ruchliwej ulicy, centrum kupieckie. Oferty pod „Dobry interes" do filji Dziennika Bydgoskiego. (11649

Skład (11642
wynajęcia. Śniadeckich 32.

Skład
kolonialny i restaurację z urządzeniem, dobre położenie, wydzierżawię. — Grudziądz, Kościuszki 32 m. 2. (20854

Przedsiębiorca który nie ogłasza,



dziesiątki tysięcy otworem stojących drzwi, gdyż codziennie przekracza „Dziennik Bydgoski" progi mieszkań swoich licznych abonentów, a każda placówka handlowa może z łatwością uczynić to samo umieszczając skuteczne ogłoszenie w dziale reklam najpopularniejszego pisma na Pomorzu i w Poznańskim.

LEKCJE

Stenografii (20809
pisania na maszynie udziela Vorreau, Focha 10.

POSADY WOLNE

Dobrych (11607
stolarzy poszukuje na stałe. Dr. Em. Warmińskiego 15. Fabryka Mebli.

500 zł
pożyczki — w zamian dam pracę i procent. Oferty filia Dziennika „Pożyczka". (11620

Służąca
potrzebna od zaraz. Zgł. Sienkiewicza 40—5. (11657

Trzy
panie, kilka złotych, pokupny artykuł spożywczy. Łatwy zarobek. Focha 34—4. (20848

Uczennica
władająca niemieckim językiem, do pisania na maszynie poszukiwana. Oferty pod „Nr. 1033" do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54. (20900

Korespondent-
stenotypista polsko-niemiecki ze znajomością stenografii, biegły w tłumaczeniu, potrzebny dla fabryki na Pomorzu. Oferty do Redakcji pod „Korespondent". (20857

POSADY POSZUKUJĄ

Kupiec (20835
rutynowany, obeznany rynkiem warszawskim w każdej dziedzinie, poszukuje zastępstwa. Referencje pierwszorzędne. Bronisław Kujalnik, Warszawa, Hipoteczna 3—20.

Szewc
na męską szytą. Adres Dziennik. (11610

Rzeźnictwo
wydzierżawię. Kordeckiedo 13, gospodarz. 20861

POKOJE WOLNE

Dobrze (20845
zaprowadzoną wytwórnię cukrów i czekolady korzystnie oddam. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski **Gdynia** pod „Wytwórnia".

Pokój
umeblowany. Toruńska 19 parter. (20827

Pokój
umeblowany. Król. Jadwigi 12, m. 5. 20826

Pokój
Sienkiewicza 15—5. (11619

Umeblowany
Jana Kazim. 4—3. (20818

Pokój
dwuosobowy Grodzka 8 m. 13. (20770

Zupełnie bezpłatnie tylko do 10. XI. 1936 r.



Najsławniejszy Jasnowidz-grafolog świata
ABDEL-HANIM
wybierze Ci zupełnie bezpłatnie szczęśliwy los oraz da Ci darmo talizman szczęścia, w myśl treści listu analizy wykonanej przez ABDEL-HANIMA. Na życzenie odgadnie Twą przyszłość, określi chorobę, da Ci możność zdobycia miłości pożądanej osoby, zestawi Ci horoskop dający klucz do Nowego Życia i dobrobytu. Nadeślij datę urodzenia, pismo własnoręczne, podaj imię, nazwisko, dokładny adres, załącz kilka włosów dla kontaktu, zdjęcie swoje, o ile posiadasz zdjęcie zainteresowanej osoby oraz jej charakter pisma i załącz osiemdziesiąt groszy znaczkami na koszty portorii. (20642

Adresować: ABDEL-HANIM, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18-8.

Pokój
umeblowany dla pani. 3 Maja 9—2. (11621

Pokój
1—2 osób utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (11637



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Kossaka 75.

3—4—5 pokojowe:
komf. Jagiellońska 28—8.

1 i 2 pokojowe:
Toruńska 13.

2 pokojowe:
kuchnia. Strzelecka 79.

3 pokojowe:
kuch. Kozietulskiego 28.

part. centr. ogrz. 1.12.36 wol. Wiad. Bielany 6 róg Jack.

5 pokojowe:
słoneczne, róg Gdańskiej, wejście Świętojańskiej 2/6.

3—2 i 1 pokojowe:
kuch. łaz. Śniadeckich 31/1.

3—4 pokojowe:
kuch. Plac Piastowski 13.

5 pokojowe:
do wynaj Sw. Trójcy 23/6

nowoodrem. słon., wydz. gospodarz. Sienkiewicza 13

Gdańska 86, m. 2.

Lokal handlowy:
na restaur. lub inne handl. Bielany 6, róg Jackowsk.

3 pokojowe
z przynależnościami, centralne ogrzewanie, wolne od podatku do wynajęcia. Ks. Markwarta 7. (11623

3 pokoje
z kuchn. w nowym domu do wynajęcia. (Jachcice) Żeglarska 30. (20815

Pokój
kuchnia zaraz wynajmie Konopna 10. (20799

Słoneczne
ciepłe 3 pokojowe wolne. Promenada 25. (11655

Wynajmę
2-pokojowe mieszkanie dla bezdzietnego małżeństwa na Jachcicach. Adres Dziennik Bydgoski. (20834

Słoneczny
pokój z kuchnią zaraz do wynajęcia. Osada 55. (20848

3-pokojowe
komfortowe, wolne od podatków, w dzielnicy willowej do wynajęcia. Wiadomość Wyspiańskiego 4 między godz. 2—4. (11654

3 pokoje
ładne, obszerne, nadają się również na biura lub adwokata, I. piętro, Wełniany Rynek. Oferty pod „Zaraz" do filii Dziennika Bydgoskiego. (11648

3—5
pokojowe mieszkanie wszelkie wygody od 1 listopada do wynajęcia, Kościuszki 22—3. (11636

3 pokoje
kuchnia, komfortowe, słoneczne wynajmę. Curie Skłodowskiej 16, Polakiewicz. 20913

6 pokoi
komfortowe, słoneczne, rozkładowe, II piętro Słowackiego 1—9. (11685

Poszukuję
zaraz mieszkania dwupokojowego z łazienką. Of. szczegółowe „Urzędniczka" filia. (11688

RÓŻNE

Uwaga!
Radykalne środki przeciw chorobom specjalność: kamieni żółciowych, reumatyzmu. Oferty „Skutek" filia Dziennika. (11635

Pies
polowczyk, żółty setter suka, zaginął, zwrot wynagrodzeniem. Konieczny, Śniadeckich 32. (11641

MATRYMONJALNE

Kupiec (20782
lat 34, miłego usposobienia posiadający 13000, poślubi panią posiadającą skład prosperujący. Zgłoszenia Dziennik „13 000".

Wspólnika
z gotówką do powiększenia przedsiębiorstwa, pewna egzystencja — małżeństwo nie wykluczone. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Małżeństwo". (20773

Kawaler
lat 32, rzemieślnik, 250, na stałej posadzie, oszczędności 2000, szuka miłej, zgrabnej, gospodarnej żony do prowadzenia interesu, cośkolwiek gotówki pożądane dla wspólnego dobra. Oferty możliwie z fotografią proszę pod „32" Dziennik Bydgoski **Gdynia.** (20843)

Dla pań
w celu matrymonialnym, ułatwi znajomość z paniami przeważnie na wyższych stanowiskach, solidnie i dyskretnie **Biuro Partia, Gdynia,** Zygmunta Augusta 6, m. 66. (20842

Kupiec
kawaler, lat 30, posiadający gotówki 28000 zł poszukuje panny, miłej towarzyszki celem małżeństwa. Of. z fotografią którą się zwraca proszę skierować do Dzien. Bydg. Toruń pod „28000". Rzecz traktuje się poważnie i dyskretnie. 20841

Piwo Kunterszyńskie

Złoty medal na Wystawie Gastronomicznej w Gdyni 1936

20753

POLECENIA

Maszyny
do szycia, rowery, wózki, części zapasowe. **Wasielewski.** Dworcowa 41. (18881

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** (19166

Futszarstwo
nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (20808

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalii i szkła po **specjalnych** cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (18795

Futra
przerabia, reperuje, modnie tanio. Kuśnierz, Długa 47. (17185

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio M. Szmolke,** Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Komedyjki
dla teatrów amatorskich dla dzieci i młodzieży — największy wybór: Księgarnia Jankowskiego — Wełniany Rynek 6 i Długa 76. (19840

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Ostrzenie (11627
naprawa brzytew, nożyc, maszynek do mięsa, włosów etc. Bydgoszcz, Magdzińskiego 18, szlifiernia.

Antykwariat
Bydgoszcz, Batorego 6. Najtańszy skład używanych rzeczy, zakup ubrań, obuwia, zegarków, mebli, rzeczy antycznych, sprzedaż możliwie najtaniej. (20684

Karpie
sprzedaje stale po cenach konkurencyjnych. Rybołówstwo Borak, Hala Targowa, jatka 13. (20589

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. 11512

SPRZEDAŻE

Dom
mieszkalno-handlowy centrum miasta, dochodowy sprzedamy na korzystnych warunkach spłaty. Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Starogard.

Resztówka
140 pszennej, szosa, kolej w miejscu, zabudowania masywne, dworek 9 pokoi śliczny park, z inwentarzami, wpłata 14.000, oraz przejęcie 26 000 Banku Rolnego. Zaremba Skórcz Pom. (20714

Plac
budowlany, w tym domek sprzedam. Klemensa Janickiego 2. (20761

200 mórg
sprzedam lub wydzierżawię Kaszubska 2, Nowakowski. (20793

Dom
(willa) z dojazdem tramwaju, ogród, mam 20 000 zł gotówki. Zgłoszenia Podwale 11, m. 4, telef. 3980. (20764

Dom
dwupiętrowy, skład punkt handlowy, miasto powiatu wyrzyskiego. Of. Dzien. Bydg. Toruń „Dom" 20582

2 place
budowlane sprzedam. Kujawska 140. 20564

Plac
Długa 18—2. (20780

Dom
3 ptr. w Gdyni, cena według ugody, dług hip 27 000, dochód roczny 10000. Zgł. Dzien. Bydg. **Gdynia** „W. P.". (20581

Dom
handlowy z hotelem, restauracją, składem kolonialno-żelaznym i artykułów budowlanych, 17 mórg roli i łąki sprzedam natychmiast. Zgł. tylko poważnych reflektantów uprasza Józef Trzebiatowski, Śliwice. (20649

Nieruchomość
handlowo czynszowa, Świecie przy Rynku, wybudowana 1924, 2 składy, 6 mieszkań, roczny dochód 4 200 korzystnie na sprzedaż. Informacji udziela Bank Ludowy, Świecie. (20718

Plac
budowlany, ładne położenie, sprzedam. Hoffmann, Ks. Skorupki 57. (20733

Służąca
młodsza bez spania potrzebna. Leszczyńskiego 46 m. 2. (20763

Kamienicę
koło Poznania, czynsz roczny 4.500 sprzeda — zamieni na przemysł — rolnictwo właściciel. Koronowo, skrytka 12. (20656

Pianino
sprzedam Płocka 7. (20794

Sypialnię
dębową sprzedam tanio. Nowa 13, m. 6. (20781

Kamienicę
4-piętrową, najlepsze centrum Bydgoszczy, wykwintny komfort, pałacowa budowa, sprzedam. Oferty Dziennik „wysokowartościowa lokata" (20775

Gdynia.
Sprzedam plac. Oferty filia Dziennika pod „Okolica Rywiery". (11630

Kiosk
korzystnie sprzedam. Adres Dziennik. (11624

Meble
wszelkiego rodzaju tanio, Sala Licytacyjna, Gdańska 42. (20805

Uwaga
Rolnicy — Rzemieślnicy! Motor z regulatorem 8 P. S. na żelaznym podwoziu tanio sprzedam. Kolonialka Nakielska 13. (20 25

Samochód
osobowy „Chevrolet" 6-cio cylindrowy w dobrym stanie zaraz sprzedam. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydgoskiego Kruszwica pod „Samochód". (20743

Kolonialkę
sprzedam. — Wiadomość Dziennik. (11618

Rower (11612
pierwszorzędny korzystnie. Sobieskiego 9—6.

Kiosk
najruchliwsza ulica. Wiad. Jackowskiego 24—2. (20709

Limuzyna
Studebaker w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. E. Kerber, Gdańska 66. (20714

KUPNA

Lokomobil
od 80 do 150 koni poszukuje. „Unia" sp. akc. Brodnica. (20584

Kupię
dom czynszowy, wpłacę 80 000. Oferty pod „Gotówka" filia. (11458

Jabłka
każdej ilości kupujemy. B-cia Tysler, Bydgoszcz, Warmińskiego 9, Fabryka cukrów i czekolady. (20336

Kupię (20670
dom ze składem w mieście lub wsi kościelnej. Oferty pod „866" Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Wózek (20498
dziecięcy w dobrym stanie kupię. Sląska 8—4.

Tokarnię (11563
na metal 2—3 m tłoku, dobrym stanie kupię. Hanysz, Pruszcz p. Swiecie.

Fabryka
Mebli, Województwo Śląskie, poszukuje zdolnego werkmistrza. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Posada od zaraz. Zgł. przyjmuje administracja Dziennika Bydgoskiego pod „Werkmistrz". (20657

Panienkę
do obsługi gości w cukierni poszukuję od zaraz. Zgłoszenia z fotografią, podaniem wieku i pensji przy wolnym pokoju i utrzymaniu: Cukiernia Puczyńskiego, — Chełmno. (20641

2-ch dobrych
stolarzy do fornierowanych robót na stałe poszukuję. Zarobek mies. od 60—140 zł. Zgł. Skład Mebli, Szendzielorz, Knurów G. Śląsk. (20750

Poszukuję (20720
zaraz pierwszorzędnej ekspedientki, do składu rzeźnickiego, język niemiecki konieczny Oferty odpis świadectw fotografią Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Rzeźnictwo".

Pan (20767
dobrej prezencji, towarzysko wyrobiony, poszukiwany szef sali eleganckiej kawiarni. Oferty Dziennik „Solidny dystyngowany".

Kupimy
używane koła do wywrotek luźne i na osiach, średnicy 38 — 44 cm. Of nadesłać do firmy „Centrum", Budowa wału w Swieciu n./W. (20780

Krawiec(cowa)
na spodnie potrzebny Maciejewski, Długa 51. (20789)

Poważna
Firma, Spółka Akcyjna, zaangażuje tylko dwóch panów, wiek od 24 lat, do pracy propagandowej. Zgł. osobiste z dokumentami, poniedziałek od godz. 10-12, Bydgoszcz, Zduny 23, m. 1. (20804

Ciężarówkę
Chevrolet, platforma, bez opon tanio sprzeda „Kama", Zduny 20. (20807

Komin
blaszany tanio sprzeda „Kama", Zduny 20 (20806

NAUKA

Maturzystka
udzieli pomocy w nauce uczennicom gimn. Specjalność język francuski. Wynagrodzenie skromne. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Lat 20". (11608)

Szkoła Języków
Marii Romington, Sienkiewicza 12—4. (11622

POSADY WOLNE

Odsprzedawców
dla rozsprzedaży księgi adresowej miasta Bydgoszczy poszukuje Wydawnictwo, Długa 68. 19348

Agenci
do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia: Zakład Handlowo-Rolniczy, Lwów, skrytka 174. (18754

Szewc
na męską szytą. Adres Dziennik. (11610

Pomocnica
do składu potrzebna zaraz. Wiadomość filia Dziennika. (11631

Agentów (18753
chrześcijan do zbierania zamówień na kosy po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza

Agentów
portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Kucharka
warszawska kuchnia, potrzebna na przychodnią. Św. Jańska 2, m. 9. (11626

Służąca
gotowaniem, praniem potrzebna. Nakielska 105 gospodarz. (11604

Potrzebna (20778
służąca z wioski od zaraz. Toruńska 13 (skład).

Uczeń
fryzjerski potrzebny. 61 pp. 11605

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer samotny
kilkuletnia praktyka, poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski pod nr. „2043". (20744

Kelner
kaucją 300 zł poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia agentury Dziennika Bydgoskiego Tczew pod „Kelner". (20742

Biuralistka
5 letnią praktyką poszukuje jakąkolwiek posadę za małym wynagrodzeniem. Pod „Biuralistka" Dzien. Bydg. (20687

Absolwent
Liceum Handlowego poszukuje praktyki skórniczej lub innej. Biegły w niemieckim. Propozycje do Dziennika pod „Znajomość branży". (2 802

Piekarz (20771
piecowy poszukuje pracy zaraz lub później. Miejscowość obojętna. Wstawi kaucję 100 zł. Oferty Dziennik pod „Piecowy kaucja".

Maturzystka (20805
z łaciną poszukuje posady w aptece lub drogerii. Oferty pod „Maturzystka".

Fryzjerka
szuka posady. Of. filia Dzien. „Dobra siła". 11602

DZIERŻAWY

Ubikacje (20557
murowane, składnice, warsztaty. Pod Blankami 20.

Skład
z urządzeniem na kapelusze damskie i towary krótkie albo inną branżę, zaraz do wynajęcia. Ratajczykowa, Chełmno, Wodna 11. (20715

Skład
mieszkaniem lub bez. Toruńska 6, gospodarz. (20760

60 lat
istniejący skład materialno kolonialny z prawem wyszynku piwa, natychmiast na dogodnych warunkach — wydzierżawię. Kamień Pomorski, Maks Rosenthal. (20716

Lokal (20772
handlowy z mieszkaniem Stary Rynek 21 mieszk. 6.

Ubikacje
w śródmieściu 100, 200 lub więcej metr. kwadr. Dworcowa 9. (11611

POKOJE WOLNE

Dwa
pokoje puste, weranda, kuchenka gazowa. Krasińskiego 4, m. 4. (11556

Pokój (20667
umeblowany, przynależnością rodziny, światłem, ogrzewaniem tanio. Orla 16—2. (20671

Pokój
Wiatrakowa 15. (20698

Pokój
Pomorska 60—6. (11579

Pokój (20769
tanio utrzymaniem lub bez. Hetmańska 26—1 a.

Ciepły (11609
ładny, lepszemu panu zaraz. Sienkiewicza 35—6.

2 pokoje
umebl. używaniem kuchni. Mickiewicza 1-5. (11603

Frontowy
ładny, ciepły Grunwaldzka 5—6. (20798

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia od zaraz szukam. Miklas, Gdańska 168. (11596

3—4
pokojowe, słoneczne mieszkanie z łazienką w centrum miasta poszukuję. Of. do Dziennika Bydg. pod „T. W. 12". (20605

2 pokoje (20688
z kuchnią ewentl. łazienką poszukują 2 starsze osoby. Of. pod „N. M. 209"

Mieszkania
3 — 4 pokojowego, śródmieście, poszukuję. Oferty „1030". Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (20803



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

Mieszkanie
6 pokojowe z komfortem balkonami i ogrodem do wynajęcia. Gdańska 46, m. 1. (11368

2-pokojowe
do wynajęcia Keyńska 41. 20768

Mieszkanie
pokój kuchnią, ogród wynajmę. Skład, Kossaka róg Krucza. (20766

5 pokojowe:
odremontowane od zaraz 75 zł przy ul. Kordeckiego. Wiad. Cz. Borys, Pl. Teatralny. (20737

2 pokojowe
kuchnia. Chornacka 25. (20710

Pokój
kuchnia, światło. Długosza 6—1. (20692

Pokój
umeblowany dla pani. 3 Maja 9—2. (11621

Pokój
kuchnia zaraz wynajmie Konopna 10. (20799

5 pokojowe
komfortowe. Plac Weyssenhoffa 9. Wiadomość telefon 3033. (20795

2 pokoje
z kuchnią z wygodami oddam kto udzieli pożyczki zaraz. Of. do Dziennika „Pożyczka". (20791

Pokój
dwuosobowy Grodzka 8 m. 13. (20770

RÓŻNE

Chiromantka
przepowiada trafnie. Bielicka 86. (20739

Dla młodego cukiernika nadarza się sposobność przejęcia samodzielnej egzystencji w Poznaniu. Oferty „Par" Poznań pod „57,401". (20674

Oszuści
pobierają wpłaty przy ulicznych zdjęciach. Prosimy nikomu wpłat na ulicy nie udzielać gdyż nie odpowiadamy. Fotografowie uliczni. (11629

Wspólnika
z gotówką do powiększenia przedsiębiorstwa, pewna egzystencja — małżeństwo nie wykluczone. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Małżeństwo". (20773

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Śniadeckich 10, m. 1. 11517

Koncesję (20801
na wyszynk wódek oddam. Dziennik Bydgoski „B".

MATRYMONJALNE

Kawaler
mechanik, lat 28, katolik, posiadający własny dom piętrowy oraz skład maszyn, dosyć przystojny, szuka znajomości panny Pomorzanki, przystojnej, z odpowiednim majątkiem do lat 24. Oferty z fotografią, którą się zwraca, proszę podać do Dziennika Bydgoskiego pod „Pomorzanin". (20650

Największy
wybór partyj — liczne podziękowania. Niemasz odpowiednich znajomości, podaj wymagania — dane, nieanonimowo, odwrotnie wyślemy dyskretnie najodpowiedniejsze adresy posażnych pań, sytuowanych panów (fotografie). Biuro Matrymonialne „Nowa Era", Warszawa, Sosnowa 9—1. (20284

Kto
z zamożnych panów uszczęśliwi młodą, ładną, przystojną panienkę. Oferty do Dziennika pod „Sylena". (20538

Wdowa
w średnim wieku, posiadająca warsztat instalacyjny, szuka dzielnego, solidnego fachowca. Cel matrymonialny. Oferty pod „4 800" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (20754

Mistrz
piekarsko-cukierniczy, lat 27, wzrost średni, ciemnoblondyn, rzymsko-katolik, na stanowisku werkmistrza, poszukuje panny, która dopomoże do otwarcia piekarni, cel matrymonialny. Oferty z fotografią proszę kierować do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Przystojny". (20672

Wdowiec
po 50, rzemieślnik, mistrz posiadający swe własne, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, które prowadzi już ca 30 lat, szuka żony. Starsze panny lub wdowy do lat 55, posiadające coś gotówki, raczą łaskawe oferty wraz z fotografią przysłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Własne". Rzecz traktuje się poważnie. Dyskrecja zapewniona. (20668

Młoda
przystojna, 10 000 posagu, odda serce przystojnemu, na poważnym stanowisku. Oferty z fotografią do Dziennika pod „Brunetka". 20539

Kupiec
rozwiedziony, własne przedsiębiorstwo, gotówkę, szuka towarzyszki. Dziennik Bydgoski „Kupiec". (20738

Kawaler (20779
starszy rolnik — posiada 3.000 zł. poszukuje panny lub wdowy celem ożenku. Oferty pod „Ożenek".

Panna
22 lat, posiadająca kilka tysięcy gotówki, wyprawę, zapozna pana urzędnika lub wojskowego Oferty filia pod „Wielkopolanka". (11606

Podziękowanie.

Za liczny udział w pogrzebie, okazane współczucie, wieńce i kwiaty przy grobie mojej drogiej matki

Józefy Bronikowskiej

składam serdeczne „**Bóg zapłać**“.

Bydgoszcz, 30. X. 36 r. **Córka z rodziną.**

20776

Okulista

Dr. med. Stefan Szmaj

przeprowadził się do

GDYNI, ulica Św. Jańska 23

Ordynuje od 9—12 i 3—5. (11600

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność iż z dniem **31 października 1936**

przeniosłem

mój skład kolonialny z ulicy Jasnej 31

na ulicę **Staro-Szkolną 9 na (Okole)**

Staraniem moim będzie nadal Szanownych Odbiorców przez sumienną usługę jak i konkurencyjne ceny zadowolić.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Z poważaniem

(20604 **Stanisław Błaszczyk**

Wieczne pióra

reparacja wszelkich systemów złote i zwykłe stalki — nowe części **po najniższych cenach.**

Montownia Wiecznych Piór, Gdańska 59, I ptr.

Na sezon zimowy

nadeszły ostatnie nowości:

materiały męskie, damskie, wełniane i jedwabne, materiały bieliźniane, flanele, inlety, kołdry firany i t. d.

poleca w bogatym wyborze i po cenach konkurencyjnych

Skład Ludowy **E. Preiss**

Długa 19. **Gdańska 20a.**

Ryflowanie walców

do **śrutowników i młynów** na własnej automatycznej szlifiarce i ryflarce wykonamy tanio, starannie i szybko. (18192

BraciaRamme

Bydgoszcz

ul. Grunwaldzka 24

tel. 3079.

Drzewa owocowe

w pewnych odmianach

krzewy owocowe, ozdobne i na żywopłoty, konifery, winorośle i dzikie wino, rozsadki bratków, gwoździków i niezapominajek, rabarbar prawdziwy „Viktoria“ poleca (20493

Robert Böhme

Sp. z o. o.

Bydgoszcz.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Trędowata“ i nadprogram.

ADRIA: „Audioskopis“, pierwszy film plastyczny i „Mały Lord“ oraz nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Bohater“ z Wallace Beery i nadprogram.

APOLLO: „Maria Stuart“ i nadprogram.

REWIA: „Gra o kobietę“ z Henry Hullem i „Zusanna idzie w świat“.

BAŁTYK: „Baboona“ i „Pieśń Kozaka“ (Joe Mojica).

Obracająca się płyta stołowa



Pat. Rz. P. 18677 (19518

Cena 24, 25 i 27 zł.

Do nabycia w specjalnych składach.

Główne przedstawicielstwo

Fa Galwa, Bydgoszcz

ul. Sienkiewicza 39.



Za bezcen!

Z powodu kryzysu oddajemy 3 cenne książki tylko za zł 2,85. Oto one: **Adwokat i doradca domowy.** Wzory odwołań podatkowych, skarg sądowych, podań do władz i urzędów. Sprawy egzekucyjne, majątkowe, eksmisyjne, rolne, budowlane spadkowe, wekslowe, kredytowe, wojskowe, małżeńskie. Wzory umów dzierżawnych, ofert, podań o pracę itp. 2) **Polski sekretarz dla wszystkich.** Wzory listów prywatnych ofert, podań, skarg itp. 3) **Lekarz domowy** Wielki zbiór recept i przepisów na różne choroby i dolegliwości. Cały komplet tylko zł 2.85 Płaci się przy odbiorze. Adr. Wyd. „**Perfect-watch**“, Warszawa I Mariańska 11—1 Wydz. A M. (20423

Willę

mniejszą nawet niewykończoną (20783

kupię

za gotówkę.

Szczegółowe oferty pod „**X. Y.**“ do Dziennika.

Nawet skarby nie zastąpią zdrowia

to też należy przy objawach niedomagań stosować

ZIOŁA Dra BREYERA

	cena
Nr. 1 — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie	2,50 zł
Nr. 2 — w złej przemianie materii, reumatyźmie, artretyźmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	3.00 zł
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce	2.50 zł
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnym osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo-chorym herbatę chińską	3.60 zł
Nr. 6 — w błednicy i niedokrwistości	4.20 zł
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.00 zł
Nr. 9 — przeczyszczające	1.50 zł

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach. Adres dla bezpośrednich zamówień: (20676

„POLHERBA” Laboratorium Chem. Farm. - Kraków - Podgórze, Skrytka Nr. 48.



Mam radio „Albatros“

Spełniło się zatem największe moje marzenie.

Co za potężny zasięg, idealna selektywność i bajeczny ton.

Pomorskie Zakłady Radiotechn. „Albatros“

Toruń

ul. Mostowa 20 (19406

Bydgoszcz

ul. Swiętojańska 22, I p.

UWAGA: Wszelkie pożyczki Państwowe przyjmujemy po cenie nominalnej zł 100,— za 100,—

Dziś przy ul. **Gdańskiej 54** obok kapliczki SS. Karmelitanek

zostanie otwarty

SKŁAD WYSTAWA

p. t. „***Kilim Polski***“

bogaty wybór

KILIMÓW GLINIAŃSKICH i pasiaków łowickich

Niskie ceny Dogodne warunki

Prosimy o zwiedzenie bez przymusu kupna

Z powodu otwarcia od 31. X. do 15. XI. udzielamy 10% rabatu

20762 **„KILIM POLSKI“** Gdańska 54

Oszczędzaj 40% taniej bo z własnej pracowni

Eleganckie płaszcze damskie i dziewczęce płaszcze męskie, ubrania, spodnie, bluzy duży wybór **swetrów, trykotów,** (18799) wszelką bieliznę oraz towary krótkie

poleca tanio **L. DOROŻYŃSKI**

Firma chrześcijańska. **Bydgoszcz, ul. Długa 23.**

Istnieje od 1904 roku



„TORNEDO“ 10229

W. TORNOW, ULICA DWORCOWA 49.



Sporządzenie likierów w domu

sprawia radość, jest bajecznie łatwe i oszczędza wiele, jeśli się do tego używa **ESENCJI REICHELA** — naturalnych surowców likierowych. Jeden litr szlachetnego 40% likieru, przyrządzonego z Esencji Reichela kosztuje tylko około zł 5.— Sporządzić można 70 gatunków wysokowartościowych likierów. Żądajcie wyłącznie oryginalnych Esencji Reichela uznanych przez smakoszy od 50-ciu lat za najlepsze. O ile nie można otrzymać w odnośnych sklepach, dostarcza:

Ch. Nowomiejski, Kraków 1, Skrytka 41. Próbki bezpłatnie

Składu

dla detalicznej branży włókienniczej poszukuje chrześcijanin w centrum Bydgoszczy zaraz lub od 1-go stycznia 1937 r.

Zgłoszenia pod „**Skład**“ do filii Dziennika Bydgoskiego ulica Dworcowa 5. (11490

Zakład ortopedyczny

Bydgoszcz

Śniadeckich nr. 29, m. 1

M. Kiciński i Syn



wykonuje

Protezy rąk i nóg (25666

Przyrządy ułatwiające chód i prostujące krzywe stopy.

Gorsety ortopedyczne

Pasy brzuszne i rupturowe.

Ciężarówkę

5 tonową „**Komnik**“ w najlepszym utrzymaniu gotową do jazdy okazyjnie (2055

sprzedam.

Beitsch, Zduny 6

tel. 1824.

Piece przenośne

z prima kafli szamotowych w ładnych kolorach i różnych zestawieniach **dostarcza** niezwłocznie i tanio

Impregnacja

Bydgoszcz (19702

składnica ul. Chodkiewicza nr. 15

tel. 1800 (19702

Piece przenośne

zbudowane według najnowszych technicznych doświadczeń ogrzewalnych a wobec tego bardzo nikłe zużycie węgli przy osiągnięciu wysokiej temperatury, mają bardzo tanio **na sprzedaż.**

Braci Schlieper

hurtownia materiałów budowlanych

Gdańska 140

Tel. 3306 Tel. 3361

20387

Drzewka owocowe i ozdobne

poleca w największym wyborze (20527

po niskich cenach

Jul. Ross

Zakład ogrodniczy

Grunwaldzka 20 — Tel. 3048

Wróciłem

Dr. Dziembowski

Gdańska 16. 20540

Srebro

oraz **stare srebrne monety i stare złoto kupuje** po najwyższych cenach (13121

B. Grawunder

Dworcowa 57.



Parasole dla **Pań Panów i Dzieci**

poleca

Bydgoska Fabryka Parasoli

Weissig

ul. Gdańska 13.

Zawiadomienie!

Niniejszym mamy zaszczyt podać do łaskawej wiadomości naszej Szan. Klienteli, że

z dniem 4. 11. b. r.

z powodu przebudowy frontu naszego magazynu, **wejście będzie na razie**

tylko przez nowy nasz magazyn,

który znajduje się **obok dotychczasowego.**

Z poważaniem

Pierwszy Specjalny Magazyn Wypraw

J. Pilaczyński i Ska

Bydgoszcz, ul. Gdańska 14-16.

Najkorzystniejsze źródło zakupu

MEBLI wszelkiego rodzaju

według najnowszych wzorów, oraz dogodnych warunkach poleca

FABRYKA MEBLI B. Siudowski

Bdgoszcz, ulica Jasna 11 — Telefon 22-74

i SKŁAD FABRYCZNY W **GDYNI** POD FIRMĄ

Bydgoski Skład Mebli, Gdynia, ulica 10 Lutego 37 — Telefon 20-47.

K. Nitecki - Skład Futer

Bydgoszcz, Dworcowa 48 - Telefon 33-25.

20810) Poleca:

damskie i męskie futra

podług najnowszych modeli oraz wszelkie skóry.

Pierwszorzędna pracownia kuśnierska na miejscu.

18754

Nowość!



Żądajcie przesłania oferty wraz z warunkami kupna na mały fortepian „Baby Grand“. Mimo to, że posiada jedynie 1,38 mtr długości, instrument ten zarówno co do jakości jak i wykonania nie ustępuje w niczym daleko większym instrumemtom zagranicz. Jest on przystos. specjalnie do małych nowoczesnych mieszkań, gdzie wykorzystanie miejsca ma bardzo wielkie znaczenie.

B. Sommerfeld, Największa Fabryka Fortepianów i Pianin

BYDGOSZCZ, ul. Śniadeckich nr. 2.

Eksport do wszystkich części świata.

Restauracja

z urządzeniem przy **Hotelu pod „Orłem“ w Toruniu,** centrum miasta, **do wydzierżawienia zaraz.** Najpiękniejszy lokal na Pomorzu, złożony z trzech sal, mieszkania prywatnego, służbowego i 6 piwnic. Uwzględnia się tylko reflektantów powanych, fachowców. (20784

20 Stycznia 3. S. ZACKIEWICZ, Bydgoszcz.



Rower rodzinny.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty opadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.